

SPRAWOZDANIE DYREKCJI

C. K.

GIMNAZYUM ŚW. JACKA

W KRAKOWIE

za rok szkolny 1887.



KRAKÓW.

NAKŁADEM FUNDUSZU NAUKOWEGO.

W DRUKARNI WŁ. L. ANCZYCA I SPÓŁKI,
pod zarządem Jana Gadowskiego.

1887.



TREŚC.

1. Stosunek marchii austriackiej do państwa niemieckiego i jej historyczny wśród tego stosunku rozwój do roku 1156 przez zast. naucz. Pawła Bryłę.
2. Listy do B. Lindego (ciąg dalszy) wydał Dr. K. Petelenz.
3. Część urzędowa przez zastępcę c. k. dyrektora.

400128

11

1887

Biblioteka Jagiellońska



1003046640

Stary zasób
Prog. szkolne

STOSUNEK MARCHII AUSTRYACKIEJ DO PAŃSTWA NIEMIECKIEGO

I JÉJ HISTORYCZNY WŚRÓD TEGO STOSUNKU ROZWÓJ
DO ROKU 1156.

I.

**Dawne księstwo bawarskie i pierwsze czasy marchii austryackiej
do r. 976.**

Monarchia Karola Wielkiego stała tak długo silna i niewzruszona, jak długo żył sam jéj twórca. Węzły, którymi Karol W. skrępował porządek w wielkiem państwie przez się stworzony, trzymały dotąd, dokąd czuwał geniusz nad własném swém dziełem. Syn Karola, Ludwik, Pobożnym zwany, człowiek słaby w całym tego słowa znaczeniu, nie miał na tyle nawet zdolności, by pojął dzieło ojcowskie, stąd téż za jego już panowania stanowczo chwiać się zaczęło to, co już na silnych wspierało się podstawach.

W walkach z własnymi synami zmarnował Ludwik powagę władzy cesarskiej; téj władzy, która jedynie mogła utrzymać tak rozległą monarchią, nie potrafili już zrestaurować następcy Ludwika Pobożnego. Straszna bitwa 841 r. 25 czerwca między synami Ludwika Pobożnego stoczona a słusznie przez jednego z najpoważniejszych historyków bitwą ludów nazwana, rozstrzygnęła o losach państwa Karolowego. W bitwie téj walczył Lotaryusz za niepodzielnością wielkiego państwa, za dawném zaś zwyczajowym prawem podziału walczyli młodszy bracia Ludwik i Karol.

Lotaryusz uległ a choć traktat werduński pozostawił władzę cesarską w jego ręku, to przecież pozbawił ją wpływu, uroku i znaczenia. Podział dokonany w Werdun 843 r. był przeważnie wypływem dążności szczepowych, od niejakiego czasu coraz bardziej się uwydatniających i tylko centralizacją tamowanych. Dział Lotaryusza pod względem geograficznym tyle niefortunny, pod względem historycznym niczém nieusprawiedliwiony, tym dążnościom nie odpowiadał a był wynikiem potrzeb centralistycznych.

Naturalną jest rzeczą, że porządek raz zaprowadzony nie upada od razu i przeżyć się dopiero musi, musi dać sobie świadectwo nieużyteczności; na to potrzeba dłuższego czasu, wśród którego wyrobiłyby się porządek nowy, dawny zastąpić mogący. I cesarstwo zachodnie nie dało w pierwszej chwili niepowodzeń za wygraną; jeszcze po Lotaryuszu i jego synu Ludwiku II., który zszedł z tego świata bezpotomnie, walczyli dwaj bracia Ludwik Niemiecki i Karol o koronę cesarską i do niej przywiązaną Italią, lecz obaj nie mieli siły do podniesienia tego, co blask swój na teraz straciło. Zdaje się, że dynastia Karolingów wyczerpała wszelkie swe siły żywotne w Karolu Wielkim. Jedyny z dzielniejszych władców Karolingskich, syn Karlmana Arnulf, mąż pełen energii i utalentowany, jakkolwiek potrafił jeszcze bronić krajów wschodniego państwa frankońskiego i wykonywać w niem swą władzę królewską należycie, to przecież, aby sprostać kilku naraz zadaniom: państwo Świętopelka zniszczyć, Normandów uspokoić, Włochy opanować, cesarstwo do dawnego blasku przywrócić a nareszcie i wasalów ukrócić, na to potrzeba było geniuszu. Nie dorastał do wysokości tych zadań Arnulf; w szczególności zaś nie mogło mu się udać przywrócenie jednolitej władzy, która rozbiła się na szereg władz drobnych. A już za jego czasów „udawali się w Europie mali królowie“¹⁾, jak grzyby po deszczu. Już nikt nie wierzył w możność przywrócenia cesarstwa a papież, którym chodziło więcej, niż komukolwiek o taką władzę jednolitą, o monarchią uniwersalną, ich widokom służyć mogącą, poczęli przemyślać nad zastąpieniem frankońskiej inną; Mikołaj I. podniósł nawet myśl utworzenia papieskiego cesarstwa powołując się na „pseudo-dekretalia“, ale zabrał ją

1) Annały fuldeńskie r. 888.

z sobą do grobu a tymczasem po śmierci Arnulfa 899 r. rozpacz zawładnęła nad całym zachodem.

Na rozległych przestrzeniach Karolingskiego państwa chaos i nieporządek, — prawo pięści w tych nieszczęśliwych ziemiach prawem było jedynym a do tego wszystkiego, — do buntów i walk domowych przybyła jedna jeszcze groza — nieprzyjaciele zewnętrzni. Wybrzeża północne pustoszą Normandowie, Panonią słowiańską stratował dziki lud Magyarów i niósł z tego kraju śmierć i zgliszcza w niemieckie i italskie kraje.

Dziwną a godną uwagi jest rzeczą, że Arnulf był już królem rewolucyi, był królem w krajach niemieckich wybranym a możni mimo tego, że widzieli grozę nieprzyjaciół, że czuć musieli potrzebę króla o silnej dłoni, uznali tym razem prawo następstwa i jakby dla ironii królem dziecko sobie obrali w osobie Arnulfowego sześciolatniego syna Ludwika.

Trudno odgadnąć, co mogło skłonić wasalów wschodniego państwa do tego kroku; wskazówek historycznych niema do tego żadnych, przemawiać za nim mogła jedynie chęć pozbycia się wszelkiej władzy, aby tém bezkarniej używać własnej i własną wzbogacać. Za rządów téż tego króla bez królestwa skończył się proces rozkładu wschodnio-frankońskiego państwa, dokonał się zupełny przewrót stosunków tak społecznych, jak organizacyjnych przez Karola W. uświęconych, lub zaprowadzonych.

Wiadomo, że organizacya państwa Karolowego była nawskróś centralną. Karol W. zespalał różnorodne krainy w jedną wielką monarchią, odbierał im o tyle samorząd, że znosił władze szczepekowe a ustanawiał w ich miejsce swych zastępców, czyli urzędników. Ci, hrabiami (Graf) zwani, mieli w imieniu królewskim sprawować rządy w poszczególnych komitatach, posłowie zaś królewscy „missi“ kontrolowali ich w czynnościach i strzegli, by rządy hrabiów były sprawiedliwe i na zasadach prawa szczepekowego wykonywane. Na granicach państwa potworzył Karol margrabiów; urząd ten nie wiele się różnił istotą swą od urzędu hrabiiego, pierwszy bowiem był wyższy stanowiskiem tylko w wypadkach wojny, zresztą jak jeden, tak drugi nie posiadał władzy niezależnej.

Z czasem musiał się zmieniać czysto urzędniczy charakter hrabiów i margrabiów a ich znaczenie rósć w miarę rozwijania się stosunku lennego, który był jednym z walnych czynników

przeobrażających stan wewnętrzny w krajach państwa frankońskiego. Hrabiowie, jako królewscy urzędnicy mieli w swém ręku prócz sądownictwa i dowództwa nad wojskiem także urząd administracyjny w tych ziemiach, którymi zarządzili; wynagrodzeniem za ich trudy była część prestacyj królewskich, jakoteż udział pewien w królewskich, w ziemiach własnością państwa będących; część posiadłości, jakoteż dochodów królewskich oddawano im oczywiście jako „beneficium“²⁾.

Ta prosta instytucya hrabstwa i margrabstwa nabierać zaczęła już w czasach pierwszych Karolingów odmiennego znaczenia a stanowisko hrabiów przeistaczać się musiało naturalnym biegiem wypadków na mniej, lub więcej zależne, co zawisło od indywidualnych zdolności poszczególnych osobistości i od stosunków, jakie istniały w ziemiach, w których hrabiowie urząd swój sprawowali.

Słabość następców Karola W. i za nią idąca uległość podszepcom, były przyczyną dźwignania się potęgi jednych osobistości na niekorzyść drugich. Hojność w podarowywaniu atrybucyi królewskiej władzy i nadawanie posiadłości na własność wytworzyły w państwie frankońskiem prawie niezależne a potężne drobne władze ściętniające następnie wszelkie znaczenie władzy królewskiej. Szczególniej zaś sprzyjały warunki margrabiom; mając bowiem z powodu walk z ościennymi ludami ciągle ludzi i to nieraz w znacznej sile pod bronią, tém samodzielniej i prędziej się rozwijali. Przy ciągłym rozszerzaniu swych posiadłości nabywali wiele obcych żywiołów, od nich wyłącznie zależnych a tém samém do ich potęgi się przyczyniających, stąd słabi władcy ich się bali, potrzebowali silni a wojenni i dlatego ich właśnie najwięcej tak jedni, jak drudzy hojną nieraz dłonią obdarzali.

Za rządów Ludwika Dziecka występują już gotowe, wyrobione ksiązątka, którzy, jakikolwiek oni tytuł noszą, rządzą się jak udzielni władcy w pojedynczych częściach wschodniofrankońskiego państwa. Przyczyniły się do tego nie tylko słabe rządy monarchów wewnątrz państwa, ale i inne jeszcze ważne okoliczności. Nieprzyjaciele wewnętrzni Normandowie i słowiańskie jeszcze szczepy, jak Dalemińcy z północy, ze wschodu południowego najstraszniejszy wróg Magyrowie, nie napotykając energicznego

²⁾ Porów. Waitz. Deut. Verf. Gesch. VII. ust. 9.

oporu strasznie dawali się we znaki krajom niemieckim. Częste ich zagony do Bawaryi, Allemanii, Turyngii i ziem saskich niszczyły całe mienia mieszkańców a samym ludziom groziły okropnym strachem śmierci. Ludwik Dziecko nie miał po temu siły, ani odwagi, aby stanąć na czele wójsk, aby zorganizować opór. Nawet razu jednego, nie pokazał się ten król na widowni publicznej³⁾. Gdzieś w ukryciu, w głębi państwa używał błogiego spokoju pod opieką przemożnych wasali, którzy w różny sposób ubiegali się o przewagę i pragnęli utrwalić swe wpływy jeszcze resztką tych teoretycznych praw królewskich.

Lud drżący nie już o swą własność i dobytek, ale o drogie zawsze dla każdego śmiertelnika życie, tulił się, gdzie mógł, słucał tego, kto mu dawał rękojmię obrony. Oddawał wszystko, co miał, wolny człowiek możnemu, o którym był przekonany, że mu przynajmniej życie zabezpieczy i stawał do niego w stosunku lennym; stąd za Ludwika Dziecka feudalizm doszedł do swego zupełnego rozwoju a instytucya gmin zaczęła się zatracać na całych przestrzeniach ziem niemieckich. Najdzielniejszy, najbogatszy, który potrafił bronić ludu i kraju przed zniszczeniem (był nim zwykle hrabia lub margrabia), przychodził do znaczenia ogromnego, zyskiwał władzę zupełnie współrzedną królewskiej. Zaczęły się mimowoli budzić tradycye dawnych odrębności szczepowych a instynkt ludu widział w swoich obrońcach naczelników i władców, bo nie widział innej władzy, nie czuł innej opieki.

Tak poczucie odrębności szczepowej z braku silnej jednolitej władzy w państwie, ucisk zewnętrzny i wewnętrzny a wreszcie nabyte znaczenie i majątki rozległe i przywileje przez poszczególne osobistości w ciągu całego smutnego okresu panowania Karolingów wydały nowy zupełnie porządek rzeczy, podzieliły kraje państwa wschodnio-frankońskiego na poszczególne księstwa udzielne, niezależne, stworzyły udzielnych książąt, z którymi musiała walczyć każda władza jednolita, jeżeli chciała być rzeczywistą, walczyć musieli królowie niemieccy i restauratorzy cesarstwa zachodniego. Kraje, gdzie się przyjęła władza szczepowych książąt, były zawsze, jak nie jeden, to drugi ogniskiem opozycyi i buntu. Księstwo było ostatecznie nie czém inném, jak wytwo-

³⁾ Giesebrecht Deut. K. Z. p. 167 i inne.

rem rozkładu państwa i rewolucyi, jako takie było zatem wprost przeciwne królestwu ⁴).

Z czterech księstw, które pod koniec panowania Ludwika Dziecka wystąpiły (saskie, frankońskie, szwabskie, bawarskie), miało bawarskie najwięcej charakteru rewolucyjnego. W Bawaryi nie zgasła jeszcze pamięć świetnych czasów i samoistności. Arnulf, książę bawarski, syn Karlmana, wystąpił jako pretendent do korony, a gdy ją uzyskał, tu w stolicy Bawaryi, w Ratysbonie założył swą stolicę i do niej z tryumfem sprowadzał chorągwie pobitych Normandów ⁵). To téż, gdy Ludwik Dziecko zapomniał o tym kraju, zemściła się Nemeza w tych wschodnich kresach państwa frankońskiego na ostatnim Karolingiu, bo nim zgasł ten słaby król, już Bawarya wystąpiła jako zupełnie nieprzynależne do korony, jako udzielne księstwo a jój książę (Herzog) starał się nie tylko bronić przed strasznymi Węgrami na zewnątrz, ale i rządzić samodzielnie na wewnątrz.

Arnulf, syn hrabiego Luitpolda, poległego 907 r. w bitwie przeciw Węgom, otoczony aureolą tragicznego losu ojca, mąż osobiście dzielny i odważny, był pierwszym księciem szczepowym Bawaryi. Nie brak nawet śladów we współczesnych źródłach, iż ten śmiały w zamysłach syn hrabiego tytuł króla przyjąć zamierzał ⁶). Świadczy to wymownie, jak szybko Bawarya traciła poczucie łączności z państwem i jak łatwo to przy wielkiem poczuciu odrębności i historycznej świetności nastąpić mogło; tu wybuchnąć mogła rewolucya zawsze, nawet wtenczas, gdy tego najmniej się spodziewano. Za pierwszego króla niemieckiego Konrada frankońskiego, który przy pomocy duchowieństwa usiłował zgnieść nowy porządek i karolingskie przywrócić królestwo, pokazała się najwymowniej potęga Arnulfa i przywiązanie do niego bawarskiej szlachty, którą książę rozdawnictwem dóbr kościelnych z sobą i swymi interesami na zawsze złączył. Nic nie pomógł święty ogień strasznych cenzur wyrzucony przez ojców kościoła stojących przy królu i wiążących się z nim w Hohenaltheim ⁷) przeciw każdemu nieprzyjacielowi; Arnulf stał niezachwianie,

⁴) Por. Stein. Konrad I. p. 137 i inne i Waitz Verfass. Gesch. p. 95 i inne t. VII.

⁵) Por. Büdinger I. 231.

⁶) Meichelbeck. Hist. Frising I. b. p. 403 n. 983. por. Büdinger p. 232.

⁷) Synodus Altheimensis B. II. p. 554—560.

głuchy na klątwy kościelne, niezwyciężony przez wojska upadającego króla. Nawet wobec następcy Konrada, Henryka saskiego, tego potężnego pogromcy Wendów i Magyarów, nabywcy straconej Lotaryngii, potrafił książę bawarski utwierdzić się w całej rozległej swój władzy. Uznał on wprawdzie swym zwierzchnikiem króla Henryka, lecz nie rezygnował z żadnej części swój władzy. Owszem król Henryk myśląc o królestwie niemieckim, uważał je możliwem tylko jako związek szczepów niemieckich pod wybieralnym królem, arbitrem w sprawach najwyższych, reprezentantem całości⁸⁾ na zewnątrz i zatwierdzał stan istniejący; księciu bawarskiemu zaś, chcąc uczynić go przyjacielem i lennikiem, przyznał nawet tę władzę, która dotychczas jeszcze była sporną, t. j. władzę obsadzania biskupstw w swym kraju⁹⁾.

Dzierżył więc Arnulf najrozleglejszą udzielną władzę w Bawaryi i jej przyległych marchiach, jak Karantanii i ziemiach nad-dunajskich; był panem nie tylko wszystkich posiadłości, dawniej królewskich i tymi jako swą własnością rozporządzał, lecz także zwierzchnikiem wszystkich drobnych w Bawaryi władz, które z systemu dawnego Karolingskiego państwa pozostały. Po śmierci jego atoli stan ten zmienić się musiał; jego potomkowie nie mieli już na tyle siły, aby się utrzymać w takiej równorzędności prawie wobec królestwa, a następca Henryka saskiego Otto I. był za wielki na to, aby ścierpieć obok siebie podobnego do Arnulfa księcia. Walczyć z tym porządkiem rzeczy, jaki zastał, i zupełnie go znieść a przywrócić dawne Karola W. czasy, nie mógł się ważyć restaurator cesarstwa zachodniego, ale uczynić księstwa nieszkodliwymi, ograniczyć do pewnego stopnia stanowisko książąt, to była myśl Ottona; jego usiłowaniem było nadać księstwu charakter urzędu, księcia zastępcą króla, urzędnikiem państwa¹⁰⁾ uczynić. Myśl ta, którą pierwszy podjął Otto W. była myślą przewodnią rządów wewnętrznych i dla jego następców, a jeszcze za jego panowania odbiła się na stosunkach pojedynczych księstw, jak Saksonii i Lotaryngii¹¹⁾. Nie mógł też i w ba-

⁸⁾ Giesebrecht. D. K. Z. I. p. 215.

⁹⁾ Thietmar 1. 15.

¹⁰⁾ Waitz. D. V. G. VII. p. 124 i inne.

¹¹⁾ Tamże. — Nadmienić tu wypada, że Otto I. i następcy robili to w ten sposób, że księstwa rozdawali familii; rzecz to praktykowana jeszcze i przez rodzinę Salicką. Ale w tém leżał właśnie punkt spreczny, bo książęta z rodziny

warskiem księstwie istnieć nadal stan taki jak za Arnulfa, którego syn Eberhard jeszcze raz nieszczęśliwie próbował nieuznać nad sobą królewskiego zwierzchnictwa.

Strasznie odpokutował śmiały książę bawarski w ślady ojca nieroztropnie iść chcący, a nie liczący się z okolicznościami, ten swój krok zuchwały. Otto I. zjawił się natychmiast w Bawaryi i zajmawszy ją stracił z książęcej godności syna Arnulfowego, który zniknął bez wieści. Ze zniknięciem jego zmienił się od razu i nie do poznania, chociaż tylko chwilowo, stan księstwa bawarskiego. Przywrócono, jak się zdaje, wtenczas w księstwie dobra królewskie, ustanowiono nad nimi palatyna królewskiego, pozostawiając jednak jeszcze i godność książęcą. Obie władze pozostawił przecież Otto Arnulfingom, zapewne, by nie drażnić umysłów w Bawaryi i nie nabywać w Arnulfingach zawziętych nieprzyjaciół. W każdym atoli razie dopiął Otto zamiaru, osłabił Bawaryą a nadto zobowiązał sobie księcia Berchtolda¹²⁾, brata Arnulfa i syna tego ostatniego także imieniem Arnulfa, że ich wszystkiego nie pozbawił.

Niedługo jednak i teraz trwało to ścieśnienie władzy książęcej w Bawaryi, a Otto I. sam był znów przyczyną restauracji jęj dawnęj świetności. Po śmierci bowiem Berchtolda (945 r.) nadał Otto I. powolny dla próśb królowej matki Matyldy, księstwo bawarskie bratu swemu Henrykowi, z pominięciem syna Berchtoldowego Henryka młodszego¹³⁾.

Nowy ten książę bawarski z domu saskiego, dzielny, energiczny i odważny skutecznie bronił granic księstwa bawarskiego przeciw Węgrom a rozszerzał łaską króla brata. Oderwane przez Ottona od Italii margrabstwa Istrię, Aquileę, Weronę i Trydent oddano na synodzie w Augsburgu Henrykowi bawarskiemu, który odkąd księciem bawarskim został, wierności bratu dochowywał¹⁴⁾.

Mimo takiego rozszerzenia granic Bawaryi, nie była wcale zadowolniona szlachta bawarska z rządów Henryka i zawsze uwa-

panującej stawali się dziedzicznymi i wskazywali drogę następcom, choć z innego rodu.

¹²⁾ Berchtold był za życia brata Arnulfa księciem Karantanii, bratu oczywiście uległym.

¹³⁾ Köpke. Ranke's Jahrbücher I. 87.

¹⁴⁾ Giesebrecht I. p. 390.

żała go za urzędnika króla Ottona; tak dalece poczucie szczepowe było tu rozwinięte. Nie téż dziwnego, że szlachta stanęła po stronie palatyna Arnulfa, skoro tenże korzystając z wydalenia się z kraju Henryka podniósł ¹⁵⁾ wraz z swymi braćmi sztandar powstania (956 r.).

Długo wrzała wojna domowa, zawzięcie walczyli powstańcy Bawarowie z królewskimi wojskami, a Ratysbony nie skłoniła nawet śmierć Arnulfa do upamiętania. Panowanie Henrykowi przywróciła dopiero powtórna (955 roku) wyprawa Ottona do Bawaryi.

Poznał atoli Otto, że iść na przebój ze stosunkami wyrobionymi nie można; wiele kosztował go zamiar zniszczenia szczepowych ksiąząt, wiele wywołał on walk domowych w Szwabii, Lotaryngii i Bawaryi. Objawia się téż zwrot u Ottona w polityce wewnętrznej, zwrot do polityki ojca, która szczepowych ksiąząt pozostawiając wiązała ich z koroną o tyle tylko, o ile to koniecznym się wydało. To téż i w Bawaryi po śmierci Henryka uwzględnił Otto dążności szczepowe; księstwo przeszło na małoletniego syna Henryka, imieniem Henryka, ale rządy sprawować miała księżna matka, siostra palatyna Arnulfa a córka Arnulfa, owego sławnego księcia Bawaryi. Tak Bawarowie poczuli znowu w młodocianym Henryku swego pana prawego, potomka po każdym owego rycerskiego księcia. W tym kroku Ottona należy zaznaczyć nowy zwrot i świeżą znowu podstawę do rozwinięcia się większej jeszcze niezależności Bawaryi, do nowój, groźnej dla władzy królewskiej potęgi ksiąząt bawarskich.

W r. 955 pokonał Otto I. i złamał zupełnie nad rz. Lechem potęgę Magyarów; Bawaryi otwierały się przez to nowe warunki wzrostu, nowa sposobność rozpostarcia terytoryalnego, a za tém szła w parze przeważna potęga księstwa. Już Henryk, brat Ottona W., prócz tytułu księcia nosił i tytuł margrabiego; o ileż teraz po klęsce Węgrów ten tytuł był usprawiedliwiony, gdy niemiecki kolonista mógł przekraczać dotychczasową granicę, rz. Anizę, poza którą piękny płat kraju był już niemiecką własnością, gdy marchia wschodnia zyskała rzeczywiście dopiero teraz właściwą podstawę! ¹⁶⁾.

¹⁵⁾ Giesebrecht I. p. 399.

¹⁶⁾ Giesebrecht I. p. 425.

Z marchią wschodnią Bawarya mogła dojść do ogromnej potęgi, a im w niej poczucie szczepowe i poczucie odrębności bardziej się rozwijało, tém ta potęga musiała się stawać bardziej przestraszającą dla państwa niemieckiego, bardziej groźną i niebezpieczną dla królów niemieckich.

To téż synowi i następcy Ottona W. Ottonowi II. znowu trzeba było powrócić do polityki Konrada I., do chwilowej polityki ojca, wydać walkę życiu szczepowemu, zgnieść ten wzrost potęgi niezależnych książąt a uczynić sobie z wiernych, bo zdziwniętych przez siebie rodzin, posłusznych, przywiązanych do tronu wasalów.

Zaraz po wstąpieniu na tron Ottona II. objawił się ten zamiar w oddaniu księstwa szwabskiego przyjacielowi lat młodych, synowi usuniętego przez Ottona W. Lindolfa, Ottonowi. Zawiodła się na mniemanych swych prawach księżna Jadwiga, która po bezpotomnej śmierci męża sama księstwem rządzić chciała, zamierzając toż przenieść na męża, któryby ją ponownie poślubił. Otto II. w dobrze zrozumianym interesie korony, wyprzedził zamiar księżnej; pozostawiwszy ją w posiadaniu dóbr dziedzicznych, oddał księstwo Ottonowi¹⁷⁾.

Tym czynem tłumił Otto nie tylko potęgę książęcą w Szwabii, ale łamał i wpływ Arnulfingów; zaznaczyć bowiem należy, że Jadwiga była córką Judyty, księżny bawarskiej.

Toż czyn ten Ottona dał się uczuć głęboko bawarskiej księżny i synowi jej Henrykowi; uczuli go również stojący przy boku książęcym doradcy, którym, jak biskupowi fryzngijskiemu Abrahamowi, chodziło nie o co innego, jak o wielką przewagę bawarskiego księstwa. Wniwecz bowiem obracały się ich tajne plany a z nimi nadzieje, iż Bawarya, jak niegdyś za czasów Karolingskich, pierwszą będzie w państwie, że będzie odszczególnionym krajem królestwa. Ci to zapewne doradcy podsuwali księciu Henrykowi, przechodzącemu ojca w dumie, śmiałe plany niesłychanego rozwielenia się. Dumny a zarazem hojnie od natury zdolnościami obdarzony Henryk, Kłótnikiem zwany, dzielnie umiał bronić interesów swojego kraju i domu; podstępem uzyskał biskupstwo augsburgskie dla siostrzeńca swojej matki Henryka, a każde uszczuplenie potęgi swego domu uważał za osobistą znie-

¹⁷⁾ Giesebrecht I. p. 573.

wagę. To téż, co się stało Jadwidze szwabskiej, strasznie musiało ubóść Henryka, a do ostateczności przywiodło go niezawodnie, że pod puklerzem cesarskiej opieki jego własni wasale, w granicach jego księstwa, przeciw niemu stawali zuchwale. — Otto II. bowiem nie poprzestał bynajmniej na upokorzeniu Arnulfingów w Szwabii. Zamierzając zgnieść wpływ księcia bawarskiego, oglądał się za mężami, którychby mu mógł przeciwstawić i oglądał się nie napróżno.

Na kresach północno-wschodnich bawarskiego księstwa rządził potomek dawnego rodu frankońskich Babenbergów¹⁸⁾, hrabia Berchtold, jako wasal księcia Henryka; w tymto mężu dzielnym i rozległe dobra w tych ziemiach posiadającym, a zatém wpływowym, widział Otto naturalnego a domowego nieprzyjaciela Henryka; tego sobie zobowiązać przez podniesienie jego domu do znacznej potęgi uważał Otto za najwłaściwszy środek zabezpieczenia się przed przewagą bawarskiego księcia. Przywiązał téż hrabiego Berchtolda ściśle do swych interesów, powierzwszy bratu jego Luitpoldowi, zapewne po śmierci margrabiego Burcharda, krewnego domu panującego w Bawaryi, w zarząd (r. 974) marchią wschodnią¹⁹⁾.

To było oczywiście zupełnem lekceważeniem władzy księcia Bawaryi, a w oczach ostatniego samowolnem rządzeniem się w krajach i krajami do Bawaryi należącymi, powolnem dźwiganiem władz współrzędnych z książęcą w księstwie, potęramiem powagi i praw Henryka. Nic więc dziwnego, że dumny ów książę, który czuł się zupełnie na równi ze swoim stryjem, dotknięty został do żywego tém wkroczeniem gwałtowném i przeciwném Ottona w jego plany, których treścią na teraz było wzbic potęgę domową jak można było najwyżej, rozprzestrzenić się terytoryalnie jak najszerzej. Oddanie marchii wschodniej obcemu, nie tylko nieczłonkowi rodziny, ale nawet antagoniście, było zupełnem zaprzeczeniem tych pięknych rojeń. Straszna téż zemstę w duszy swéj postanowił Henryk; z pomocą biskupa fryzyngijskiego doprowadził do skutku sprzysiężenie, którego celem było zrzucenie z tronu

¹⁸⁾ Waitz nie wierzy, by hr. Berchtold był rzeczywiście potomkiem Babenbergów.

¹⁹⁾ Giesebrecht I. 573.

cesarza. W spisek wciągnięto Bolesława czeskiego i szwagra jego Mieszka, księcia polskiego, którzy chętnieby byli widzieli rozruchy domowe w groźnych dla nich a spokojnych wewnątrz Niemczech.

Sprzysiężenie to z wielką zręcznością przez biskupa uknute udało się przed wybuchem odkryć cesarzowi, w czém główną zasługę położył hr. Berchtold, niewierny wasal Henryka. Henryk i Abraham powołani zostali przed sąd książąt i uwięzieni; kara miała osiągnąć także sprzymierzeńców, ale Otto zajęty innymi sprawami domowymi i duńskimi nie miał sposobności dotrzeć do Polski i poprzestał na spustoszeniu Czech.

Podczas wyprawy do Czech uszedł Henryk z więzienia i na nowo podniósł w Bawaryi sztandar powstania (976 r.); stłumił je cesarz stanąwszy osobiście na czele wyprawy, a Henryk opuszczony uciekł do Czech. Złożony przez cesarza w Ratysbonie sąd pozbawił Henryka księstwa, a oddał je Ottonowi, księciu szwabskiemu. Zdawałoby się, że Otto II. łącząc bawarskie i szwabskie księstwo w jednym ręku, nie tylko nie postępuje w myśl, którąśmy mu dawniej przypisali, lecz owszem działa wprost przeciwnie; złudzenie to jednak zniknie, jeżeli zważymy zmiany, jakich Otto dokonał w Bawaryi.

Cesarz oddając przyjacielowi i wiernemu wasalowi księstwo bawarskie, oddzielił zupełnie od niego marchie południowe, podniósł je do godności księstwa Karyntyi i oddał Henrykowi, młodszemu synowi Berchtolda, brata Arnulfa. Ale nie tylko tym krokiem zniszczył on znaczenie i przeważną potęgę Bawaryi. Zdaje się, że także godność palatyńska hojnie wyposażoną została na niekorzyść księstwa, a biskupi przywiązani do korony, jak n. p. passawski, otrzymali także posiadłości.

Najstraszniejszym jednak i stanowczym ciosem a zarazem głównym podkopaniem stanowiska księstwa bawarskiego było urządzenie marchii czeskiej i wydzielenie z niego marchii wschodniej. Pierwsze margrabstwo racyi bytu i warunków rozwoju nie miało z powodu swego położenia, ale podniesienie marchii wschodniej do niezależności wobec księstwa, uczynienie margrabiego wasalem państwa na kresach węgierskich, gdzie tyle obszaru opustoszałego na rękę dobrego gospodarza czekało, to było najdotkliwszym ciosem dla Bawaryi; Bawarowie musieli się już

pożegnać z widokami wielkiej przyszłości; przyszłość ta należała do nowo urządzonego margrabstwa austriackiego ²⁰).

II.

Stosunek marchii wschodniej do państwa niemieckiego i jój historyczny wśród tego stosunku rozwój aż do śmierci margrabiego Adalberta.

W pierwszym ustępie podaliśmy przebieg wykształcenia się nowych stosunków w krajach niemieckich i śledziliśmy zarazem walkę władzy królewskiej z nowo wytworzonym porządkiem. Uczyniliśmy to dlatego, ponieważ téj walce zawdzięczać ma swoje powstanie margrabstwo Babenbergskie i ponieważ rozwój jego późniejszy kształcił się już w duchu tego nowego porządku, jakiego mimo usiłowań nie zgnetli królowie niemieccy, ale go tylko zmodyfikowali.

Otto II. wnosząc marchię państwa niemieckiego na wschodzie szedł niezawodnie za przykładem Karola W.; lecz margrabstwo to miało tylko podobieństwo do wschodniej Karolingskiej marchii o tyle, o ile fakt wzniesienia był analogicznym. Czysto urzędniczy charakter pierwszej nie odbił się bynajmniej na nowej instytucji przez Ottona w życie wprowadzonej. Feudalizm przeniknął już silnie wszystkie stosunki w krajach niemieckich, więc téż przebija widocznie i na urządzeniu margrabstwa. Ziemie w obręb marchii wchodzące, jeżeli nie były własnością prywatną, oddane zostały jako lenno margrabiemu Luitpoldowi, który w zamian zobowiązał się do powinności ze stosunku lennego wynikających ¹). Stanowisko margrabiego w tych ziemiach wschodnich

²⁰) Por. Rankes Jahrb. II. 1. p. 31 i inne i 131—143. i Meiller. Bab. Reg. 187 Nr. I. Anmerkungen.

¹) Wzmianek o tém, jak odbyło się nadanie margrabstwa Luitpoldowi, w źródłach historycznych nie ma żadnych; z porządku rzeczy jednak domyślać się wypada, że margrabia otrzymywał marchią jako dygnitarz państwa niemieckiego, jako wasal króla i cesarza w lenno. Za takiem pojmowaniem rzeczy przemawia szczególnie polityka Ottona II. i co tenże cesarz na wzmiankowanym

musiało być z samej natury rzeczy bardzo ważnym dla państwa niemieckiego, a rósł w znaczenie przez rozszerzanie się terytorjalne. Naznaczyć bowiem należy tę okoliczność, że prywatnych własności prócz darowizn dla kościoła w ziemiach tych w miarę bliższego położenia Węgier prawie nie było, lud zaś, który tam mieszkał, nie był oczywiście wolnym. Ten warunek położenia, nadto wierne trzymanie się królów niemieckich podniosło margrabstwo Babenbergskie do potęgi, mogącej następnie żądać dla siebie samodzielności. Nie da się też zaprzeczyć, że właściwie królowie niemieccy stworzyli i margrabstwo i jego historię, która też wskutek tego niczym innym nie jest, jak historią stosunków z państwem niemieckim.

Między margrabiami austriackimi nie należy szukać osobistości potężnych, dzielnych i znakomych wojowników, ni też czynów stanowczych od nich się domagać; okolicznościami i stosunkami oni wzrosli i praktycznym rozumem, umiejącym się chwycić mocniejszego i stać przy nim, póki mu dobrze. Znacząco też odkryciem spisku zaczynają swoją historią, za co zyskują łaskę

sądzie w Ratsbonie uczynił. W zamiarze osłabienia Bawaryi utworzył on mianowicie księstwo Karyntyi z marchij od Bawaryi oderwanych. Nie ma więc powodu powątpiewać, aby także marchii wschodniej od Bawaryi nie oderwał i udzielniejszego stanowiska jej nie przyznał. Historycy sprzeciwiający się temu zapatrywaniu opierają się na dokumencie drukowanym w Monum. Boica XXVIII. II. nieoryginalnym, ale w odpisach znanym; w nim znajduje się określenie praw i wolności przysługujących biskupowi passawskiemu ze względu na jego posiadłości w marchii przeciw margrabiemu, a wyniknąć miało z narady odbytej w marchii pod przewodnictwem księcia bawarskiego. Dokument ten w podejrzenie bardzo słusznie przez Meillera (p. 190) podany, uważać koniecznie należy za niebyły a zatem i niczego nie dowodzący. Inne dowody, jakoby margrabiowie austriaccy byli wasalami księcia bawarskiego, cytowane przez Waitza VII. 149. także są wątpliwiej wartości. Słowa Ottona Sanblas. p. 306: „*marchia orientalis quae prius ducatu norico iure beneficii subiacuit*“, nie popierają zapatrywania, jakoby marchia Babenbergów była w zależności lennej od Bawaryi. Jestże bowiem oznaczone, kiedy ta marchia „*iure beneficii subiacuit?*“ Za margrabięgo Burcharda stan taki istniał rzeczywiście, ale później? — Istnieje zaś jeszcze dokument, który bardzo przemawia za niezależnością lenniczą margrabstwa od księstwa bawarskiego; dokument to Ottona III., którym cesarz nadaje Henrykowi, księciu bawarskiemu, posiadłość „*Nochilinga*“ zwaną „*in pago quoque Osterrichi vocitato ac comitatu Heinrici marchionis*“. Gdyby Henryk, książę bawarski, był rzeczywiście zwierzchnym panem margrabięgo austriackiego, jakim prawem cesarz mógłby mu nadawać posiadłość w margrabstwie? (Meiller 3. 3).

cesarza i stanowisko w państwie. Na téj łasce chowają się oni przez cały prawie wiek.

Pierwszym margrabią w marchii wschodniej, jak wspomniano, był Leopold, a w marchii południowej brat jego Berchtold; za nich posiadłości Babenbergskie sięgały od gór smereczanych aż do Dunaju a wzdłuż tegoż do granicy węgierskiej, za Leopolda jeszcze posunęły się do lasu wiedeńskiego.

Zadanie pierwszych Babenbergów było bardzo trudne, chodziło bowiem o skolonizowanie spustoszonych przez Węgrów okolic, w szczególności zaś o zaludnienie pogranicznych, dzikich pustyni. Łatwo pojąć, że stan tych ziem był w tych czasach opłakany, bo gospodarka dzikich Węgrów nie tak zbyt dawno tu ustała a jeszcze za Leopolda niektóre grody jak n. p. Mölk w rękach były węgierskich. Niejaką wskazówką są także skargi Pilgrima, biskupa passawskiego, zanesione przed Ottona III. ²⁾ na opustoszałość i bezludność posiadłości kościelnych w obrębie margrabstwa. Pozytywnych wiadomości objaśniających historią pierwszego margrabię nie mamy; zdaje się jednak, że Leopold musiał się ustawicznie u granic swoich ziem ścierać z dzikimi sąsiadami, jakimi byli Magyarowie niezawodnie jeszcze długo od bitwy nad Lechem.

Po śmierci Leopolda, która go zaskoczyła r. 994 w Würzburgu, dokąd się margrabia udał godzić bratanka swego Henryka, syna zmarłego Berchtolda, z biskupem würzburgskim ³⁾, nastąpił w marchii po ojcu, jakby prawem dziedzictwa, syn Henryk. Za niego występuje margrabstwo ze swoim wyrobionem nazwiskiem „Ostirrichi“.

Nie wiadomo, z jakiego powodu, ale zawsze pewną jest rzeczą, że wskutek szczególnej łaski a może i z chęci podniesienia znaczenia margrabiów, nadaje cesarz Henryk II., Henrykowi r. 1002 posiadłości królewskie, które świeżo może zdobyte zostały w okolicy dzisiejszego Mödlinga i Badenu na końcu lasu wiedeńskiego, po lewym zaś brzegu Dunaju 20 łanów ziemi, które sobie ma wybrać, gdzie chce, między Kampą a Morawą na zupełną i nieograniczoną własność, ze wszystkimi kościołami, młynami

²⁾ Meiller 1. 3.

³⁾ Miał paść strzałą ugodzony. Thietm. Mers. Mon. Germ. V. 773.

i niewolnikami⁴⁾. Ciekawy ten dokument świadczący o rozszerzeniu się granic marchii, świadczy także wymownie o podnoszeniu się potęgi margrabiego i jego rodu, który w tym czasie przychodził rzeczywiście do wpływowego znaczenia i stosunków. Drugi syn Leopolda, Ernest; ożeniony z Gizelą, córką księcia szwabskiego Hermana II., pozostawił potomka, który jeszcze małoletnim będąc zasiadł na tronie książęcym. Przez Gizelę spowinowacili się Babenbergowie z późniejszym cesarzem Konradem⁵⁾.

Wracając do margrabstwa austriackiego za czasów Henryka zaznaczyć wypada jedną okoliczność, która na kolonizację marchii błogo wpływała, okoliczność tę mianowicie, że w tym czasie zasiadał na tronie węgierskim król Stefan, pozostający z cesarzem Henrykiem II. w przyjaznych i pokojowych stosunkach. To ułatwiało niezawodnie kolonizację najdalszych kresów margrabstwa.

Jeżeli cesarz okazywał swą hojność dla Henryka i znacznymi go uposażał darowiznami, to z drugiej strony starał się margrabia okazać godnym tych łask i odsługiwał się cesarzowi stając na czele swych hufców, gdzie wymagała potrzeba. Gdy Henryk II. prowadził z Bolesławem Chrobrym wojnę w przymierzu z Czechami, margrabia niszczących Czechy Polaków poskramiał; oczywiście, że hufce polskie, którym w Czechach margrabia austriacki mógł zadać klęskę, były zapewne nie bardzo liczne⁶⁾.

Dokumenta cesarskie za czasów margrabiego Luitpolda i Henryka wydane biskupom passawskiemu i fryzyngijskiemu, jakoteż innym osobistościom świadczą o żywém zajęciu się cesarzów ziemiami margrabstwa; z pewnością niemniej zależało cesarzom niemieckim na skolonizowaniu tych ziem, niż biskupowi passawskiemu, Pilgrimowi, u którego to dążenie najsilniej się uwydatniło.

Żywsze jeszcze zajęcie się losami marchii, ściślejsze stosunki z margrabiami Babenbergskimi objawiają się za następców Henryka: Adalberta i Ernesta, ku czemu niezawodnie przyczyniały się zatargi i wojny z pogranicznymi Węgrami i konieczny w nich udział margrabiów austriackich. Adalbert, następujący

⁴⁾ Meiller 3, 5.

⁵⁾ Büdinger 468.

⁶⁾ Thietm. VII. 12. 44.

w r. 1018 ⁷⁾ po bracie Henryku, odziedziczył rząd w rozleglejszych nieco ziemiach; granice bowiem już w r. 1020 sięgały na południe od Dunaju aż do rzeki Fiszy; w tym także roku nadał cesarz klasztorowi Tegernsee posiadłość między rzeką Tristing a Pisting, która to rzeczka wypływa na południe od źródła Tristingu i płynie z ostatnią równolegle ku wschodowi, następnie ku północnemu wschodowi, gdzie wpływa do Fiszy ⁸⁾. Z rokiem 1021 przekracza granica marchii południk rzeki Fiszy. Nowy ten kraik nie zostaje jednak długo przy margrabstwie; przechodzi on jeszcze w 30 r. do Węgier i dopiero później występuje jako osobne margrabstwo ⁹⁾.

Za panowania Konrada II. i Henryka III. walki z Węgrami są dość częste a bierze w nich udział Adalbert i syn jego waleczny rycerz Leopold. Do walk z Węgrami dała hasło śmierć Henryka II. 1024 r., z którym do grobu szedł także przyjazny stosunek Niemiec ze Stefanem; na zerwaniu tych stosunków cierpi przedewszystkiém margrabstwo wschodnie. Cesarz Konrad II. zajęty innymi sprawami, gotujący wyprawę na Mieszka polskiego, myśli także o wielkiej wyprawie na Węgry i czeka tylko sposobnej chwili do pomszczenia mieczem zniewagi wyrządzonej mu przez Stefana, który posłowi jego biskupowi Wernerowi przeprawy przez Węgry do Konstantynopola zabronił ¹⁰⁾. Dopiero w r. 30 ożywiają się ziemie marchii wschodniej; niemieckie rycerstwo z cesarzem na czele, z najodleglejszych części Niemiec zebrane, idzie poskromić Stefana. Wyprawa ta jednak z takim kosztem przygotowana, tak tłumna a tak gwałtownie zwrócona przeciw nieprzyjacielowi nie udaje się niestety! W szeregach cesarskich, które doszły aż do Raby a nigdzie się z nieprzyjacielem nie spotkały, uczuć się dało znużenie i głód, a Konrad zawiedziony wrócić się musiał z swymi wojskami. Nieudana wyprawa sprowadziła zapewne w następstwie świeże nieszczęścia na margrabstwo austriackie; pod ich wpływem zawarł syn cesarza Henryk bez wiedzy ojca, prawdopodobnie z namowy biskupa fryzynjskiego, u którego był na wychowaniu, a pewnie i nie bez

⁷⁾ Chronic. Mellic. Pez. Script. I. 2. 22. i Necrolog. Mellic. Pez. I. 307.

⁸⁾ Meiller 4. 2.

⁹⁾ Forschungen zur D. G. 4. 358 et sq.

¹⁰⁾ Giesebrecht 2. 259 i inne. — Büdinger 421.

wpływu margrabiego Adalberta, ze Stefanem pokój, na mocy którego odstąpiono Węgrom kraj między Fiszą a Litawą¹¹⁾.

Na stosunek przyjazny i ściślejszy margrabiego z Henrykiem, synem cesarza, rzuca światło, aczkolwiek skromne, dokument cesarski, którym Konrad nadaje Adalbertowi posiadłość, jakaby sobie tenże wybrać życzył między rzekami Pisting i Tristing. Nadanie to uskutečnił cesarz na prośby syna Henryka i jego matki Gizeli¹²⁾. Jeżeli rozważymy to nadanie pod względem topograficznym, zobaczymy, jak allodium margrabiów coraz bardziej się rozszerzało po ziemiach margrabstwa, jak rosło ich bogactwo domowe.

Stanowisko margrabiego musiało tedy już za Konrada urósć w znaczenie. A przypomnijmy sobie tylko politykę wewnętrzną tego monarchy, jego postępowanie z księstwami, jak niszczył ich znaczenie, jak je nawet rozwiązywał zupełnie, gdy opróżnione nadawał synowi swemu jako własność królestwa! Jeżeli nadto rozważymy, że Konrad wprowadzał nowe zasady życia politycznego ogłaszając dziedziczość beneficjów, przez co w życie feudalne nowe wlewał siły, to łatwo pojmiemy, jak to wszystko musiało się odbić i na margrabstwie. Jakże ważne stanowisko z upadkiem znaczenia księstw zyskiwać musiała nowa instytucja margrabstwa i do jakiego znaczenia dochodzić musieli margrabiowie, zwłaszcza że byli dziedzicznymi następcami w godności i korzyściach, odkąd beneficjum dziedzicznym zostało uznane.

Stosunek Henryka i Adalberta okazał się jeszcze ściślejszym po śmierci Konrada w czasie wojen węgierskich, które wybuchły za Owona, następcy Stefana. Owo, czyli Aba, który chciał Węgry powrócić do dawnych stosunków przedchrześcijańskich, odnowił rozbójnicze na Niemcy najazdy wpadając w r. 1042 dwoma oddziałami do margrabstwa. Sam dotarł aż do Tulln i ze zdobyczą ogromną do domu powrócił, drugi oddział idący po lewej stronie Dunaju udało się już w powrocie dopaść Adalbertowi i synowi Luitpoldowi i łącznie krwawą mu sprawić.

Król Henryk przygotował w r. 43 wojsko, by powetować na Węgrach zeszlóroczny napad, a dotarwszy do rz. Repezy, zmusił Abę do zawarcia pokoju, którym Niemcy odzyskały za Stefana

¹¹⁾ Steindorf p. 24.

¹²⁾ Meiller 5. 8.

utracone kraje aż do Litawy i Morawy sięgające¹³⁾. Z tych ziem utworzył Henryk nową markią i nagradzając dzielność Luitpolda, Adalbertowego syna, margrabią go w niej ogłosił uroczystie na własnem weselu w Ingelheim obchodzonem.

Dziwnem się wydawać może, dlaczego Henryk ziem tych nie przyłączył do dawnego margrabstwa, ale nowe z nich utworzył? W tym razie powodować mogła cesarzem albo skłonność do nagradzania osobistych zasług, albo że Henryk III. tak jak Konrad II. starał się opierać na mniejszych wasalach przeciw większym. Skoro więc widział potężniejące margrabstwo a nie chciał wiernych Babenbergów obrazić i zniechęcić, to nadając im nową krainę, przynajmniej nie w jednej dłoni potęgę ich składał.

A i dla starego margrabiego cesarz pokazał się hojnym nadając mu w marchii nową posiadłość na zupełną własność, a to „ob servitutis ipsius et fidelitatis meritum“¹⁴⁾. Jeżeli więc margrabstwo samo za Adalberta nie zyskiwało na rozległości, to wzrastały natomiast posiadłości domowe margrabiów. Ile razy Henryk wyprawiał się na Węgry i bawił w tych okolicach, tyle razy uznawał zasługi starego margrabiego i takowe nowymi posiadłościami nagradzał. „Ob devotum servitium“ brzmi zawsze motyw dokumentu nadania.

Jakkolwiek poważnem było stanowisko Adalberta w państwie, to nie można przecież w zupełności podzielać zdania Büdingera, jakoby ten margrabia był właściwym założycielem potęgi Babenbergów i nim kończyć pierwszy okres historii margrabstwa¹⁵⁾. Zwrotu jakiegoś rozstrzygającego, pełnego znaczenia w historii Adalberta niema, a ważność, jaką historycy temu panowaniu nadają, pochodzi z téj przyczyny, iż przyjmują, jakoby Adalbert połączył ową nowo utworzoną dla Luitpolda markią ze swem margrabstwem. Otóż co do tego, to dziwną jest rzeczą, że Henryk, który zawsze uznawał zasługi Adalberta, margrabstwo tegoż zostawiał zawsze w dawnych granicach, a po śmierci Leopolda, który już w roku mianowania swego margrabią życie zakończył, markią nową nie Adalbertowi, ale Siegfriedowi oddał.

¹³⁾ Giesebrecht 2. p. 646.

¹⁴⁾ Meiller 6. 10.

¹⁵⁾ Büdinger I. 481 i inne.

Kim był ten Siegfried, to pozostanie zagadką, trudno bowiem przypuścić, by był synem Leopolda, jak to przyjmuje Giesebrecht, gdy źródła współczesne zmarłego margrabiego „iuvenis, adolescens“ zowią¹⁶⁾.

Dość, że w r. 1045, jak poświadczają dokumenta¹⁷⁾, Siegfried jest margrabią w nowej marchii. Osobistość ta w całym znaczeniu tego słowa ginie bez śladu w źródłach dokumentowych w tym samym jeszcze roku, a prawdopodobną jest bardzo rzeczą, że pada w walce z Węgrami, którzy Hainburg, stolicę nowej marchii zburzyli (1050).

Jakie losy po śmierci Siegfrieda przechodziła nowa marchia, nie można ze źródeł mieć o tém wyobrażenia; w każdym razie, jeżeli się zważy tę okoliczność, że w nadaniach cesarskich w obrębie téjże marchii uskutecznionych wypuszczone jest imię margrabiego, gdy tymczasem w dokumentach nadających allodia w margrabstwie Adalberta, tegoż imię jest zawsze wymienione, gdy do tego jeszcze nadania dla Adalberta zawsze w obrębie jego margrabstwa się znajdują, to koniecznie przyjąć należy, że Adalbert nie był w posiadaniu nowej marchii. A tak, jak pokoju ostatecznego z Węgrami mimo tylu zwycięstw do skutku Henryk III. nie doprowadził przed swą śmiercią, tak samo i stosunków w ziemiach tych Węgom pogranicznych na dobre nie uporządkował. Wszystko to musiało spaść na jego małoletniego syna i tegoż matkę.

III.

Zwrot w historii Babenbergów za panowania Ernesta. — Stosunek Babenbergów z państwem niemieckim do roku 1156.

W r. 1055 dnia 26 maja¹⁾ umarł stary margrabia Adalbert po trudach, jakie koniecznymi być musiały w życiu tego Baben-

¹⁶⁾ Annales Altahenses. — Ott. fris. Chr. II. 32.

¹⁷⁾ Böhmer 1525. Monum. Boica XXIX. 1. 81.

¹⁾ Necrol. Mell. Pez. Script. I. 306 i inne źródła podają dzień 26 maja; rok śmierci prawie we wszystkich źródłach jest 1056, data ta jednak ze względu

berga wobec ciągłych niepokojów na kresach margrabstwa. Być bardzo może, że wierna jego służba niedostatecznie wynagrodzoną została przez Henryka III., ale też łatwo da się to wytłumaczyć okolicznością, że cesarz Henryk, lubo skłonny do uznania osobistych zasług, musiał się liczyć z tym względem, że niebezpieczną byłoby rzeczą nową znów tworzyć potęgę, któraby z biegiem czasu mogła stanąć niezależnie i być bardzo nie na rękę cesarstwu.

A rozważając dzieje nowego cesarstwa zachodniego przychodzi się niestety do tego przekonania, że władcy niemieccy obracali się w błędném kole. Ideą Karola W. natchnieni, mieli Ottonowie i Henryki tyle i siły i wielkiego talentu, że potrafili odnowić wielkie dzieło i wznieść znowu cesarstwo, lecz nie posiadali oni twórczego ducha Karola W. i nie potrafili dlatego w swych widokach i na swą korzyść przekształcić instytucyj,^{juw} które zastali wyrobione za Karolingów a które silniejsze zarodki życia w sobie zawierały, niż sama idea cesarstwa. Często próbowali cesarze zgnieść terytorjalne potęgi a nigdy ich nie pokonali, próbowali usunąć księstwa przez łączenie bezpośrednie takowych z koroną, lecz próba raz, na chwilę zaledwie i to w części udała się Konradowi II. Dążenie, aby miejscowych władców zepchnąć na stanowisko urzędników państwa, było tak silne a tak bez żadnego skutku! Wszędzie w Niemczech rozwijały się nowe władztwa i stawiały się samodzielnie przeciw państwu; walka z nimi trwała tak długo a do niczego nie doprowadziła. Tak zwany „Landfrieden“, jedyny czyn prawodawczy cesarstwa, dla cesarstwa nie miał żadnego rzeczywistego znaczenia.

Po długim czasie walki z porządkiem wyrosłym w dniach upadku władzy znalazło się cesarstwo w tém samym miejscu; musiało się opierać w trudnych dla siebie i krytycznych chwilach na osobistych przyjacielach, którzy przyjaźnią znów za darmo służyć nie chcieli.

Wnet przyszyły ciężkie czasy dla cesarstwa, bo już po śmierci Henryka III., za regencji Agnieszki, jego żony, a matki małoletniego Henryka IV.; było to przedednie wybuchu strasznej walki na wszystkich punktach papieżstwa z cesarstwem, chwila

na dokument cesarski, w którym wymieniono jako margrabię Ernesta już w r. 1055. 20 Novemb. jest fałszywą; przyjąć więc należy rok śmierci 1055.

wybuchu sporu o inwestyturę. Pokazało się wtedy wyraźnie, że cesarstwo jest właściwie bez punktu oparcia. Stan jeszcze przed upadkiem cesarzowej był taki, iż na inną podpórę nie można było liczyć w państwie prócz na margrabiów²⁾. Ale tych stanowisko w państwie nie było jeszcze takie, ażeby mogło dawać rękojmię; dlatego też w walkach cesarstwa z nieprzyjaciółmi pokazuje się dążenie do podniesienia potęgi margrabiów, bo oni tylko jeszcze byli posłuszni i wierni. I niezawodnie tym stosunkom należy przypisać wzmaganie się w znaczenie margrabiów austriackich po śmierci Adalberta i podnoszenie się ich do stanowiska książąt państwa. Tak też już należy pojmować stanowisko następcy Adalberta, Ernesta.

Margrabia Ernest mógł czuć się już silnym, bo z dumą spoglądał na szereg przodków, którzy jakby dziedzicznie w marchii następowali; domowe bogactwa także już były niemałe, własne posiadłości zajmowały w margrabstwie spore już obszary.

Cesarzowa matka, której polityką było zyskiwanie przyjaciół, nie pozostała skąpą i dla margrabiego austriackiego. Od jęj to przejazdu przez ziemie margrabstwa do Węgier datuje się zwrot w historyi tegoż. Znany jest w historyi badań dyplomatycznych ów sławny fabrykat przywileju, „privilegium Henricianum“ zwanego, który po wciągnięciu weń dwóch innych C. Juliusa Caesara i Nerona margrabiemu Ernestowi 1058 r. 4 września przez Henryka IV. miał być nadany³⁾.

Nikt dzisiaj po pracach badawczych Jaegera, Wattenbacha, Chmela i Fickera ani na chwilę wątpić nie może, iż przywilej ten jest haniebnym falsyfikatem, a już Petrarka, skoro mu cesarz Karol przedstawione przez Rudolfa IV. przywileje do rozeznania ich autentyczności przesłał, o fałszerzu tego właśnie dokumentu powiada, że jest „scholasticus, rudisque litterator, utique mentiendi avidus, sed fingendi mendacii artificium non habens“. Właśnie ta okoliczność, że fałszerz przywileju Henrykowego był „rudis litterator, non habens artificium mendacii“, musi naprowadzać na jedną myśl konieczną, na tę mianowicie, że fałszerz musiał mieć do wygotowania falsyfikatu jakiś dokument nieznan z tym samym dniem i rokiem, z tą samą miejscowością, którą

²⁾ Giesebrecht 3/1, 64 i inne.

³⁾ Schrötter Abth. I. Beil. Nr. 15—17. p. 133.

dał swojemu falsyfikatowi. Falszerzem tego dokumentu był niezawodnie Rudolf IV. z Habsburga z przydomkiem Ingeniosus, jak to badania historyków wykazały. Przyjmując to, nie możemy pojąć, jakby Rudolf, nie mając dokumentu współczesnego wypadkom za podstawę, mógł być tak dobrym historykiem pod pewnymi względami, gdy z drugiej strony tak fatalne anachronizmy popełniał. Najsamprzód byłby nazwisko miejscowości „Torinboohe“ właściwe językowi czasów Henryka, nie mając dokumentu nazwał imieniem swych czasów „Dürrenbuch“. Wyraz następnie jak „tradicio“, który w falsyfikacie bez żadnego związku się utrzymał, „plaga orientalis terrae“, „terra orientalis“ muszą być także wzięte z dokumentu prawdziwego, bo głęboko wnikają w stosunki tego czasu, którym jest oznaczona data przywileju. Przytém z najdokładniejszą znajomością historycznych wypadków są w przywileju powtórzone motywa nadania, są przytoczone z czasu daty, stosunki państwa z Węgry. Śmiałą zaś byłoby rzeczą przypisywać fałszerzowi, który się tak zdradza, znajomość wytrawną historii. Wobec tego więc twierdzić musimy, że fałszerz miał pod ręką dokument z r. 1058 4 września, wydany w Dürrenbuch, którego my dzisiaj nie posiadamy.

Jeżeli sobie przypomnimy wypadki 1058 r., to zobaczymy, że cesarzowa Agnieszka z synem swym Henrykiem IV. w tymże roku jedzie na granicę węgierską, gdzie zawiera pokój z królem Andrzejem, który chcąc swój ród na tronie zabezpieczyć, postanowił wejść w ścisłe stosunki z dworem niemieckim i swego syna Salomona z córką cesarzowej Judytą zaślubić⁴⁾. W pokoju tym, bardzo zapewne dla Niemiec korzystnym, uregulowano na dobre graniczne stosunki.

W powrocie z Węgier w miejscowości Dürrenbuch, leżącej na samym trakcie, wystawił Henryk IV. zapewne za wstawieniem się matki margrabiemu Ernestowi dokument, którego treścią, jak świadczy wyraz „traditio“, było nadanie; posiadłości zaś nadane, jak wskazują wyrażenia „plaga orientalis terrae, terra orientalis“ użyte w przywileju nadania, leżały nie w stariej marchii, bo ta już w tych czasach inne określenie nosiła, określenie stałe „Ostrich“, ale w kraju pogranicznym Węgrom, w nowej marchii.

⁴⁾ Giesebrecht 3/1, 66.

Nader łaskawy zwrot ⁵⁾, jaki fałszerz niezawodnie z prawdziwego dokumentu przejął, świadczy wymownie, że to nadanie nie było prostém wyznaczeniem na własność pewnej posiadłości w marchii nowój, ale nadanie saméjże marchii, czyli połączenie takowój ze starą. Dokumenta późniejsze poświadczają, że Ernest rzeczywiście już od roku 63 był panem marchii nowój, skoro ziemie nadawane poszczególnym osobistościom leżące w marchii oznaczone są jako leżące „in comitatu Ernusti marchionis“ ⁶⁾.

Tak więc, jak wszelkie prawdopodobieństwo za tém mówi, od pokoju Agnieszki cesarzowój z Andrzejem zawartego, t. j. od r. 1058 datuje się ów skok w potęgę margrabiów austryackich, owo właściwe ugruntowanie margrabstwa i znaczenie margrabiów jako książąt państwa. Agnieszka wiedziała, że potrzebuje w trudnych chwilach sprzymierzeńców wiernych, jakimi byli dla cesarzów zawsze margrabiowie austriacy i dlatego téż nie wzdrygała się swym wpływem podnieść Ernesta do prawdziwego znaczenia. Wiernym téż pozostał z wdzięczności i tradycyi Henrykowi IV. Ernest i kiedykolwiek zdarzyła się sposobność lub wymagała potrzeba, śpieszył jako poddany, jako wasal bronić interesów panującego, jego honoru i honoru państwa. On prowadził w r. 1061 wojska przeciw Beli węgierskiemu, aby obronić tron dla syna Andrzejowego Salomona, z siostrą Henryka zaręczonego, on towarzyszy Henrykowi w wyprawie do Węgier w r. 63 po nieudałej pierwszej, on nareszcie ginie za cześć i władzę Henryka w bitwie z Sasami nad Unstrutą roku 1075 dnia 9 czerwca ⁷⁾.

Wojna saska rozpoczyna te straszne walki domowe w Niemczech, które z jednéj strony wywołane były sporem Henryka IV. z Grzegorzem VII., z drugiey były wynikiem niekarnośći książąt niemieckich, zrzucających chętnie z siebie cień zależności od cesarstwa. Ottonowie nie spodziewali się, że ztamtąd, gdzie widzieli jedyną dla cesarstwa podpórę, że od duchowieństwa, które bogacili w niezwykły sposób, aby się móc na niém oprzeć przeciw

⁵⁾ „Ex qua decet regiam celsitudinem fidelium virorum iustas admittere petitiones, nos preces Ernusti marchionis per portas admissimus exauditionis ei favorabiliter annuere volentes“.

⁶⁾ Mon. Boica XXIX. I. 166. — Meiller S. 7 i inne.

⁷⁾ Chron. Mellic. Pez. Script. 1. 226.

księżętom, wyjdzie w przyszłości hasło buntu, które zapali wszystkie niemal żywoły do walki z cesarstwem na korzyść własną, na korzyść papieżstwa i jego suprematu.

Henryk IV. zbierał owoce polityki Ottonów; on pierwszy upokorzony został w swój władzy, która zdeptaną została na-przód w Italii, a potém w Niemczech.

Gdy papież Grzegórz na synodzie w Rzymie rzucił na Henryka IV. klątwę (1076) i zwolnił wasalów państwa od przysięgi, pokazało się, że większa część książąt tak świeckich, jak duchownych opuściła natychmiast króla stając po stronie papieża.

Teraz także przyszedł czas próby na margrabstwo austriackie, które Henrykowi i jego matce zawdzięczało swą właściwą potęgę, a którego posiadacze zawsze do tronu przywiązani mieli być osobistymi tegoż sprzymierzeńcami. Lecz jakże się zawiódł Henryk już na następcy wiernego Ernesta, Leopoldzie II.!

Jeszcze w r. 1076 pokazują się usiłowania Henryka IV. (który klątwą obarczony osobistych przyjaciół szukać musiał), by przywiązać margrabiego austriackiego ściśle do siebie. Za pobytu swego w Regensburgu wystawia król przywilój wiernemu jeszcze w tym czasie Leopoldowi ⁸⁾; jeszcze w r. 1078 w Regensburgu w święta wielkanocne bawi Leopold z Henrykiem, ale już wten-czas chwieje się na swém stanowisku a wnet widzimy go po stronie przeciwnika Henrykowego, króla Rudolfa ⁹⁾. Co skłoniło do tego kroku syna Ernestowego? Prawdopodobnie namowy Altmanna, biskupa passawskiego, który w Bawaryi czynną propagandę przeciw Henrykowi rozwijając, potrafił kupić także margrabiego, Henrykowi z tradycyi wiernego.

Ernest przeszedł jeszcze później, choć na krótko, na stronę Henryka. Było to r. 1079, kiedy się cesarz przez margrabstwo do Węgier wyprawiał. Wnet jednak przerzucił się na stronę nowo obranego króla, Henryka Luksemburskiego i wraz z młodym Welfem na jego korzyść obległ Augsburg, stolicę biskupa, stronnika Henrykowego ¹⁰⁾. Potomek Babenbergów nie czynił tego oczywiście bez korzyści. Biskup passawski Altmann, który go do tego nakłonił, opłacił tę sztukę wysoką ceną uznania go panem

⁸⁾ Giesebrecht 3/1, p. 379.

⁹⁾ Tamże p. 467.

¹⁰⁾ Krones 1. 601. — Annal. Mellicenses 1081. a.

zwierzchnym w dobrach donacyjnych w marchii położonych ¹¹⁾. Krok ten jednak omal nie pozbawił Leopolda margrabstwa, Henryk bowiem podarował posiadłości austriackie swym sprzymierzeńcom Wratysławowi czeskiemu i bratu jego Konradowi, margrabiemu Morawii i pozwolił je zbrojną ręką odebrać.

Mimo przegranej bitwy pod Meilberg 1082 r. 12 maja potrafił się Leopold utrzymać w ziemiach, z którymi zrosło się już zanadto imię Babenbergów ¹²⁾; utrzymał on się nawet wtenczas jeszcze przy margrabstwie ¹³⁾, kiedy Henryk sam r. 1084 przeciw niemu wyruszył i do zdania się na łaskę i niełaskę zmusił.

Stosunki cesarza z następcą Leopolda II. ¹⁴⁾ w margrabstwie, Leopoldem Świętym, były zupełnie przyjazne; spadkobierca bogatego dziedzictwa nie odziedziczył bynajmniej po ojcu nieprzyjaznego stanowiska względem Henryka. Już w r. 1099, kiedy cesarz bawił w Regensburgu, był tam obecny i młody margrabia i zobowiązał się zapewne do wiernej służby i poddaństwa ¹⁵⁾. Do końca téż prawie stał Leopold przy cesarzu, a gdy wybuchła wojna straszliwa między Henrykiem a synem jego Henrykiem V., gromadził swe siły na pomoc cesarzowi. Nawet po urzędowém złożeniu z tronu tegoż przez legata papieskiego w Magdeburgu (1105 r. 4 czerwca) i po namaszczeniu na jego następcę syna Henryka V., Leopold wraz z swym szwagrem Bożywojem czeskim trzyma się nieszczęśliwego i sponiewieranego cesarza i prowadzi swe wojsko do jego obozu. Dopiero, kiedy wszyscy stronnicy cesarscy przeszli na stronę syna, odstępuje go i Leopold koniecznością wypadków do tego zmuszony i łączy się z Henrykiem V., którego siostrę Agnieszkę, wdowę po Fryderyku ks. szwabskim, Sztaufie ¹⁶⁾ pojął później za żonę.

Mimoходом zaznaczyć można, iż związek małżeński z Agnieszką wniósł w dom margrabiego nadspodziewane szczęście, bo

¹¹⁾ Meiller. Reg. 10. 2.

¹²⁾ Vita Altmani c. 25. — Cosmas Pragski II. c. 35.

¹³⁾ Annales Yburgenses. — Giesebrecht 3/1. p. 604.

¹⁴⁾ Rok śmierci Leopolda II. wedle jednych źródeł jest 1096, jak Necrol. Mellic. 1. 309. Pez. Annal. Mell. tamże 1. 227; inne zaś jak Bernold i Ekchard 1095.

¹⁵⁾ O obecności Leopolda III. w Regensburgu świadczy dokument cesarski. Por. K. F. Stumpf Reichskanzler II. 2. Lt. R. 2944.

¹⁶⁾ Giesebrecht 3/1. 744.

18-cioro potomstwa, a jednym z synów Leopolda był sławny historyk i uczonego swego czasu Otto, biskup fryzyngijski. Nadto skutki owego związku były jeszcze inne: spowinowacenie ze Sztaufami błogie w swoim czasie wydało owoce, jak to zobaczymy później.

Za czasów Leopolda Świętego stoi margrabstwo pod względem kolonizacyi i kultury na wysokim stopniu rozkwitu; ogromna ilość dokumentów świadczy, z jaką gorączkowością wzięto się po strasznych walkach domowych na obszarze wszystkich ziem niemieckich się toczących do bliźnienia ran przerażających rzeczywistością swą naturą. Z tych dokumentów wydobywa się także na wierzch prawdziwe znaczenie margrabstwa w szeregu innych wielkich księstw. Leopold Św. rozdaje w ciągu swego panowania na przestrzeniach margrabstwa rozliczne beneficya klasztorom i osobom świeckim, co świadczy z jednej strony o jego hojności, z drugiej o stanowisku prawie niezależném margrabiego.

Takie téż stanowisko było w istocie już od Ernesta począwszy, a występuje widocznie jako takie także w stosunku Leopolda II. „Pięknego“ do cesarza Henryka IV.

Henryk V. już przez to samo, że daje siostrę Leopoldowi III. za żonę, dąży do stałego zyskania sobie margrabiego, tak dobrego, jak inni, księcia państwa. Szczególną łaską otacza swego potężnego szwagra, kiedy nawet w nadaniu uczynionym dla niejakiego Hadericha, mówi: „et maxime pro dilectione atque fideli servitio Luipoldi marchionis“¹⁷⁾.

Daleko piękniejsze widoki otwierają się po śmierci Henryka V. dla margrabiego Leopolda. Następcą zmarłego cesarza któż miał zostać, jeżeli nie Fryderyk, książę szwabski z domu Sztaufów, syn Agnieszki z pierwszego małżeństwa, na teraz żony Leopolda! Wszyscy książęta wyższych Niemiec zwrócone mieli oczy na niego, najpotężniejszego i najrozliczniejsze stosunki mającego księcia, męża w sile wieku (l. 35), energicznego i dzielnego, a przytém ze zmarłym cesarzem przez matkę spokrewnionego.

Lecz brakowało Fryderykowi wśród tych stosunków, jakie w ostatnich czasach w Niemczech zapanowały, jednego i to najważniejszego warunku do dostania się na tron: przychylności

¹⁷⁾ Meiller Reg. 11. 3.

wyższego kleru, który od czasu zgnębienia Henryka IV. silnie strzegąc idei Grzegorza, nie mógł doń dopuścić Sztaufa za Henryków przeciw stronnictwu kościelnemu Welfów występującego. Dowiódł tego dzień wyboru przez arcybiskupa mogunckiego Alberta do Moguncyi zapowiedziany. Fryderyk mimo przyjaciół i potęgi domowej nie dostał się na tron niemiecki. Najgorętsze więc życzenia margrabiego austriackiego i jego żony zostały zawiedzione.

Co jednak uwagi godnego, to fakt, że między trzema na tron niemiecki wybranymi kandydatami był także i margrabia Leopold. Czterdziestu książąt (10 z każdego szczepu) wyznaczonych do wyboru króla, nie mogąc się zgodzić jednomyślnie, wyniosło z swych narad trzy nazwiska: Fryderyka szwabskiego, Lotaryusza, księcia saskiego i margrabiego Leopolda jako kandydatów¹⁸⁾.

Leopold, który nie myślał nawet o zaszczycie, jaki go spotkał, który czuł także, że do zadania, jakieby podjął, zostając królem niemieckim, nie dość jest silny, zrzekł się tronu w przekonaniu, że ten dostanie się jego pasierbowi. Dalszy jednak przebieg rzeczy zniweczył te marzenia, gdyż królem ostatecznie ogłoszony został Lotaryusz, 60-letni starzec, któremu jednak nie brakło siły ani do restaurowania powagi cesarskiej, ani do walki ze Sztaufami.

Leopold III. jakkolwiek sprzyjał osobiście Sztaufom, to czynnego udziału przeciw w walkach przeciw cesarzowi nie brał nawet wtenczas, kiedy królem przeciw Lotaryuszowi obrano Konrada (1127), brata Fryderyka szwabskiego. Stanowisko margrabiego austriackiego było do samej jego śmierci (do r. 1136) prawie neutralne¹⁹⁾. Spokojne zachowanie się jego, wyjąwszy jednego razu, kiedy się z biskupem ratysbońskim Henrykiem, stronnikiem Sztaufów przeciw Henrykowi, księciu bawarskiemu połączył²⁰⁾, przypisać należy poczęści powolnemu charakterowi margrabiego i pokojowemu tegoż usposobieniu, poczęści może obawie, jaką budziła w nim potężna wola Lotaryusza, siła i konsekwencya, z jaką ten monarcha dążył do przywrócenia cesarstwa

¹⁸⁾ Przebieg wyboru patrz Giesebrecht 4. 8 i inne.

¹⁹⁾ Krones I. 606.

²⁰⁾ Giesebrecht 4. 92.

Ottonów, do zgnębienia wszystkiego, co tym planom stało na zawadzie. W szczególności zaś staraniem Lotaryusza było, wznieść do niesłychanej dotąd potęgi stanowisko Welfów, któremu to stronnictwu w osobie Henryka Pysznego, bawarskiego księcia a zięcia swego, tron zabezpieczyć zamysłał. Aby wzmocnić tę potęgę i stanowisko Welfa, oddaje cesarz Henrykowi księstwo saskie r. 1127; nie przebiera nawet w innych środkach. Oto co przed wyprawą do Rzymu pisze do swego siostrzeńca: „Jak Juda Machabeus stałe przeciw Nikanorowi walczył i jak własną ręką Apoloniusa zamordował, tak ty zamorduj księcia Fryderyka, ażebyś jak dziedzicem méj miłości, tak dziedzicem mego państwa mógł zostać“²¹).

Śmierć Lotaryusza zniweczyła śmiałe plany tego potężnego władcy; królem niemieckim został obrany nie Henryk bawarski, ale Szauf Konrad III. Praktyka przeciw Hohenszaufom przez Lotaryusza zastosowana w dotkliwszy jeszcze sposób zwróciła się za Konrada przeciw potężnemu Welfowi, który jako pretendent do korony wraz z arcybiskupem salzburskim nie chciał uznać tego wyboru.

Wybór Konrada, przyrodniego brata Leopolda IV. ważnym jest faktem dla dziejów margrabstwa austriackiego. Występuje ono dotąd jako wielkie lenno państwa, dziedziczone przez różnych i wpływowych Babenbergów. Od początku istnienia margrabstwa nie widzimy, aby dziedziczość przerwana została, z wyjątkiem chyba jednym, kiedy po śmierci Leopolda III.²²) oddał Lotaryusz marchię w lenno nie najstarszemu z Babenbergów, Adalbertowi, lecz jego młodszemu bratu, Leopoldowi IV. Być może, że Lotaryusz dążył do utrzymania Babenbergskiego margrabstwa w ściślejszej od korony zależności i dlatego chciał utrzymać wolne prawo rozdawania tegoż. Bardziej przemawiającą jest hipoteza, która nam się mimowoli nasuwa, że matka Agnieszka była za tém, by margrabstwo przeszło na syna młodszego, na co się oczywiście Adalbert zgodził a Lotaryusz tylko od młodszego jako od wasala państwa przyjął przyrzeczenie wierności²³).

²¹) Raumer. Gesch. Hohenst. B. I. S. 212. *Juffe*

²²) Rok śmierci Leopolda III. Ann. Mell. i Necrol. Mell.

²³) Za tém przemawia bardzo wyraźnie dokument (Hormayr. Taschenbuch f. 1828. p. 196. Nr. 1) słowy: „cum essent apud Tulnum opidum, ubi pro reconciliatione duorum fratrum Leupoldi et Adalberti covenerat conventus princi-

Teraz, skoro na tronie niemieckim zasiadł Konrad z Babenbergami spowinowacony, który za punkt oparcia ten ród wybrać sobie musiał, przygotowują się w dziejach margrabstwa ważne wypadki będące następstwem polityki Sztaufów.

Henryk, książę bawarski i saski, Welf z rodu, odpokutował swój upór utratą księstw. Do księstwa saskiego rościł sobie pretensye margrabia Albrecht Niedźwiedź, który korzystając ze stunsunku, w jakim Henryk do Konrada zostawał, w Saksonii z nim walkę na śmierć i życie rozpoczął.

W r. 1138 obłożył Konrad III. księcia saskiego i bawarskiego banicyą a następnie odsądził go w Goslarze od księstw obydwóch; saskie otrzymał przeciwnik Henryka Albrecht, bawarskie podarował Konrad bratu Leopoldowi, margrabiemu austriackiemu. Wyrok atoli cesarski trzeba było wyegzekwować siłą, gdyż Henryk bez walki ulec nie myślał i sam bronił się zawzięcie w Saksonii, pozostawiając obronę Bawaryi bratu swemu, Welfowi IV. W Saksonii trzeba było naprzód zgnieść Henryka, ale właśnie zgniecenie go tutaj było rzeczą trudną; stronnictwo Welfów było w kraju tym nadzwyczaj silne, Sasi walczyli zawsze od czasu sporu o inwestyturę przeciw cesarskim, a za Lotaryusza przeciw nieprzychylnym temu cesarzowi Sztaufom. Rozdrażnienie przeciw Konradowi, który Henryka od razu z dwóch księstw wyzuwał, musiało przeto być silne a opór nieprzełamany; pokazało się bowiem, że wyprawa do Saksonii, w której cesarzowi pomagał Leopold, była daremną, a Konrad musiał wejść w układy z Sasaki, którzy uznali go wprawdzie królem, lecz Henryk pozostał, Albrechtowi zaś wysunęło się z rąk księstwo saskie.

Lepiej nierównie poszło Leopoldowi z Bawaryą; i tu wprawdzie bez ciężkich walk obyć się nie mogło, ale za wpływem brata swego Ottona, biskupa fryzzyngijskiego i z pomocą Konrada potrafił się Leopold na krótko przed swą śmiercią w bawarskiem utwierdzić księstwie ²⁴).

pum, qui huius traditionis conscii sunt⁴. Obecni w Tulu bracia byli razem z matką, wdową, która niniejszym dokumentem nadaje klasztorowi Maria-Zell posiadłość. Wobec tego weale pojąć nie można, jak historycy austriacy mogli przeoczyć tę bijącą w oczy okoliczność i przyjmować jak Krones (I. p. 606) fakt, że Adalbert umarł rok przed ojcem i dlatego nastąpił po nim Leopold IV. brat młodszy. *(niezgodnie z tym, co Adalbert nie miał)*

²⁴) Giesebrecht 4. 181 et sequt.

Bawarya wraz z opierającym się a przychylnym Welfom Regensburgiem zupełnie się poddała, skoro Leopold z uzbrojonymi tłumami przez kraj przeciągnął i pod Augsburgiem trzy dni jako książę sądy odbywał. Zbrojący się do odebrania swego księstwa Henryk zakończył życie (r. 1139), a margrabia austriacki stał się panem rozległego kraju, rozleglejszego niezawodnie, niż Bawarya była nawet za Henryka, brata cesarza Ottona.

Nabycie jednak Bawaryi przez dom Babenbergski samo w sobie ważnego dla historyi austriackiej punktu nie stanowiło. Tu tradycya zrosła się z domem Welfów a margrabiowie austriaccy nie mogli się poczuć panami. Można też było przewidzieć, że długo przy tym nowym a wielkim nabytku utrzymać się nie potrafią i że pretensye silnej jeszcze rodziny Henryka Pysznego nie zostaną bez skutku. Zaspokojenie tych pretensyj i zwrot Henrykowi Lwu księstwa bawarskiego były do przewidzenia w niedalekiej przyszłości; zwrot ten nastąpić musiał mimo to nawet, że Henryk, brat i następca Leopolda²⁵⁾, dla uchylenia tych pretensyi Lwa, jego matkę Gertrudę pojął za żonę. Ale posiadanie raz księstwa bawarskiego odbić się musiało na stosunkach Babenbergskiego margrabstwa.

Już Konrad III., widząc, że z Welfami zbrojno i gwałtownie poradzić nie można, że przy tém walki domowe koniecznie przeciąć należy, pragnął załagodzić pokrzywdzoną rodzinę Henryka Dumnego. Jeszcze w r. 1142 na sejmie frankfurckim przyznał synowi jego Henrykowi Lwu księstwo saskie, Albrecht Niedźwiedz zaś z konieczności przystał na układ zdziałany za pośrednictwem arcybiskupa Moguncyi, na mocy którego zrzekł się formalnie tytułu księcia saskiego, a otrzymał marchię saską jako pan onéjże udzielny, tém samém zaś uzyskał stanowisko, dające mu możność podbicia i utrwalenia swéj władzy nad znacznym obszarem ziem słowiańskich.

Konrad oddając Henrykowi austriackiemu w następnym roku Bawaryą, skłonił tegoż do małżeństwa z Gertrudą, matką Lwá, w tym niezawodnie celu, aby przez to małżeństwo uspokoić i pogodzić pokrzywdzony dom Welfów z Babenbergami. Usiłowania były daremne. Chociaż bowiem młody Henryk Lew z namowy

²⁵⁾ Leopold umarł 1141 r. 18 września. Chron. Mell. Necrol. Mell. i inne źródła.

matki z losem się pogodził, to gotował Welf stary, jego stryj i opiekun, nową walkę. On sam teraz podniósł pretensye do księstwa bawarskiego przeciw Henrykowi Babenbergskiemu i gotował się do zbrojnej obrony tychże w zмовie z Fryderykiem szwabskim, późniejszym następcą Konrada III. Obaj też wpadli do Bawaryi i wywołali powstanie przeciw Henrykowi austryackiemu; atoli temu udało się z pomocą Konrada powstanie stłumić i w Bawaryi się utwierdzić. Nie udało się jednak zgnieść starego Welfa, który ustawicznie niepokoił tak nowego posiadacza, jak i króla Konrada. Do tego umarła w tym samym czasie Gertruda, a w Bawaryi zaczęła tém śmieliej podnosić głowę partya Welfów. Opozycya wychodziła z Regensburga, którego biskup rzucił nawet klątwę wraz z arcybiskupem salzburskim na księcia Henryka i jego stronników (1146), a którą i papież potwierdził.

Walkę o Bawaryą z Welfem przerwała wyprawa krzyżowa z r. 1147, w której wziął udział także Henryk; wiadomo, że ta wyprawa zupełnie się nie udała. W r. 1148 powrócił cesarz wraz z Henrykiem drogą na Konstantynopol, z którego Henryk przywiózł sobie żonę Komnenę.

Po wyprawie krzyżowej znów niespokojny Welf rozpoczął kroki nieprzyjazne przeciw Henrykowi, lecz pobity na głowę w r. 1150 odstąpił od swych pretensyj do Bawaryi, podjął je jednak teraz na nowo sam Henryk Lew. Ku jego szczęściu umarł cesarz Konrad r. 1152, a po nim objął tron Fryderyk Rudobrody z domu Sztaufów, potomek owego Fryderyka, który z Lotaryuszem i Welfami na śmierć i życie walczył, a później za życia Konrada ku Welfom się nachylał. Z chwilą też wstąpienia na tron Fryderyka wybiła ostatnia godzina dla Henryka austryackiego jako bawarskiego księcia. Sztauf a jednak przez matkę Gizele z Welfami spowinowacony, stanął Rudobrody po stronie ostatnich, odjął Henrykowi z przydomkiem Jasomirgott księstwo bawarskie (1154), a oddając je Henrykowi Lwu zrestaurował dawną potęgę Welfów ²⁶⁾.

Wspomnieliśmy już, że posiadanie księstwa bawarskiego przez dwóch margrabiów austryackich nie mogło pozostać bez

²⁶⁾ Przedstawienie walki Welfów ze Sztaufami za Konrada porów. Giesebrecht Deutsche K. Z. t. IV. w odpowiednich miejscach i Raumer Gesch. der Hohenstaufen I. II. t.

skutków, bo choć to posiadanie było tylko przejściowe, to przecież odbiło się bardzo świetnie na stosunkach margrabstwa, wywołując fakt doniosły, który się stanowczo przyczynił do dalszego rozwoju historyi austriackiej.

Tym faktem tak ważnym w dziejach Austrii, jak całych Niemiec, jest podniesienie margrabstwa austriackiego do godności księstwa. Ponieważ rozeznanie tego faktu rzuca światło na dawniejszy stosunek margrabstwa do państwa niemieckiego, jaki zachodził aż do chwili uksiążęcenia margrabstwa, przeto musimy się jeszcze i nim zająć i kilka mu uwag poświęcić.

IV.

Privilegium minus i kilka dotyczących uwag.

Jakie okoliczności złożyły się na uksiążęcenie margrabstwa austriackiego? Oto najbliższe pytanie, które nam się nasuwa. Już potrąciliśmy o tę okoliczność, iż Fryderyk Barbarossa będąc Sztaufem z rodu, był mimo to jeszcze przed wstąpieniem na tron królewski Welfom przychylny. Jeżeli się bliżej przypatrzymy pochodzeniu tego męża, zobaczymy, że był tak dobrze Sztaufem, jak i Welfem. Zrodzony z ojca z domu Sztaufów, ssał przecież piersi matki, która należała do rodziny Welfów jako siostra księcia bawarskiego, Henryka Pysznego. — Już Konrad przy końcu swego panowania uczuł potrzebę koniecznego ubicia wojny domowej i zwracał oczy na swego krewnego; w nim widział naturalnego pojednawcę stronnictw, męża, który obok przychylności dla Welfów, żywił w swojej piersi tradycje Sztaufów. Umierając polecił Konrad w téj myśli Fryderyka na swego następcę, że on jeden będzie mógł przywróciwszy w Niemczech zgodę, powrócić i dawną świetność cesarstwu. Prawie téż bez oporu został wybrany Fryderyk królem niemieckim, a nadzieje Konrada III., jak świadczy o tém całe Rudobrodego panowanie, nie zostały zawiedzione.

Świadomy celu dążył do niego nowy król Niemiec nie tracąc czasu z całą także świadomością środków. Zaraz na początku panowania wziął się do zgębnienia burz domowych i dlatego oddał Henrykowi Lwu księstwo bawarskie. Ale przez ten czyn królewski cierpiał oczywiście Henryk Babenbergski. On, potężny, posiadłosciami książęcymi uposażony margrabia austriacki, miałże się zrzec tytułu i dóbr książęcych i zostać nadal tylko margrabią? To oczywiście bardzo byłoby trudne do zniesienia dla rodziny Babenbergów, tego i Fryderyk nie mógł uczynić. Jeżeli król niemiecki chciał przeciąć burze domowe, nie mógł drażnić tak potężnego rodu, nie mógł zostawić margrabiego w nieprzyjaznym do siebie stosunku. Trzeba było koniecznie czémś załagodzić ten cios.

Nie daleka przeszłość, bo ostatnie panowanie pokazywało Fryderykowi przykład wyjścia z niedogodnego położenia; był to fakt podniesienia marchii brandenburskiej do udzielnosci. Tęj myśli chwycił się Fryderyk i w r. 1156 przywilejem ¹⁾ z dnia 17 września przeistoczył margrabstwo austriackie w księstwo.

Sławny ten przywilej, znany tylko w odpisach, nosi nazwę „privilegium minus“ i streszcza się w następujących punktach:

I. Fryderyk I. podnosi margrabstwo austriackie właściwe, powiększone komitatami od Bawaryi oderwanymi ²⁾, do godności księstwa i oddaje takowe Henrykowi i jego małżonce Teodorze Komnenie na zupełną własność z tém określeniem, że oni oboje, a po nich ich dzieci, synowie, czy córki, toż księstwo prawem spadku jako lenno państwa mają dziedziczyć. Gdyby zaś książę austriacki i żona jego bezdziećnie zeszli z tego świata, mogą księstwo pozostawić, komukolwiek zechcą.

II. Następny punkt dotyczy prawa sądownictwa w księstwie a brzmi: „postanawiamy także, że nikt w księstwie bez pozwolenia księcia nie może spraw rozstrzygać, ani sprawiedliwości wykonywać“.

III. Książę niema żadnych z księstwa zobowiązań względem państwa, prócz tego jednego, że ma na wezwanie panującego przybyć na kurję do Bawaryi.

¹⁾ Privilegium minus. Monum. Boica XXVIII. 2. 355.

²⁾ Tych było 3, jak świadczy Otto Fryzyng.

IV. Książę ma towarzyszyć na wyprawach cesarzowi, które zmierzają do krajów graniczących z Austryą.

Punkta co dopiero wymienione, wzięte zbiorowo są raz sformułowaniem prawnym stanu, jaki niezawodnie już istniał w margrabstwie, drugi raz wnoszą w rozwój marchii szczególnie ze względu na „suwerenność“, tak zwaną „Landeshoheit“, nowe, nadzwyczaj ważne czynniki.

Co się tyczy wyłączenia ziem Babenbergskich, o którym przywilej mówi: „Dux autem Bavariae resignavit nobis marchiam Austriae cum omni iure suo et cum omnibus beneficiis, quae quondam marchio Luitpoldus habebat a ducatu Bavariae“, to nie można go rozumieć w ten sposób, jakoby ono dopiero teraz nastąpiło faktycznie i jakoby przed tym czasem margrabia austriacki był wasalem księcia bawarskiego, jak to twierdzą niektórzy historycy wraz z p. Waitzem³⁾.

Takiemu pojmowaniu rzeczy sprzeciwia się świadectwo Ottona, biskupa fryzyngijskiego, brata Henryka II., księcia austriackiego. Pisarz ten był naoczny świadkiem faktu, jaki zaszedł na polach pod Regensburgiem, gdyż na przywileju jest jako świadek podpisany. Pozwólmy mu tedy mówić, a słowa jego wytłumaczą nam znaczenie odnośnego punktu przywileju :

„Henryk starszy (Jasomirgott) odstąpił cesarzowi księstwo bawarskie w siedmiu chorągwiach. Gdy je tenże młodszemu (Henrykowi Lwu) oddał, przywrócił ów (Fryderyk) marchię w dwóch chorągwiach wraz z należącymi do niej oddawna komitatami. Potem utworzył z tej marchii i z trzech do niej należących komitatów w porozumieniu z panami księstwo i oddał je Henrykowi“. Jasno teraz staje nam sprawa przed oczyma. Od czasu połączenia przez Leopolda IV. margrabstwa z księstwem posiadali tak Leopold, jak Henryk 7 chorągwi razem⁴⁾; pięć z nich stanowiło księstwo bawarskie, dwie zaś dawne margrabstwo babenbergskie. Henryk oddając wszystko, otrzymał na nowo od cesarza swoje dwie chorągwie, czyli margrabstwo dawne, które podniesione zostało do godności księstwa. Przywilej jednak mówi, że książę bawarski zrzekł się marchii z całym prawem swoim i ze

³⁾ Deuts. V. G. VII. p. 150. *ford nie jest.* Huber 126

⁴⁾ W tych czasach więc Bawaryja i Austryja w pojęciu panującego była jednym lennem.

wszystkiemi beneficjami, które niegdyś margrabia Leopold (który?) posiadał od księstwa bawarskiego. — Cóż znaczy owo zrzeczenie się marchii przez księcia bawarskiego? Oto bynajmniej nie znaczy ono zrzeczenia się prawa zwierzchnictwa nad margrabstwem. Nie znaczą te wyrazy przywileju również, jakoby książę bawarski był dotychczas suwerenem margrabiów austriackich w całym tego słowa znaczeniu. Trzy komitaty, o których Otto fryzyngijski mówi i owe beneficya przywileju, które niegdyś jeden z Leopoldów od księcia bawarskiego otrzymał, są najwymowniejszą wskazówką, że zależność margrabiego austriackiego tylko do tych trzech komitatów była przywiązana, a zależność ta z biegiem czasu może tylko była poczuwaną, lecz nie rzeczywistą, o czémby świadczyły słowa Ottona „z porozumieniem panów“. Ci to pewnie bawarscy panowie musieli się uciekać do tradycyi i określać, jakie w których ziemiach prawo miał kiedykolwiek książę bawarski i z tradycyi to już może wydobyli ową zależność na trzech okręgach w dzisiejszej wyższej Austrii⁵⁾. Na poparcie naszego zapatrywania wolno nam, przywołać ważne momenta historyczne:

A najprzód chwilę utworzenia margrabstwa austriackiego przez Ottona II. Cesarz ten chcąc zniszczyć potęgę księstwa, przywoływał do życia margrabstwo; czyż pozwoliliby pozostać margrabiemu austriackiemu zależnym wasalem księcia bawarskiego? Nie wiem rzeczywiście, coby był zyskał przez to dla swój polityki, gdyby margrabstwa nie był uczynił lennem państwa niemieckiego!

Z biegiem czasu, kiedy margrabiowie przyszli do wielkiej potęgi i znaczenia, widzimy, jak na sejmie (Reichstag) w Moguncyi po śmierci Henryka V. wyborcy, bawarscy zapewne, wybierają jako kandydata także Leopolda austriackiego; gdyby Leopold był wasalem księcia bawarskiego, śmieliłby go stawiać jako przyszłego króla?

Po swoim wyborze odbiera Lotaryusz jako nowy król przysięgę od książąt, jako od wasalów państwa; przyjmuje ją także i od obecnego margrabiego Leopolda, który zrzekł się godności królewskiej. Wreszcie zważmy jeszcze tę okoliczność, że były czasy bezkrólewia bawarskiego, czyli że Bawaryja jako księstwo

⁵⁾ Prawdopodobnie: Mühlkreis, Riedmark i Hausrückviertel.

nie istniała np. za Konrada II., to czymże wasalem był wtenczas margrabia austriacki?

Wobec takich momentów i wobec słów biskupa Ottona, które nam dostatecznie tłumaczą znaczenie dotyczących wyrazów przywileju, niczem są sporadyczne świadectwa, jak np. Ottona Sanct Blazyjskiego ⁶⁾, który mówi, iż marchia wschodnia była zależna od Bawaryi „iure beneficij“, ani téż ta okoliczność, iż w źródłach „marchia“ często się nazywa „bawarska“ a margrabia „bawarski“ ⁷⁾.

Zapewne, że marchia bawarska była, toć przecież pierwotnie z Bawaryi została wyłączona, przy granicach Bawaryi było margrabstwo austriackie, a nawet w większej zapewne części szczepelem bawarskim kolonizowane i wedle prawa szczepeowego zwyczajowego się rządziło, bo to prawo było w użyciu; toż prawo chciał nadać Henryk III. nawet Węgrom, skoro się wmieszał w stosunki węgierskie i Węgry chciał lennem państwa niemieckiego uczynić. Lecz nazwisko „bawarski“ o zależności od Bawaryi, o zależności zwłaszcza lennej bynajmniej nie świadczy.

Jeszcze jedno źródło wspomina ⁸⁾, iż między innymi margrabiami przybywali i margrabiowie austriaccy na kurye księcia Bawaryi, gdy byli wezwani i to ma świadczyć o pewnej zależności margrabstwa od Bawaryi! Lecz i tę wzmiankę rozmaicie tłumaczyć można. Oczywiście, że kiedy chodziło o radę nad czémś, a książę bawarski potrzebował zdania książąt innych, np. margrabiów, toż rozumie się samo przez się, że on jako książę a zatem potężniejszy, nie jechał już dla samej etykiety do każdego z nich osobno, ale ich na swój dwór zaprosił.

Zresztą w stolicy Bawaryi, Regensburgu, często stawali królowie; koło nich gromadzili się wszyscy panowie wyższych Niemiec. I kto wie, czy wzmianka powyższa nie ma takiego tylko znaczenia, jak w przywileju, gdzie Fryderyk obowiązuje książąt austriackich do przybywania na kurye do Bawaryi? W każdym razie to przybywanie margrabiów na dwór księcia bawarskiego ma więcej w sobie pozorów zwyczaju, niż prawnej jakiegóś zale-

⁶⁾ Otto de S. Blasio (6. 306).

⁷⁾ Annal. Quedl. 994. p. 72. „Bojoarici limitis marchio“. — Annal. Altah. 1042. 798. „Bojoaricae marchae propinquaе etc.“

⁸⁾ Herman. Altah. 382.

żności. Gdyby bowiem margrabia austriacki był do niej obowiązany względem księcia bawarskiego, to jedynie tylko z tych trzech komitatów, o których była wyżej mowa.

Z rozważenia tych okoliczności wynika, że przed r. 1156 margrabstwo austriackie było lennem państwa, nie Bawaryi, a jak historia jego wykazała, było lennem dziedzicznem w ręku Babenbergów, margrabiowie zaś stali potężnie jako książęta państwa w szeregu innych książąt, lubo pewien ślad przynależności formalnej do Bawaryi istniał zawsze, czego wyraz znajduje się w owych sporadycznych świadectwach.

Tak więc Fryderyk zatwierdził w części istniejący dotychczas stan, czyli praktyce dawał uprawnienie, sankcyonował zwyczaj.

Gdyby przywilej mniejszy był tylko zatwierdzeniem stanu rzeczy, jaki się siłą wypadków wyrobił, nie miałby właściwie warunków przywileju; sam fakt przemienienia margrabstwa w księstwo, choć sam w sobie bardzo ważny, nie byłby Babenbergom wynagrodził strat, jakie ponieśli przez zwrot Henrykowi Lwu Bawaryi, gdyby dokument Fryderyka nie zawierał w sobie innych pierwiastków daleko sięgających w przyszłość.

Takie elementa, będące niejako kompensatą dla Babenbergów, zawiera punkt pierwszy przywileju, który nowe księstwo czyni lennem dziedzicznem i to nie tylko w linii męskiej, ale i żeńskiej, który nowe księstwo pozwala jako dziedzicom przekazać, komukolwiek zechcą, gdyby nie mieli potomków. Ważność i doniosłość tych postanowień przywileju zależy od pojmowania ich, od tłumaczenia ducha tych wyrazów. Należy więc zaznaczyć pojmowanie historyków tego punktu właśnie najważniejszego i postawić pewne dane, co te słowa znaczą. Chodzi więc naprzód o to, czy księstwo austriackie miało być dziedziczne tylko w jednej generacyi, czy określenie dziedziczności przez przywilej tylko do synów Henryka i Gertrudy się odnosiło. Chmel w swoich rozprawach opierając się na tém, że przywilej mówi nie o następcach „successores“, ale tylko o dzieciach „liberi“ Henryka i Gertrudy, twierdzi, iż prawo dziedzictwa w linii męskiej i żeńskiej odnosi się tylko do rodziny Henryka i Gertrudy. Idzie ten młody a dawno już nieżyjący uczone tak daleko, iż utrzymuje, jakoby potwierdzenie przywileju przez Fryderyka II. (1245) nie miało żadnego znaczenia, gdyż „privilegium minus“ przed tym czasem

dawno wygasło. Przeciw twierdzeniu Chmela, wystąpił Ficker z twierdzeniem, że już ze słów „*haereditario iure*“ widać, iż nie może być mowy, by Fryderyk myślał o ograniczeniu prawa dziedzictwa. Zdanie Fickera ma wszelkie prawdopodobieństwo za sobą; nie mógłby bowiem cesarz sankcyonować dziedzictwa wyłącznie dla dzieci Henryka i Teodory, jeżeli oznaczył tę sankcyę jeszcze wyrazami „*perpetuali iure*“. Ficker, występując przeciw ścieśnianiu prawa dziedzictwa przez Chmela, odrzuca jednak możliwość przejścia księstwa w ręce członka bocznej linii i utrzymuje, że prawo może przysługiwać tylko dzieciom każdorazowego dziedzica. Otóż w tym względzie sprzeciwia się Ficker sam sobie, walcząc bowiem przeciw ścieśnieniu dziedzictwa, sam go jeszcze bardziej ścieśnia i ruguje tém samym słowa przywileju: „*si autem praedictus dux Austriae patruus noster et uxor eius absque liberis discesserit, libertatem habeant eundem ducatum affectandi cuicumque voluerint*“. Jeżeli Fryderyk pozwolił na to, aby w razie bezpotomności książe rozporządzić się mógł według własnej woli, a jeśli, jak Ficker twierdzi, prawo dziedzictwa nie odnosiło się tylko do Henryka i jego żony a raczej do ich dzieci, to jak można pomyśleć, aby nie mógł w księstwie nastąpić członek linii kollateralnej, gdy ktoś inny mógł w niém nastąpić, nawet zupełnie obcy!

Trzeba zatém stwierdzić ostatecznie, że prawo dziedzictwa w księstwie austriackim było według przywileju pełném w najrozleglejszém tego słowa znaczeniu; że książęta byli nie tylko dziedzicami, ale właścicielami księstwa, z którym mogli uczynić, co się im podobało, więc nawet przekazać komukolwiek w braku potomstwa. Ale za to przywilój ten w jego całej osnowie uważać trzeba za wyjątkowy, za przewyższający swą doniosłością współczesny porządek rzeczy.

Jeżeli jednak zważymy, że cesarz dla kompensaty taki przywilój wydał dla swego powinowatego, nie będzie nas to zadziwiać, ani w podejrzenie przywileju stawiać, a to tém bardziej, że treść jego potwierdza relacya Ottona fryzyngijskiego.

Żaden téż z badaczów nie wątpił nigdy o autentyczności „*privilegium minus*“ prócz Lorenza, który w monografii: „*Die Erwerbung Oesterreichs durch Ottokar von Böhmen*“ podał go stanowczo w podejrzenie. Walka o autentyczność przywilejów austriackich toczyła się zacięcie i długo; dzisiaj jednak rzecz tę

należy uważać za rozstrzygniętą a zasługę przypisać uczonemu, który na polu dyplomatyki w ogóle wielkie położył zasługi i spór o austriackie przywileje stanowczo ubił — Wattenbachowi. Wynik jego badań jest taki, iż „privilegium maius i Henricianum“, to dwa falsyfikaty dokonane przez Rudolfa IV. z Habsburga, „privilegium minus“ zaś jest autentyczne, przez Fryderyka Henrykowi austriackiemu wydane.

Paweł Bryła.

Aus B. Linde's Briefmappe.

(Fortsetzung).

Wohlgebohrner

Hochgeehrtester Herr Director und Professor.

Ich benütze die alte Verbindung mit Ew. Wohlge. Herrn Bruder, um mir einigen Anspruch auf eine Gefälligkeit bey Ihnen zu verschaffen.

Es ist der Herr von Karczewski, auf den die Einlage lautet, ein langer Schuldner an unserm Pädagogium, das ihm 455 Rth. zu seiner Subsistenz vorgeschossen. Ich habe wiederholt deßhalb geschrieben. Es ist mir zuletzt heilig versprochen im Januar 1812 das Geld zu erhalten. Aber dennoch ist nichts gekommen. Ich bin nun so frey diesen Mahnbrief an Ew. Wohlge. zu adreßiren, da er durch Sie gewiß sichrer in seine Hände kommen wird. Sie auch vielleicht im Stande sind mir von den Umständen des Mannes Nachricht oder einen Rath zu geben, wie ich auf dem rechtlichen Wege zu dem Gelde komme, für das ich recompensabel bin. Ein Schulmann wird gewiß einer dem andern mit Rath und That beystehen. Ich weiß Sie erzeigen Ihrem Hrn. Bruder, von dem ich eben einen Brief hatte, in mir eine Gefälligkeit.

Möge der gute Mann nicht neuen Bedrängnißen entgegensehen! Mögen auch bey Ihnen die Musen nicht an dem Geräusch der Waffen verstummen! In quae tempora incidimus! Recht oft bin ich mit meinen Gedanken auch in Ihrer Stadt, und möchte gern wissen, was Sie hoffen oder fürchten und was wir alle zu hoffen oder zu fürchten haben.

Entschuldigen Sie meine Freiheit. Ich brauche die Gelegenheit Ihnen meine hohe Achtung wegen Ihrer mannigfaltigen Verdienste auszudrücken und Sie um Ihr Wohlwollen zu bitten, Ihnen auch ferner unsere Buchhandlung bestens zu empfehlen.

Dr. Constant Niemeyer.

Halle 1. Jan. 1813.

Wohlgeborner

besonders hochzuehrender Herr Rector!

Ew. Wohlgeboren gütige Antwort entsprach ganz meinem Vertrauen in Dero edle Denkgungsart und ist Ursache daß, da wahrscheinlich lange keine Gelegenheit nach Warschau gehen wird, ich es wage Sie zu bitten diese Schriften mir durch die Post zu schicken. Da es zum Besten der Schule ist, so gehen sie meiner Meynung nach portofrey und ich bediene mich deswegen auch des Schulsiegels. Sollte ich jedoch irren, so kann ja alsdann das Porto auch nicht gar so viel betragen, da dies bei Drucksachen etwas gemilderter ist und ich äußerst begierig bin dies Werk bald möglichst in den Händen zu haben.

Inliegendes Billet an Hr. Weichert beauftragt diesen zur Auszahlung von 20 Rth. Courant. Vielleicht zahlt er auch 10 Ducaten in vollwichtigen Holländern. Sollte das erste geschehen, so zahle ich bestimmt bis zum 1. Julius a. c. den Rest mit 16 Rth. Courant nach.

Noch wage ich die ganz ergebene Bitte gütigst dafür zu sorgen, daß die Buchhandlung die Schriften gut emballire, da mir auf einem Transport von Warschau verschiedenes sehr beschädigt worden ist und ich dies besonders bey diesem Werke gar nicht wünschte.

Uebrigens habe die Ehre mit der innigsten Hochachtung beständig zu verharren

Ew. Wohlgeboren

ganz ergebener Diener

Gerlach.

Bajanow d. 9. April 1813.

Thorn 26. Nov. 1813

Wohlgebohrner Herr Ober-Schulrath!

Innigst verehrter Gönner!

Zurückgekehrt von dem Gange hinter dem Sarge Ihrer würdigen seligen Frau Mutter, was könnte mein Herz wohl da

inniger verlangen, als meine Empfindungen bey dieser Leichenfolge dem liebenden Sohne, der auch eines Fremden aber Dankbaren Theilnahme nicht verschmähen wird, mitzutheilen. Jahre lang hatte ich und die Meinigen die uns so viel werthe Freundschaft der nun Verstorbenen, und noch im vorigen Jahre war sie meiner Tochter Taufzeuginn und auch den Tag in unserm Kreise heiter und erheiternd. Wie achtungswerth war mir von jeher diese Frau! Der Rückblick auf ihr so thatenreiches Leben machte sie heiter in ihrem Alter, mehr aber noch der feste Glaube an Fortdauer im Tode; und diese Heiterkeit, aus so edlen Quellen gefloßen, bey ihrem hohen Alter: — wie erheiterte, wie ermunterte sie den stillen Beobachter; ich z. B. war schon deshalb ihr großer Verehrer, und fand mich in ihrer Gesellschaft schon deshalb besonders wohl. Und dann als Mutter — wie ehrwürdig im Bte sie Jedem seyn. Wäre sie nicht gewesen, oder hätte sie nur Unbequemlichkeiten gescheut, sich frühere wenn auch schwache Stützen in ihren Söhnen schaffen, und diese von ihrer passenden, rechten Bahn abhalten wollen, wie viel Gutes hätte sie dann vernichtet, wie vielen Menschen ihre Lehrer, ihren Trost im Leben, ihre Gönner und Beschützer, ja Nationen Schriftsteller entzogen, auf die sie stolz sind. Nicht mit Unrecht, nicht ohne Grund, scheint es mir, wirft der Mensch einen Theil seiner Achtung, seiner Liebe, die er für einen großen Mann und für seinen Wohlthäter fühlt, auch auf dessen Aeltern; denn sind sie es nicht, denen man das Geschenk des großen Mannes zu danken hat! Und hatten sie nicht oft selbst thätigen Antheil daran, daß der große Mann das wurde was er ist! Und lehrt uns Mythologie und Geschichte, daß man von jeher eifrig nach den Aeltern ausgezeichneten Menschen fragte und sie verehrte; ist die Mutter des erhabensten Wohlthäters der Menschheit selbst bey *einer* Kirche Gegenstand der Anbettung, bei den anderen aber auch wenigstens Gegenstand inniger achtender Dankbarkeit geworden; strebt der Geschichtsforscher mit Eifer, wer der Vater, wer die Mutter eines Luther, eines Copernicus und anderer ausgezeichneten Wohlthäter vieler war, zu erforschen; ists endlich nicht zu läugnen, daß das Beyspiel einer heitern Hinsicht auf Tod und Grab, eines ruhig frohen Alters, eines arbeitsamen und mäßigen Lebens, einer herzlichen Theilnahme an Schicksalen Anderer, im Herzen Vieler fortlebt und gute Thaten, Bestreben des Nach-

ahmens, wirkt: o so wirkt auch Ihrer Frau Mutter so schönes Beyspiel noch nach ihrem Tode im Segen fort, o so ist sie nicht für uns, nicht für die Welt, gestorben, so lebt sie fort und ihr Andenken! Will der Einzelne überdenken, wem er seine Wirkungskreise verdankte, durch wen er in das helle Gebieth des Wißens und Erkennens mit sichrer Hand geleitet, zum Guten geführt, beglückt wurde: er wird (und wie viele Hunderte solcher Einzelner giebt es!) auf den Nahmen *Linde* gebracht, und so auch die Mutter derer segnen, die diesen Nahmen führen. Will meine oft bedrängte Vaterstadt sich erinnern, wer so manche Last vor ihr zu wälzen wußte und der Mühe sich nicht überhob, wer es machte, daß sie nicht gänzlich sank, wer so manche ihrer Wünsche erfüllte, und sich so thätig des Orts annahm und annimmt, der ihm das Leben und den Grund zu der nachher so hoch gesteigerten Bildung gab; will der künftige Geschichtschreiber ihrer Schicksale diesen helfenden, rettenden, schützenden, sorgenden Engel nennen, der wird auch deßen Mutter nicht ungenannt laßen, und Thorns späte Enkel werden Sohn und Mutter dankbar nennen. Will eine Nation sich freuen, in Ansehung der Feststellung und wißenschaftlicher gründlicher Erforschung ihrer Sprache, des ihr so Theuern, aufs Reine gebracht und in dieser Hinsicht sich über so manche andre Nation erhoben zu sehen, sie wird mit Dank, mit hoher Achtung, sich ihres *Linde* erinnern, wird nach langen Zeiträumen forschend auf Thorn und auf die heute beerdigte Entschlafene sich geführt sehen. Was mein Herz fühlte, so innig und warm fühlte, wagte ich hier zu sagen; ach der nicht Schlechte hat so volles Vertrauen zu seinem Wohlthäter, das meinige ist überzeugt, daß Sie mir den Inhalt dieses Schreibens nicht übel auslegen, denn Dank ist dem Beglückten gegen seinen Beglücker Bedürfniß.

Hochachtungsvoll verharre

Ew. Wohlgebohren
dankbarer

Hewelka.

Wohlgebohrner

Hochgeehrtester Herr Director!

Sie hatten die Güte mein Schreiben, die Schuld des Herrn von Karczewski so wohlwollend aufzunehmen; Sie machten mir auch so angenehme Bedingungen zu der Abtragung derselben, daß ich mich noch einmal vertrauensvoll an Sie wende.

Denn — was auch die Ursache sey — es ist bis diesen Augenblick noch nicht das gewünschte angekommen, und ich dachte es werden Zwangsmittel nöthig seyn, um einen so bösen Debitor zu nöthigen, sein Versprechen zu erfüllen. Ich habe niemand, den ich um seinen Beystand bitten könnte und so behellige ich Sie noch einmal mit dieser unangenehmen Sache.

Wir sind nun wieder was wir waren. So drückend auch noch die Gegenwart ist, so zeigt sich doch die Aussicht auf das Bessere. Auch Ihre Lage ist noch θεων εν γουνασι. Möge endlich Pohlen ruhig und dauernd friedlich werden.

Um Schulen und Wißenschaften sieht es auch hier traurig aus. Die Entwicklung unserer Univ. ist zwar deutlich, aber wir haben keine Studirende, da alles unter den Waffen steht. Pacem — pacem te poscimus omnes!

Ich sterbe in banger Erwartung, welche Nachrichten ich von Ihrem H. Bruder erhalten werde und ob er nach solchen Leiden Danzigs, noch unter den Lebendigen ist! Empfangen Sie, würdiger Mann, die Versicherung meines hochachtungsvollsten Andenkens.

C. Niemeyer.

Halle d. 25. Dec. 1813.

Euer Wohlgeboren

kann ich nicht genug für die vielen Bemühungen danken, welcher Sie sich in einer unangenehmen Sache haben unterziehen wollen. Empfangen Sie den Dank der ganzen Anstalt.

Bis izt ist freylich noch kein Geld eingegangen. Indeß hat der Hr. Karcz. in Posen das erstemal versprochen im May zu

zahlen. Der stete Aufschub macht mißtrauisch. Indeß wollen wir diesen Monat noch abwarten. Kommt dann nichts, so muß ich Sie freylich noch einmal behelligen.

Den beikommenden Catalog der Bibl. des sel. Prof. Klügel empfehle ich dringend Ihrer Aufmerksamkeit. Ich weiß nicht wer in Ihrem Lande das Fach der Mathematik besonders betreibt. Er wird eine Auswahl vortrefflicher Sachen darin finden. Sie werden sich, durch die Verbreitung zugleich ein Verdienst um die Hinterbliebenen des vortrefflichen Mannes erwerben, welchen Sie gewiß, wie ich, geschätzt haben.

Die neue Zeit bringe ich hoffe auch in unsere Schulen neues Leben. Gewiß wird das auch bey Ihnen der Fall seyn, wann man die Schwerdter erst wieder in Federn und Sichelu verwandeln wird.

Mit größter Hochachtung

Ew. Wohlgeboren
gehorsamster

Niemeyer.

Halle d. 3. May 1814.

Wohlgebohrener

Hochverehrtester Herr!

H. Abbée Dobrowsky offenbarte mir, Euere Wohlgebohren wären nicht abgeneigt ein Exemplar des großen Lexikons demjenigen anzubieten, der solches in Rücksicht auf unseren böhm. Dialekt durchgehen wollte. Ich bin so frey Eueren Wohlgebohren diesfall einen Vorschlag zu thun, zu dem mich ein besonderer Grund veranlaßt. Ich bin willens mit Hilfe einiger Freunde ein böhmisches Lexikon herauszugeben, an dem schon durch mehrere Jahre gesammelt worden. Ich bin zwar so glücklich durch Güte des H. Ab(ée) Dobrowsky das Exemplar der prager gelehrten Gesellschaft gegenwärtig, jedoch auf kurze Zeit, in Händen zu haben; allein eine oberflächliche Benützung desselben wäre unverzeiblich. Ich muß es ganz durchgehen und durchstudieren,

und könnte also unter einem das Verlangen Euerer Wohlge. erfüllen. Im Grunde wäre wohl ein gut gerathenes böhm. Wörterbuch der beste Commentar des böhmisch-slavischen Theils im Słownik Jęz. Pols. Ich will also noch ein Wort über unser Vorhaben schreiben. Der Pfarrherr Puchmayer (Herausgeber mehrerer böhmischer Gedichte), Pfarrh. Novotny (Herausgeber eines Neuen Testaments), der Lokalist Marek (ein hoffnungsvoller junger Schriftsteller) vereinigen ihre Sammlungen mit der meinigen, mit der ich jene des seligen H. Ab. Prochazka, und des H. Ab. Dobrowsky so wie des verstorbenen Pissely bereits einverleibt, des Welleslowini Silva quadrilinguis und andere Quellen ganz erschöpft habe. Auch das Exemplar ms. Rosa's nach H. Żlobitzky besitze ich durch Güte des H. Ab. Dobrowsky. Wollten Euere Wohlgebohren durch die Offerte eines Exemplars Dero vortrefflichen Wörterbuchs dieses Unternehmen befördern, so würden wir nebst *öffentlichem Danke* zu seiner Zeit uns das Vergnügen machen mit einem, oder auf Verlangen, auch mehreren Exemplaren des unsrigen Euer Wohlgeb. zu beehren. Zwar können wir uns aus ökonomischen Rücksichten auf ein so voluminöses Werk, wie Słownik Języka Polskiego, nicht einlassen; doch werden wir uns bestreben ihm die möglichste Vollständigkeit zu geben. Indem ich bitte dieses Ansuchen gütigst zu entschuldigen, und im Fall der Gewährung das Werk entweder an Herrn Ab. Dobrowsky, oder lieber gleich an mich zu adressieren, dessen Porto, wie sich von selbst versteht ich berichtigen will, ersuche ich zugleich gehorsamst mir Dero Entschluß zur ferneren Nachachtung baldmöglichst zu eröffnen, der ich in jedem Falle mit unbeschränkter Hochachtung bin

Euerer Wohlgebohrnen.

ergebenster Diener und Verehrer

Joseph Jungmann

Professor des Stils (weltlich) am k.
Gymnasium in Leutmeritz.

Leutmeritz den 22. Mai 1814.

Wohlgeborner Herr

Höchstzuehrender Herr Director!

Ew. Wohlgebornen wird es noch gütigst erinnerlich seyn, daß ich bey meiner letzten Anwesenheit in Warschau zu Ihren Händen ein mit 8 Beilagen begleitetes Gesuch der Gebrüder Glitschke wegen Ihrer Forderung von 3769 Franken übergab, um solches nach Befinden der Umstände dem höchsten Rath oder einer andern Behörde zu überreichen.

Mit der letzten Post ist nun aus Warschau hier die Nachricht bekannt gemacht, daß alle Inhaber der Bons oder Obligationen über diese Art der Forderungen aufgefordert werden, sich beim Staats-Rath Kochanowski zu melden, ihre Bons oder Obligationen zu produciren, und die rückständige Zinsen zu liquidiren.

Ew. Wohlgebornen übersende ich also in der Anlage eine Liquidation der Gebrüder Glitschke über ihre Capitals-Forderung von 3769 Franken 37 cent., und über die rückständige Zinsen von 1130 Franken 82 cent., mit der gehorsamsten Bitte, diese Liquidation Namens der Intereßten dem Herrn Staats-Rath Kochanowski zu überreichen und das dringende Gesuch beizufügen, daß diese arme Leute gleich denen, die schon wirkliche Obligationen in Händen haben, behandelt werden möchten, da es doch sehr hart und ungerecht wäre, wenn diese Menschen gegen die Obligations-Inhaber zurückgesetzt würden, da es nicht in ihrer Macht gestanden, die zu einer Obligation von 10000 Franken zuzuzahlende Summe herbeizuschaffen.

Da ich nicht weiß, welche Documente der Herr Staats-Rath Kochanowski als Belag zur Liquidation brauchet, so füge ich die Originalien, als

1. die Ordonanz und
2. die schon quittirte Original-Anweisung auch
3. eine vidimirte Abschrift der Ordonanz und
4. desgl. der Anweisung,

bey, um die Belägung der Liquidation nach dem Verlangen des Kochanowski auf jeden Fall bewürken zu können. Es wäre gut, wenn die Originalien, da schon die Quittung darinnen zugleich enthalten ist, nicht aus den Händen gegeben werden dürften, sondern man sich mit den vidimirten Abschriften begnügen möchte,

indeßen muß man sich noch den Verordnungen fügen, welche der Herr Staats-Rath Kochanowski deshalb treffen wird.

Nach so vielen Beweisen der Güte und des Wohlwollens gegen ihre Vaterstadt lebe ich vertrauensvoll der Hoffnung, daß Sie diese Angelegenheit kräftigst zu unterstützen die Güte haben werden. Eine gefällige Antwort vom Ausfalle der Liquidation bitte ich mir zu seiner Zeit gefälligst zukommen zu laßen.

Mich Ihrem und Ihrer verehrungswerthen Gattin ferneren geneigten Andenken bestens empfehlend verharre ich mit wahrer Hochachtung und Verehrung bis ans Ende meines Lebens

Ew. Wohlgebornen

ganz gehorsamster Diener und Freund

Melien.

Thorn den 15. Juny 1814.

Theurer Freund!

Aus Ihrem lezten Briefe habe ich aufs Neue erfahren, wie gut und liebeich Sie gegen mich denken. Jeder Beweis von Theilnahme ist mir besonders jezt doppelt erquikkend, da ich mehr leide, als vorher und der Besuch meiner Freunde und Verwandten immer seltener wird. Kotzebue, der sonst täglich kam, Vater und Hüllmann, die mich wöchentlich besuchten, lassen sich jezt selten blicken. Die lange Dauer meiner Krankheit (16 Monate) hat sie müde gemacht und meine Mutter, die sonst mich am fleißigsten und liebsten besuchte ist selbst dem Ende nahe. Seit dem lezten Silvestertage, den ich in der Loge feierte und an dem ich beim Heimfahren mich etwas erkältete, bin ich nicht mehr aus dem Zimmer, fast wenig vom Bette gekommen. Ich habe mir dadurch öftere Halsschmerzen zugezogen und meine Mattigkeit ist sehr groß geworden. Deswegen verlangt mich nach dem geistigen Stärkungsmittel jezt mehr als je, das Sie und Ihr lieber Schwager für mich so freundschaftlich besorgt haben. Der Frost wird nun wohl bald nachlassen und der Trans-

port der beiden Fäßchen nach Neidenburg ohne Gefahr geschehen können. Vielleicht fällt auch gerade um die Abgangszeit der Post einmal Thauwetter ein. Meinem Freunde Horn in Neidenburg schreibe ich heute, daß er die Fäßchen auch nur bei linder Witterung an mich senden möge. Ueber die Kosten und die Art ihrer Berichtigung bitte ich mir bei Abgang der Fäßchen eine kleine Nachricht aus. Des Hr. Postmeisters Horn in Neidenburg können wir uns zu unsern liter. Mittheilungen künftig sehr wohl bedienen.

Mit dem größten Interesse habe ich die Rencension der Annalen der kgl. Ges. d. Fo(rtschritte) der Wiss. in der Hall. A. L. Z. (No. 181. Aug.) gelesen, besonders über Maj. archivalischen Beitrag und über Sniadecki's Gesch. d. Copernicus.

Wenn dies Werk in Warschau zu haben ist, so senden Sie es mir doch gelegentlich durch unsern Neidenburger zu; ich will es für die Wallenr. Bibliothek ankaufen. Mein Freund Ollech soll mir dann das Historische aus Sniadecki's Copernicus verdeutschten. Von diesem Doct. med. und Domh. Coppennic (so schrieb er sich) habe ich eigenhändige und andre Briefe, die ihn betreffen, ja auch seine weitläufige Lat. Schrift über das Poln. Preuß. Münzwesen in dem geh. Archiv, aus unzähligen alten Papier-Stößen, worin man sie nicht vermuthen konnte, gesammelt. Diese Lat. Schrift und Beiträge zu seiner Biographie will ich einmal noch herausgeben. Einmal! — ach! wenn mein Leben nicht nur so höchst unsicher wäre und ich hier nur *einen* finden könnte, der Sinn, Lust und Geschicklichkeit, für die alte Geschichte Polens und Preußens zu arbeiten, verbände! Ich erliege schon jezt meinen liter. Wünschen, und mein letztes Fünkeln Kraft wird vielleicht schon verglüht seyn, wenn sie gerade am lautsten sprechen werden. Es ist hier so unendlich viel für die Poln. Geschichte, daß man wohl 100 gedruckte Folianten damit füllen könnte. Im 7. Bde. des Luc. Dav., an dem jezt gedruckt wird, will ich einige Lekkerbissen davon auswerfen. Möchte doch hier nur jemand die Geschichte des Herzogthums Masovien schreiben! Nirgends würde er dazu so viel gesammelt finden. Noch fast reichhaltiger sind meine Sammlungen zur Geschichte von Littauen und Samaiten. Daran hangt ein großer Theil meines Herzens. Aber der Tod, der Tod!

Sorgen Sie doch Freund! daß meine, jezt aus 34 Folianten

bestehende Sammlung von Urkunden-Abschriften, die fast ganz von meiner Hand und mit vielen hundert illuminirten Siegel-Zeichnungen versehen sind und noch täglich von mir fortgesetzt werden, nach meinem Tode nach Polen kommen, denn wenigstens die Hälfte dieser Urk(unden) ist für die Poln. Geschichte brauchbar. Das chronologische Verzeichniß derselben beläuft sich jetzt auf 40 Oktav-Bände, das dazu mitgehört. Aber unter 500 # wünschte ich wohl nicht, daß es verkauft würde.

Theilen Sie doch unserm Bentkowski, der mir noch eine Antwort schuldig ist, folgendes Epitaphium mit, das in einem alten Konzeptbuch von Briefen Jagello's und Witaudts steht, das der Kanzler des erstern, Bisch. Czolyck von Posen nachgelassen hat und auf der hiesigen kgl. Bibliothek liegt. Ich theile es hier, mit allen dort vorkommenden Fehlern mit, die vorzüglich der Reim veranlaßt hat.

Epitaphium militis Petri qui fuit septuaginta templorum constructor et jacet in Strzellno.

Petrus templorum decies septemque duorum
 Hujus fundator domus, ac denotus amator
 Cleri, jam senus (sic!) domini formidine plenus
 Linqvens instantem rabidum mundumque vementem
 Intrauit mille post partum virginis ille
 Annis C. solum sic et L. tribus III sociatum
 Optemus celi iubilum sibi mente fideli
 Templo trinitatati Deus alme resiste nocenti
 Et veniam scelerum concede fouentibus ipsum

Anno dom. M.CC.XVI. consecrata est ecclesia Strzelnensis a venerabili patre Barthscrone Episcopo Cruschiuciensi ad petitionem Cristinis filii magni Petri Comitis Inelito duce Cunrado regnante in honore sancte Trinitatis sancteque Marie virginis et aliorum sanctorum (Der Bischof Barth ist also noch nicht im J. 1215 gestorben, wie viele Geschichtschreiber angeben).

Meine herzlichste Empfehlung an Ihre edle Frau und deren biedern Bruder! Ihr Brief an Vater wurde sogleich bestellt. — Ich gratulire Ihnen zur nahen Vollendung Ihres großen lit. Werkes. Möchte ich doch mit meinem Luc. David auch schon so weit seyn! Ich werde sterben, ehe er vom Leser

Abschied nimmt. Gott erhalte Sie! Ich bin, auch werde ich seyn

Ihr treuer

Fr. Hennig.

d. 28. Jan. 1815.

Hochwohlgeborner Herr

Höchstzuehrender Herr Director

Hochgeschätzter Freund!

Obgleich ich in den verfloßenen Jahren Ew. Hochwohlgebornen öfters aus Veranlaßung mancher Noth der hiesigen Stadt mit wiederhohnten Gesuchen um Unterstützung und Hülfe beschwerlich gewesen bin, so haben Sie doch stets gütigst und bereitwilligst Sich Ihrer verunglückten Vaterstadt angenommen.

Dieses macht mir nun Muth mich von neuem in der wichtigsten Angelegenheit der Stadt an Sie zu wenden. Zeithero haben wir hier in einer sehr bedrückten und bekümmerten Lage gelebt, und das Dahinsinken des Wohlstandes der Stadt traurig angesehen und beobachtet. Täglich wechselten auch bis heute die Gerüchte über unser künftiges Schicksal; denn bald sagte man, wir gehörten zur Ruß. Kaiserl. und bald zur Königl. Preuß. Occupation von Polen.

Seit zwey Posttagen hat sich aber das Gerücht lebhaft verbreitet, daß wir in unsere alte Lage als freie Stadt gesetzt werden würden.

Da mir nun aus Vertrauen der Bürgerschaft vorzüglich mit die Berathung derselben in die Hände geleet ist, so ist es für mich von der äußersten Wichtigkeit, zu wissen, ob jene Nachricht und aus welcher Quelle Grund hat. Ich wende mich also Hochgeehrter Gönner und Fürsprecher Ihrer Vaterstadt an Sie, mit der dringenden Bitte, vermöge Ihrer Bekanntschaft mit den dortigen ersten Staatsbeamten und andern Männern von Einfluß, mir gütigst baldigst Nachricht zu geben, ob und in wiefern jenem Gerüchte Glauben beizumeßen. Wenn im entstehenden Fall dieser großen Veränderung Thorns, nur die Stellung gegen das Gebiet der angränzenden hohen Mächte nicht zu sehr beschränkt wird,

und an die freie Verfaßung nicht zu große Lasten und ein beschwerendes Zollwesen geknüpft wird, so würde diese neue Auf-
 erstehung der Stadt nach mehr als 100jährigen Leiden und Sinken
 von neuen unzuberechenbaren Folgen seyn. Im Fall der Wahr-
 heit oder Wahrscheinlichkeit des Gerüchtes frage ich zugleich
 ganz ergebenst an, ob wir es wohl wagen dürften, uns an S.
 Durchlaucht, den Fürsten Czartoryski, der auf Ihre gütige Ver-
 wendung schon im Jahr 1813 so viel für uns that, zu wenden,
 und ihm unsere Stadt zum wohlwollenden Andenken zu empfehlen,
 damit er bey der vorstehenden Gründung unserer Verfaßung bey
 den hohen Monarchen und deren Ministern unser Fürsprecher
 werde, und soviel als möglich alles zu unserm Besten dorten in
 Wien lenken möchte.

Wir werden uns deshalb nach Ihrem gütigen Rathe achten,
 indem wir fest glauben und überzeugt sind, daß Sie wiederum
 die erste Einleitung dazu durch Ihr kräftiges Unterstützungs-Wort
 machen, und so den Grund zum künftigen Wohl und zum Wieder-
 aufblühen Ihrer unglücklich gewordenen Vaterstadt legen werden.

Einer baldigen geneigten Antwort entgegensehend und mich
 Ihrer und Ihrer schätzbaren Gemahlin fernern Gewogenheit be-
 stens empfehlend verbarre ich mit wahrer Verehrung und Er-
 gebenheit

Ew. Hochwohlgebornen

ganz gehorsamster Diener

Mellien.

Thorn den 18. Febr. 1815.

Wohlgeborner Herr

hochverehrter Herr und Freund!

Endlich ist die Versteigerung, die täglich nur einige Stunden
 dauerte und sich darum fast durch zwei Wochen hinzog, ge-
 endiget und ich kann Ihnen von dem Ausfalle derselben, in An-
 sehung der Aufträge, womit Sie mich beehrt haben, Nachricht
 geben. Den Ertrag der erstandenen Bücher selbst mit den Un-

kosten besagt die beifolgende Rechnung, welche die bei der Versteigerung gegenwärtig gewesene Gerichtsperson ausgezogen hat. Damit Sie das Verhältniß zwischen den Preisen, welche Sie selbst auf die verlangten Bücher gesetzt haben, und zwischen denen, wofür die Bücher wirklich erstanden worden sind, entweder für Sie oder die Andern, erfahren und auf einmahl übersehen mögen, habe ich noch den beifolgenden Auszug aus dem Versteigerungsbuche gemacht. Wenn Sie Ursache zu haben glauben mit meiner Besorgung Ihrer Aufträge, die ich mit so vielem Vergnügen übernommen habe, zufrieden zu sein, so wird es mich sehr freuen. Da so vieles Gute, was Sie verlangten, um ungleich höhere Preise als die gesetzten weggegangen ist, so hoffe ich, daß Sie mich nicht bloß entschuldigen sondern es auch billigen werden, wenn ich späterhin bei einigen Sachen um ein Paar Gulden über den bestimmten Preis hinausging, um sie Ihnen zu verschaffen. Die kleine Schrift S. 10. No. 316 würde ich nicht erstanden haben, wenn ich nicht geglaubt hätte, daß sie selten ist und daß Ihnen etwas daran gelegen sein möchte. Wäre es Ihnen nun gefällig die Bezahlung der besagten Rechnung in Courant bald zu veranstalten und postfrei zu übersenden, so würden Sie mich sehr verbinden. Für gute Verpackung der Bücher in eine Kiste ist gesorgt, und sobald sich hier eine Frachtgelegenheit nach Warschau findet oder mir von Ihnen — im Fall ein Fuhrmann von Warschau hieher kommt — nachgewiesen wird, werde ich die Kiste übersenden. Erlauben Sie nun, daß ich eine Nachricht von einem erfreulichen Ereigniß in meiner Familie nachhole, da ich mir bei dem gütigen Wohlwollen, womit Sie mich erfreuen, schmeichle sie werde Ihnen nicht ganz gleichgiltig sein. Meine Frau nämlich hat mich schon im vorigen Monate zum glücklichen Vater durch die Geburt eines gesunden Mädchens gemacht, und sind mir die seitdem verflossenen Wochen durch die Brustkrankheit meiner Frau und die damit verbundenen Unannehmlichkeiten und Sorgen gleich sehr traurig vergangen, so fang ich doch jetzt an, mich mit meiner sich auf dem Wege der Besserung befindenden Frau wieder zu erholen und des Lebens zu freuen.

Die für das Intelligenzblatt der Jen.(aer) Literaturzeitung eingeschickte Nachricht von dem Ihnen zu Ehren veranstalteten vaterländischen Gastmahle erwarte ich im Abdruck mit dem

Juniushefte der besagten Zeitung. Sobald ich es empfangen habe, sende ich Ihnen den Abdruck zu.

Erlauben Sie gütigst, daß ich einige Zeilen an Hrn. Diehl beilege und genehmigen Sie den treuen Ausdruck inniger Verehrung und herzlicher Ergebenheit, womit ich unausgesetzt die Ehre habe zu sein ganz

der Ihrige

Theodor Bernd.

Kalisch den 7. Jul. 1815.

Der gütige theilnehmende Freund möge noch eine Bitte verzeihen, die ich meiner durch Krankheit so abgeschwächten Frau wegen thue. Wenn in diesem laufenden Monate ihre eigentliche Krankheit nur erst gehoben ist, so wird sie das Leben auf dem Lande gewiß am ersten und besten wieder stärken. Glücklicherweise besitzen wir die Freundschaft einer achtungsvollen liebenswürdigen Familie Masłowski auf dem Lande, aber in Mielencin in dem jetzigen Großherzogthum Posen, dessen Grenze man ohne Paß von Warschau nicht überschreiten kann. Auch meine Frau allein könnte ohne Paß — wenn es streng genommen werden sollte — nicht dorthin und ich möchte sie doch gern begleiten. Dürfte ich Sie, verehrtester Herr und Freund, nunmehr noch einmahl um Ihre gütige Verwendung für mich in dieser Angelegenheit ergebenst ersuchen und Sie bitten mir noch im Laufe dieses Monates gütigst einen Paß zu verschaffen für mich, meine Frau, mein Kind und eine Amme, und nach den jetzt vorgeschriebenen Förmlichkeiten mich als einen über die Grenze Reisenden in der Zeitung anzuzeigen. Die dadurch verursachten Kosten werde ich sogleich mit ergebenstem Danke erstatten. Mit der innigsten Hochachtung nochmahls und immer

Ihr ergebenster

Th. Bernd.

d. 8. Jul. 1815.

Wohlgeborner Herr Director

hochverehrter Herr und Freund!

Es ist nunmehr das, was ich vor einiger Zeit bloß für wahrscheinlich hielt, zur Wirklichkeit geworden. Auf eine Anfrage von Posen, ob ich wol die Professur der alten Literatur bei dem dortigen Lyceo anzunehmen gesonnen sein würde, erklärte ich mich nicht abgeneigt, wenn sie mir dieselbe Verbesserung meiner Umstände verspräche, die ich jetzt bei der Vergrößerung meiner Familie wünschen muß. Man machte mir darauf einen förmlichen vortheilhaften Antrag, mit dem noch Aussicht auf künftige Verbesserung verbunden ist, welchen anzunehmen ich um so weniger Bedenken getragen habe, da die hohe Behörde, welche so gütig und vertrauensvoll mich zur öffentlichen Thätigkeit in mein Vaterland vor zwei Jahren gerufen hat, mir nicht den Vorwurf machen kann, daß ich das Ausland dem Vaterlande vorziehe, indem ich das jetzige Großherzogthum Posen nicht für ein Ausland sondern für mein eigentliches Vaterland halte und betrachte.

Wenn ich dadurch außer Berührung mit Ihnen kommen und aus den freundschaftlichen Verhältnissen, in welche Sie mich so gütig und wohlwollend gezogen haben, treten müßte, so würde mich dies sehr schmerzen. Allein so wie mich das Gefühl der ausgezeichnetsten Hochachtung für Ihre Person und die Gesinnungen wahrer Freundschaft gegen Sie überall hinbegleiten werden: so schmeichle ich mir auch mit der süßen Hoffnung, daß Sie mich auch ferner, nach dieser Veränderung meiner äußern Verhältnisse, Ihrer unschätzbaren Freundschaft und Gewogenheit würdigen werden.

Jetzt wage ich an Sie noch die angelegene Bitte, daß Sie die Güte haben mögen mir zu einer *baldigen* Entlassung von meinem hiesigen Amte behülflich zu sein, da, wie Sie wissen, in Posen das neue Schuljahr mit dem September anfängt. Ich habe schon in voraus geäußert, daß ich wegen des Examens zu Ende Septembers vor dem Monate October wol nicht würde nach Posen kommen können, allein ich hoffe doch, daß man mich nach Endigung des Examens sicherlich abziehen lassen und die nöthige Erlaubniß dazu geben wird. Es dürfte dann ein neuer Paß für mich, meine Frau mit dem Kinde und ihren Schwiegervater, meine Mutter und Schwester mit ihrem Kinde und einer Amme

und für die freie Fortschaffung meiner und der Meinigen Sachen nöthig sein, und da hoffe ich keine Fehlbitte zu thun, wenn ich Sie ergebenst ersuche, sich der Besorgung desselben noch einmal gütigst zu unterziehen. Es ist ja dies die letzte Gefälligkeit dieser Art, die Sie dann dem Scheidenden erweisen. Außerordentlich würden Sie mich auch noch verbinden, wenn Sie gütigst dahin wirken wollten, daß dem Herrn Rector Dzikanowicz aufgegeben würde, mir den Gehalt für den Monat September indessen von dem im September eingehenden Schulgelde nach Ablauf desselben auszuzahlen, wenn bis dahin in die Schulkasse noch kein Geld eingekommen sein sollte, was dieses Mahl leicht möglich ist, — damit ich die bei meiner Ortsveränderung nöthigen mannigfaltigen Ausgaben bestreiten könne und nicht genöthigt sei deßhalb vielleicht mehrere Mahl von Posen aus nach Kalisch zu schreiben.

Vielleicht ist schon irgend jemand in Bereitschaft in meine Stelle zu treten. Sollte dies aber auch nicht sogleich nach meinem Abgange der Fall sein, so werden meine Herren Amtsgenossen meine Stelle bis dahin leicht vertreten können. Zur Ertheilung des Unterrichtes in griechischer Sprache, einstweilen oder für immer, nehme ich mir die Freiheit den Herrn Professor Tripplin beim Kadettenkorps, einen sehr geschickten und erfahrenen Mann vorzuschlagen, der — wie ich glaube — gegen eine angemessene Entschädigung diesen Theil des Unterrichtes zu übernehmen gar nicht abgeneigt sein würde.

Zur Absendung der Bücherkiste habe ich leider noch immer keine Gelegenheit ausfindig machen können. Vielleicht kann sie Herr Prof. Linkiewicz, der wie ich höre auch noch nach Warschau reisen wird, mitnehmen. Auf jeden Fall werde ich sie, wenn sich bis zu meinem Abgange von hier noch keine bequeme Gelegenheit gefunden haben sollte, dem Herrn Radziewski, bei welchem sie noch stehet, oder einem andern meiner Herrn Amtsgenossen übergeben, um sie dann durch ihn aufs baldigste an Sie gelangen zu lassen. Verzeihen Sie diese von mir nicht verschuldete Verspätung einer Sache, deren gänzliche Abmachung zu Ihrer völligen Zufriedenheit ich schon lange sehr gern gesehen hätte.

Durch einen meiner hiesigen Herrn Amtsgenossen werde ich auch jedes Mahl die Fortsetzung der Geschichte der Deut-

schen an Sie gelangen lassen, deren vier erste Hefte ich bisher selbst an Sie gesendet habe und für deren Ertrag ich hier die verlangte Quittung beilege.

Ich wiederhole meinen innigsten Dank für die vielen Beweise von gütiger Freundschaft und von Wohlwollen, welcher Sie mich diese Jahre hindurch gewürdigt haben und bitte Sie recht herzlich mich durch Ihre unschätzbare und ehrenvolle Freundschaft auch ferner zu beglücken, die immer zu verdienen und zu erwiedern suchen wird durch die aufrichtigsten Gesinnungen unwandelbarer Freundschaft und der innigsten vollkommensten Hochachtung

Ihr

ergebenster Diener und Freund

Theodor Bernd.

Kalisch den 22. August 1815.

Mögen Sie mir gütigst verzeihen, mein verehrtester Freund, wenn ich so frei bin noch einen Vorschlag und, wenn Sie wollen, eine Empfehlung zur Besetzung der durch meinen Abgang erledigt werdenden Stelle beizufügen. Unter andern wird sich dazu wol auch Herr Czwalina melden und zwar in der Art, daß dem Hr. Prof. Bogdański, wie vordem schon der Fall war, alle latein. Stunden in der höchsten Klasse neben den französischen und Geschichtstunden übertragen würden, Hr. Czwalina aber die Geschichtstunden in den übrigen Klassen nebst den französischen etc. zugetheilt erhielte. Die griechischen Stunden würde Hr. Prof. Tripplin, wie ich schon bemerkt habe, wol übernehmen und auf diese Art würde meine Stelle durch einen Mann besetzt werden können, der mit dem ganzen Schulwesen unseres Landes und mit der Kalischer Schule insonderheit seit Jahren bekannt ist und sich um dieselbe verdient zu machen gesucht hat. Ihrem besseren Ermessen und Ihrer genauen Kenntniß der Sachen und Personen muß und kann ich es gern überlaßen, ob dieser mein Vorschlag von solcher Art ist, daß er Sie zur Empfehlung des Hrn Czwalina bewegen könnte. Das Beste der Schule kann durch Ihren Mitrath nur gewinnen, es möge meine Rolle durch diesen

oder jenen ausgefüllt werden, wenn Sie bei Besetzung derselben nur mitthätig sind.

Ich wiederhole die Versicherung meiner innigsten Verehrung und vollkommensten Ergebenheit, mit welcher ich immer die Ehre haben werde zu sein ganz

der Ihrige

Th. Bernd.

Dresden d. 14. December 1815.

Wohlgeborner,

Hochgehrtester Herr Director!

Sr. Majestät, unser allergnädigster König, ist noch immer ein großer Freund der polnischen Literatur und Sprache trotz der traurigen Ereignisse, die ihn aus dem Verhältnisse mit dem Lande der braven Polen verdrängten. Er hat mir aufgetragen außer zwey andern ganz kürzlich erschienenen polnischen Werken, die ich durch Wilhelm Korn in Breslau, der eine Niederlage in Warschau hat, verschrieben habe, auch den letzten Theil von Ihrem Wörterbuche kommen zu lassen. Da ich nun nicht weiß, ob der letzte Band von Ihrem Wörterbuche bereits erschienen ist, wenigstens habe ich keine Anzeige davon in den gelehrten Zeitschriften gefunden, so wende ich mich an Ew. Wohlgeboren unmittelbar mit der Bitte, daß wenn er erschienen ist, oder sobald er erscheinen sollte, Sie die Gewogenheit haben mögen, vier Exemplare von dem letzten Bande, nämlich zwey für die Königl. Privat-Bibliothek und öffentl. Bibliothek und zwey zur Completirung zweyer anderer Exemplare, wovon Sr. Majestät die ersten Bände bis auf diesen letzten hat, durch Wilhelm Korn auf Rechnung des Hofbuchhändlers Walthers allhier zu schicken.

Sr. Majestät fragten mich, da ich ihm sagte, daß ich mich unmittelbar an Sie wenden würde, ob ich Sie kenne, und was Sie für ein Landsmann wären, ich antwortete, ich hätte Ihre Bekanntschaft vor etlichen 20 Jahren hier in Dresden gemacht, und so viel ich wüßte, wären Sie zwar in Warschau geboren,

allein ursprünglich aus Sachsen; ob ich, was das letzte betrifft, die Wahrheit gesagt habe, weiß ich nicht, unterdessen wird es Ihnen nicht zum Nachtheil gereichen, wenn Sie mit Ihren Kenntnissen und Verdiensten auch den Ruhm vereinigen, daß in Ihren Adern sächsisches Blut fließt.

Ich habe die Ehre mit aller Hochachtung zu seyn

Ew. Wohlgeboren

ergebenster Diener

Theodor Hempel

Kön. sächs. Bibliothekar.

Posen den 30. Jän. 1816.

Ich fühle, hochverehrter Freund! daß alle Ortsveränderungen, überhäufte Arbeiten und alle andern Abhaltungen mein gegen Sie beobachtetes Stillschweigen nicht länger entschuldigen könnten; ich eile also, Ihnen meine Schuld abzutragen und bitte Sie nur dringend, für mich gütigst eine Entschuldigung in den Umständen, welche mit der Veränderung meines Aufenthaltes und Wirkungskreises auf so manche meinen freundschaftlichen Briefwechsel unterbrechende Weise verbunden waren, zu finden.

Jetzt läßt mich auch schon die Theilnahme nicht ruhen, welche ich bei Allem, was Sie betrifft, empfinde, und sie treibt mich an, Ihnen zu der neuen ehrenvollen Auszeichnung, durch welche man Ihre großen Verdienste um das Vaterland, als Sprachforscher und Lehrer, anzuerkennen und zu belohnen gesucht hat, von Herzen Glück zu wünschen. Ich habe mich über diese öffentliche Anerkennung des *wahren* Verdienstes aufrichtig gefreut und mich bloß darüber gewundert, daß man — wenn man Sie bloß ehren wollte — nicht wenigstens noch eine Stufe oder ein Paar höher gestiegen ist — und daß man nicht lieber durch Abnehmung oder doch Erleichterung der Last, welche die Druckbesorgung und Herausgabe des Wörterbuches auf Sie gewälzt hat, Ihre ferneren Arbeiten und Unternehmungen für Sprache und Wissenschaften begünstigte. Mögen Sie auch ohne solche Hülfe, Verehrter, bald ganz sorgenfrei sein, und in langer ununter-

brochener Gesundheit in Ihrem verdienstvollen Wirkberufe frei leben und weben können!

Einen kleinen Zoll der Hochachtung und Freundschaft gegen Sie werde ich dadurch abzutragen glauben, daß ich — wenn dies noch nicht von einer andern Seite geschehen ist — durch die Jen(aer) Literaturzeitung die ehrenvolle Auszeichnung, die Ihnen wiederfahren ist, dem Auslande bekannt machen werde. Wollen Sie mich dazu von einigen näheren Umständen, welche die Warschauer Zeitung nicht erwähnte, genauer unterrichten, so wird es mir sehr angenehm sein.

Ich fürchte nicht anmaßlich zu sein, wenn ich glaube, daß es Ihnen, der Sie mich Ihrer Freundschaft würdigten, nicht gleichgültig sein werde, Einiges von meiner gegenwärtigen Lage und den daraus entspringenden Verhältnissen zu vernehmen.

Schon jetzt würde meine äußere Lage in Ansehung des Gehaltes der in Kalisch gleich sein, wenn nicht mit einer und derselben Summe hier auszureichen viel schwerer wäre als in Kalisch. Allein diesem Mißverhältnisse der hiesigen Theuerung mit dem Gehalte soll von Seiten der Regierung sobald als möglich abgeholfen werden, und da man hier lieber nicht verspricht, was man nicht halten kann oder nicht zu halten gedenkt, so kann man sich darauf verlassen und muß nur die Zeit abwarten, wo die Einkünfte für die Schulen wieder gehörig fließen werden. Bis dahin und überhaupt um etwas für die Zukunft zu erübrigen, wozu durch Errichtung einer Pension hier weit mehr und bessere Gelegenheit ist, als in Kalisch, war mein Vorsatz zu Ostern eine dergleichen zu errichten; ich habe aber vor einigen Wochen ein Besseres und Sichereres gewählt und habe mich mit dem Hrn. Peter Kaulfuß zur Miteinführung und Aufsicht seiner Fräuleinpension und Töcherschule verbunden, in welche Verhältnisse mit ihm ich mit meiner Frau zu Ostern trete. Was mein hiesiges Leben und Wirken betrifft, so ist dies theils schon angenehmer und nützlicher als in Kalisch, und wird es hoffentlich noch mehr werden. Was man in Kalisch vergeblich wünschte und hoffte und was ich hier fand, war besonders auch Ordnung in allen Stücken, die einem an Ordnung gewöhnten Mann so viel werth ist. Dort war, was den Vorsteher der Schule betrifft, mehr Schein und Form, hier ist Wesen und Handeln! — Die Erwägung dieser Dinge und Umstände wird bei Ihnen meinen Schritt, daß ich

Kalisch verlassen habe, entschuldigen, wenn es der Entschuldigung bedürfen sollte, und eine mündliche nähere Auseinandersetzung würde Sie wahrscheinlich zu dem Urtheile veranlassen, daß ich wohl daran gethan habe. Und was meine Gesinnungen betrifft, so habe ich diese nicht geändert. Was ich jenseit der Grenzen des Herzogthums Gutes erfahren und genossen habe, behalte ich in einem dankbaren Herzen; ich betrachte das Land jetzt wie vorher mit denselben Augen und mit derselben Brille und suche den Menschen zu nützen und unter diesen den mir jedes Mahl Nächsten, nicht diesen und jenen besonders mit Vorliebe. So hoffe ich können und werden auch die Verhältnisse zwischen uns dieselben bleiben und ich bitte Sie aufrichtig und herzlich, daß Sie mir auch ferner Ihre unschätzbare Freundschaft schenken mögen!

Mit großem Unwillen habe ich auch in voriger Woche durch meinen Freund Tripplin in Kalisch erfahren, daß die nach Warschau bestimmte Kiste die erstandenen Auctionsbücher enthaltend, noch immer in Kalisch befindlich sei. Sie stand bei Herrn Radziewski, der sie schon im August nach Warschau mitnehmen wollte, es aber nicht that, weil sie ihm zu schwer war, lange Zeit und wartete auf Gelegenheit, die ich aber meiner Mühe ungeachtet nicht auffinden konnte, und die auch nicht zu theuer sein durfte, wie dies zum Beispiel der Fall war bei dem Manne, der Herrn v. Kossakowski nach Kalisch gebracht hatte und der für Mitnehmung der Kiste nach Warschau nicht weniger als 3 Dukaten forderte und mit einem nicht zufrieden sein wollte. Herr Radziewski schickte bei Veränderung seiner Wohnung die Kiste ins Schulhaus, das ihm das nächste war, und ich bat den H. Rector ihr auf der Bibliothek ein Plätzchen zu gönnen, bis sie endlich nach Warschau könnte geschickt werden, wozu behilflich zu sein — wenn ich nicht mehr in Kalisch wäre — er mir versprach. Allein dies scheint er ganz vergessen zu haben, denn als H. Tripplin auf der Bibliothek die Kiste, die deutlich genug bezeichnet ist, zufälliger Weise stehen sah, konnte ihm der Herr Rector über die Ursache ihres Daseins und ihren Inhalt kaum Auskunft geben. Ich habe nunmehr meinen Freund Tripplin gebeten, die Kiste ja sobald als möglich nach Warschau zu befördern und mich auch von seiner Seite, wenn ich es bedarf und verdiene, zu entschuldigen, da Sie gewiß durch das lange

Ausbleiben der Kiste in Verlegenheit gesetzt worden und vielleicht über mich selbst irre geworden sind, was ich vom Herzen bedaure, und weshalb ich Sie tausendmal um Verzeihung bitte.

Wollten Sie es mir erlauben Ihnen einen Plan mitzuthellen und einen Vorschlag zu machen, so würde ich es gern thun. Ich wage es — im Vertrauen auf ihre Freundschaft und Nachsicht. Den mangelhaften Unterricht in der deutschen Sprache in Kalisch kennend und ebenso von der Schlichtheit der in polnischer und französischer Sprache und der Mangelhaftigkeit fast aller in deutscher Sprache geschriebenen Bücher der deutschen Sprache überzeugt, erkannte ich das Bedürfniß einer guten und kurzabgefaßten deutschen Sprachlehre besonders für unsere Schulen, und ich war entschlossen den Versuch zu machen eine solche auszuarbeiten und würde Ihnen auch schon von Kalisch aus davon geschrieben haben, wenn nicht die Veränderung meiner Lage dazwischen gekommen wäre. Hier habe ich zu diesem Unternehmen nähere ja dringendere Veranlassung und Aufforderung, da ich den größten Theil des deutschen Sprachunterrichtes übernehmen werde. Diese Sprachlehre, die ich mir zu schreiben vornehme, soll in größter Kürze das Nothwendigste und Wichtigste aus der deutschen Sprache, mit Benützung aller vorhergegangenen und neuesten Bemühungen und Arbeiten in diesem Fache, enthalten und den Schülern in die Hände gegeben werden. Das Ganze soll höchstens 12 Bogen betragen und nicht mehr als 2 Gulden kosten. Um es aber für diesen Preis liefern zu können, muß auf den jährlichen Absatz einer beträchtlichen Menge Abdrücke gerechnet werden können, und darauf könnte ich rechnen, wenn Sie die Einführung dieser Sprachlehre in dem Königreich Polen bewirken wollten und mir darüber eine solche Versicherung geben könnten, daß ich ohne Verlust befürchten zu dürfen, im Stande wäre eine starke Auflage davon machen zu lassen. Ich hoffe man wird mich jenseits bei Ihnen immer noch als Landsmann betrachten und also von dieser Seite gegen mich als Verfasser nichts einzuwenden haben, und will man, daß jedes und auch dieses Schulbuch im Lande gedruckt sei, so soll auf dem Titel auch stehen: Kalisch, gedruckt durch Mehrwald, und dies mit Recht, indem ich das Buch bei Mehrwald würde drucken lassen, der hier und in Kalisch eine Druckerei besitzt. Ist jedoch meine Meinung, daß diese Sprachlehre deutsch auch in den ganz polnischen Schulen einge-

führt werden sollte, damit die Schüler desto eher und mehr deutsch lernten, indem der Lehrer zuerst ins Polnische übersetzt und übersetzen läßt..., so würde ich doch auch gern, wenn Sie diese Meinung nicht billigten, eine Übersetzung derselben ins Polnische besorgen. Machte man im Königreiche Polen eine solche Übersetzung meiner Arbeit, so wäre dies ein an mir begangener Raub, den ich aber nicht zu besorgen habe, da Sie, mein verehrter Freund, zugleich an der Spitze der Commission für Einführung zweckmäßiger Schulbücher stehen, und auch ohne dies gegen solche Eingriffe und die Rechte Anderer sprechen würden. Dieser ganz kurzen Sprachlehre wird zur zweckmäßigen und nützlichen Anwendung derselben eine ausführlichere mit Beispielen und Belegen etc. reichlicher versehene Sprachlehre für die Lehrer nöthig machen, deren sich auch solche bedienen könnten, die in der Sprache schon weiter gekommen sind und die sich allein weiter belehren möchten. Eine solche ausführlichere Sprachlehre würde ich denn auch schreiben, sobald ein hinreichend großer Absatz der kleinern Schulgrammatik mich dazu in Stand setzte und aufmunterte. Unterstützen Sie, mein hochverehrter Freund, gütigst dieses nützliche Unternehmen, da Sie es können, und haben Sie die Güte mir zu melden, ob und was Sie thun können und wollen, es zu begünstigen. Ich werde mich sehr freuen, wenn Sie zugleich die Güte haben wollten, mir mitzuthemen, in welchen Stücken besonders Rücksicht auf polnische Jugend zu nehmen sein würde, denn das gehört mit zu meinem Plane, auf dieselbe besondere Rücksicht zu nehmen so in Betracht der Aussprache mancher Buchstaben, mancher Eigenthümlichkeiten der poln. Sprache (die ich leider zu wenig kenne), die sie in die deutsche übertragen (z. B. die Verwechslung des *selbst* und *allein*) und besonders in Betreff der unregelmäßigen Aussagewörter (*verborum*), wo sie zu häufig anstoßen und die in den Sprachlehren für sie nicht ausführlich und deutlich genug entwickelt auch nicht vollständig genug angeführt sind. — Doch verzeihen Sie, daß ich bereits so weitläufig geworden bin und erlauben Sie mir nur noch die Versicherung wiederholen und hinzufügen zu dürfen, daß ich mit inniger Verehrung und hochachtungsvoller Freundschaft die Ehre habe zu sein

Ihr ergebenster

Th. Bernd.

Wohlgeborener Herr

Sehr Hochverehrter Herr Director!

So lange ich zu Plozk lebte, hatte ich Ew. Wohlgeboren so verdienstlich großes Werk „Słownik języka Polskiego“ — monumentum aere perennius! — in die Schulbibliothek zu meinem Gebrauch.

Jetzt, da ich in Hinsicht öffentlicher Bücherschätze Privatmann geworden bin, fühle ich empfindlich, daß es mir abgeht; und bei einem solchen Werke kan man sich mit Borgen nicht behelfen. Als ich aufhörte Rektor in Plozk zu sein, würde ich sogleich darauf gedacht haben, es mir anzuschaffen, wenn ich nicht, früher die Möglichkeit einer solchen Veränderung zu wenig bedenkend, durch eine sorglose — doch nicht tadelnswerthe — Verwendung dessen, was ich hätte sparen sollen, und hernach durch die Zurückhaltung eines ansehnlichen Rückstandes mich in eine Lage versetzt gesehen hätte, in der es mir daran zu denken unmöglich war. Jezt, da ich die Möglichkeit wieder vor mir sehe, selbst im schlimmsten Fall — des Verlustes meines dortigen Rückstandes — es aus meinen künftigen Erübrigungen bezahlen zu können, jezt nehme ich mir die Freiheit Ew. Wohlgeboren zu bitten mir von demselben gefälligst 1 Exemplar, und zwar, wenn gebunden vorhanden sein sollte, ein gebundenes, mit der Post zuzuschicken. — Können und wollen Ew. Wohlgeboren mit Hinsicht auf meine hohe Achtung für Ihr Werk, auf unsern gemeinschaftlichen pädagogischen Beruf, und auf meine dermahlige wegen meines sehr bedeutenden Plozker Verlustes und Rückstandes nicht glänzende Lage, mir noch den Vortheil der Pränumeranten — zu denen ich gewiß gehört haben würde, wenn es mir früher nöthig und möglich gewesen wäre — gütigst bewilligen: so werde ich diese liberale Berücksichtigung mit der dankbarsten Anerkennung verehren. Erlauben aber dieses die vielleicht minder günstigen Verkaufsverhältnisse des Werkes nicht: so wird dadurch weder mein bestimmter Wunsch, es eigenthümlich zu besitzen, noch meine Bereitwilligkeit, den Preis, unter dem es nicht gelassen werden kan, dafür zu bezahlen, im geringsten vermindert.

Was die Berichtigung der Zahlung selbst betrifft, so schlage ich Ew. Wohlgeboren vor: Ob Sie vielleicht zur Ersparung des Geldtransports den Betrag auf Abschlag meines Rückstandes (von

dem mir durch das Rescr. vom 22. Decbr. v. J. bereits 2347 fl. zugestanden, aber noch nicht ausgezahlt sind) aus dem dortigen Schulfonds erheben wollen. Ihre Quittung würde mir dann statt baaren Goldes anzurechnen sein. Wollen Sie sich aber damit nicht befassen: so bitte ich, sich den Betrag von dem Mahler Hr. Gładysz, auf der Neustadt Num. 332, den ich dazu beauftragen werde, sogleich auszahlen zu laßen.

Wegen der leichteren gemeinschaftlichen Versendung erlaube ich mir noch die Bitte: dem gewünschten Werke noch das des Hrn. Min. St. Potocki, O wymowie i o stylu IV. Tomy, und das neue Lustspiel des Hrn. Niemcewicz, Pan Nowina, gütigst beifügen zu laßen, deren Betrag ich angleich mit dem des Słownik zu berichtigen wünsche.

Bei Veranlaßung meiner obigen Bitten thue ich zugleich einem dringenden Bedürfniß meines Herzens Genüge, wenn ich Ew. Wohlgeboren versichere, daß es mein angelegentlichster Wunsch ist, daß die Folge die ungünstige Vorstellung mildern und widerlegen möge, welche Sie in der letzten Zeit der Vergangenheit vielleicht von mir gefaßt haben und mir wieder einigen Anspruch auf Ihr Wohlwollen gewähren. Wenn ich einst wünschte, daß Deutschland, mein Vaterland, nicht wieder der Schauplatz französischer Gräuel werden möchte: so kan ich Ihnen doch heilig versichern, daß ich deßwegen nie feindselige oder gehäßige Gesinnungen gegen das Interesse der Pohl. Nation hegte; — und das werden Sie mir auch zugeben, daß ein unbefangener Freund der Pohl. Nation von dem wahren Wohl derselben eine andere Ansicht haben könne, als der Pohle selbst. Ersteres sollte wohl der patriotische Pole dem Deutschen nicht verargen; und das zweite sollte er wenigstens verzeihlich finden, wenn er über der politischen Bedeutsamkeit des Menschenwerths nicht vergißt. — Können und wollen Sie etwas dazu beitragen, die in meinen Plozker Verhältnißen bei der mir vorgesezten Behörde entstandene üble Meinung von mir zu mildern, so werden Sie nur meine angelegentlichsten Wünsche befriedigen.

Mit der unbeschränktesten Ergebenheit und Hochachtung verharre ich

Ew. Wohlgeboren gehorsamster Diener

Rose

Posen den 12. Feber 1816

Consist. Rath.

auf dem Markte Num. 45.

Wien 6. März 1816.

Verehrter Freund!

(Erlauben Sie mir diese kürzere und herzlichere Anrede statt der Geburtsmessungen). Ihre Sanskrit Grammär sammt dem Übrigen schicke ich Ihnen mittels des braven Fałkowski, der bald abreisen will. Ihre Bankozettel (Scheine) hoffe ich itzt, da der Kurs gegen 300 herabgeht, mit dem geringsten Schaden anzubringen, damit die Rechnung zu bezahlen und Fałk. bringt also auch die Abrechnung mit. Jekel macht mir wenig Hoffnung, bald, oder überhaupt die 230 fr. poln. zu erhalten. So lohnt die Welt und — Hofagenten. S. E. hat mir, auf Betreibung der Prager, endlich 4 E.(xemplare) des letzten Bandes gegeben, die in Ihrer Liste standen, aber nicht des R—U, das die Prager Bibl. namentlich noch fodert, das aber nicht auf der Liste stand. So fodert auch Herr Kuhn, Hofrath, mit Engels Quittung über die Urpränumeration mit 10 # in der Hand die noch abgängigen 2 letzten Theile (ich vermthe, Engel, der Geizhals, hat ihm als Collectant sein Gratisexemplar sammt Anwartschaft um 10 # verkauft). Über diese 2 R—Z und 1 R—U bitte ich um Ihre Ordre und allenfalls Anweisung an S. E. Für mein Ex. danke ich nun mit Worten und hoffe es bald *re* durch Collation thun zu können. De his hactenus. Fałk. bringt auch mein Schreiben an die Gesellschaft, interea tibi me commendo. Dobrowski will Sie auf mein Ersuchen in der Wiener L. Z. recensiren.

Siestřenčewič ist dort recensirt, und damit sind auch Ihre durch ihn veranlaßte Anfragen gelöst. In der Complatisensis ist kein Slavisch, sowenig als in der Aldina. Hutter hat unsere Dalmatia aufgenommen. Die Maxima muß ich erst ansehen (a priori erwarte ich dort auch keins). So viel für heute. Nächstens mehr. Inklusum expedias rogo, auf meine Rechnung si potes franco. Vale et favere perque tuo

Kopitar.

Der alte Custos Otto trägt mir seinen freundlichen Gruß an Sie auf.

Posen den 6. März 1816.

Wohlgeborner Herr

Sehr hochverehrter Herr Doctor!

Ihr sehr wohlwollendes Schreiben vom 15. v. M. nebst den gewünschten Büchern habe ich erhalten, und statte Ihnen hierdurch den verbindlichsten Dank ab für die so baldige Erfüllung meiner Bitte, für den mir an Ihrem Wörterbuch bewilligten Nachlaß, und für die gütige Bemühung, welche Sie in Besorgung der andern übernommen haben. In Ansehung des Werkes des Hrn. Potocki habe ich mich insofern getäuscht gesehen, als ich darin die Resultate des Nachdenkens desselben über die *Polnische Schreibart* zu finden hoffte. Es wäre zu wünschen, daß er sich auch noch durch ein solches Werk ein Verdienst um die Polnische Literatur erwerben möchte. Indessen hat mich der Ankauf auch dieses Werkes nicht gereut.

Daß Sie es nicht für rathsam halten, sich in die Angelegenheit meines Rückstandes zu mischen, verdenke ich Ihnen gar nicht. Meine Bitte und mein Wunsch ging aber auch mehr dahin, daß Sie, wenn Sie Gelegenheit dazu fänden, etwas dazu beitragen möchten, wieder einer bessern Meinung von mir Eingang zu verschaffen. Denn so sehr mich auch der Verlust meines Rückstandes schmerzen würde, so schmerzt mich doch noch mehr der Gedanke, dieses Verlustes werth gehalten zu werden. Ich muß mich damit beruhigen, daß mir mein hiesiger Wirkungskreis mannigfaltige Veranlassung geben wird, meine Denkungsart an den Tag zu legen; und ich werde mir in derselben gleich bleiben, man mag in Warschau von mir denken, und gegen mich handeln, wie man will. Erlauben Sie mir noch eine an Vorwitz grenzende, aber, wie ich glaube, doch verzeihliche Neugierde zu äußern: „Mit welcher literarischen Arbeit Sie gegenwärtig beschäftigt sind? oder — welches weniger hart ist zu sagen — was wir wohl nun zunächst für ein Produkt Ihrer unermüdeten Thätigkeit zu erwarten haben? — Diese meine Neugierde gründet sich auf den Wunsch, noch von Ihnen eine *Polnische Synonymik* ausgearbeitet zu sehen, denn wer hätte mehr Beruf und Fähigkeit dazu als Sie? — und gewiß haben Sie auch längst schon vieles dazu vorgearbeitet. Vielleicht würde auch ein solches Werk sich für die Konkurrenz mehrerer denkender und mit dem Geiste ihrer Sprache

vertrauter Männer eignen, wenn die von Ihnen gewiß bereits gesammelten sinnverwandten Wörter nur einstweilen zusammengestellt und in einer kleinen Schrift durch den Druck bekannt gemacht, oder gleichsam ausgestellt würden, damit ein Jeder, der sich zur Entwicklung der Ähnlichkeiten und Verschiedenheiten ihrer Bedeutungen berufen fühlte, seine Versuche in Ihre Hände zur Benützung bei der Herausgabe eines synonymischen Werke niederlegen könnte. Ohne Zweifel würde da manche brauchbare Idee geweckt, und die Einsicht in den Geist der Polnischen Sprache sehr gefördert werden.

Indem ich mich Ihrem ferneren freundschaftlichen Wohlwollen empfehle, füge ich die Versicherung hinzu, daß ich mit der aufrichtigsten Ergebenheit und Verehrung bin

Ew. Wohlgeboren

gehorsamster Diener

Rose.

Prag den 28. April 1816.

Verehrter Freund.

Zu Ihrer Auszeichnung meinen aufrichtigen Wunsch. Möchte doch alles in Erfüllung gehen, was solche Patrioten, wie Fürst Czartoriski ist, erwarten dürfen. Es gibt eine Vorsehung und an diese zu glauben, ist mir große Beruhigung. Ich danke Ihnen sehr verbindlich für die überschickten Blätter des Pamiętnik, vom 25. Jan. und 15. März sammt den 2 Th. der Roczniki. Es wird sich wohl Gelegenheit finden, Ihrer illustren Gesellschaft wieder mit unserer Abhandl. zu dienen. Von Johann von Glogau weiß Bandtke mir nichts zu sagen, was man nicht schon wüßte und Soltikowicz weiß es jetzt nicht mehr, woher er den Umstand habe, daß er des jungen Gastold Hofmeister war. Etwas muß doch an der Erzählung des Starowolski seyn, wiewohl der Umstand, daß seine (des Joh. Glogov.) Übersetzungen zu Krakau gedruckt worden wären (und zwar bei oder durch Haller) ganz falsch ist. Bendkowsky sollte doch, wenn er nicht blos den Soltikowicz umschrieb, auch etwas näheres sagen können. Die ganze

Ostroger Bibel (dem ganzen Inhalte nach) ist ein Flickwerk, das nicht älter seyn kann, als zwischen 1489—1498; NB. in Rücksicht einiger Theile, nämlich der neu hinzugekommenen; denn es gab schon vor der Sammlung zu einem Corpus biblicum einzelne Bücher, die schon längst übersetzt waren, davon sich auch Handschriften finden, die alt genug sind. Aber von einer ganzen Bibel, die älter wäre, als die vom J. 1499 ist nirgends eine Spur. Selbst gewisse einzelne Bücher des alten Test. kommen in allen Handschriften nicht vor, wie die Bücher Moysis, Josua, der Könige Chronik u. s. w. Das Mst. das Constantin aus Moskau erhielt, war aus dem XVI. Jahrh. etwa 30 Jahre älter als der Ostroger Druck. Gerasim Danilowicz, Vater des Melet. Smotriski, machte die Vorreden, und übersetzte (wahrscheinlich er) das 3. B. der Macchabäer, das nur in der Griech. Bibel zu finden war. In dem Buche Saulus et Paulus Ruthenae unionis sive Meletius Smotriscius per Jacobum Susza, episc. Chelm. Romae 1666 4. wovon auch Janczki Nachricht gibt (Zalesc. Bibl. 145) sagt von Erasmus Smotriski — progenitor — vicecapit. carstri Camenecensis — „qui graecarum, latinarumque literarum, nec non slavonicae linguae cumprimis peritus fuerit. Cujus rei argumento sunt, perutiles toti Russiae ejus lucubrationes, *Biblia* scilicet et graeco et latino sermone in Slavonicum versa et Ostrogiae ducis memorandi impensis edita“. Susza wußte also nicht, daß man zu Ostrog nicht anders that, als daß man den Abdruck des zugeschickten Manuscriptes (mit allen Fehlern) besorgte und wobey Danilowicz wohl einiges zu thun hatte, aber gewiß nicht mehr, als was ich eben berührte. Man wusste also doch so viel, daß er einer der Übersetzer war, deren sich Constantin hatte bedienen wollen, und müssen, wenn ihm nicht die ganze Bibel aus Moskau wäre zugeschickt worden. Gut ist's, daß Ihnen aus Rußland viel versprochen wurde; besser noch, wenn nur wenig geleistet wird. Schon jetzt haben Sie Ihre Landsleute mit Sopikow (leider einem nicht zuverlässigen Literator) bekannt gemacht und selbst uns (mir) kommt es zu Statten, daß ich erfahre, was die Russen im Fache der Literargeschichte leisten. Aus den Excerpten war für mich doch manches Datum neu, aber auch ich kann noch manches berichtigen. — In der spanischen Polyglotte (complutensia) und Pariser (*Biblia Maxima*) ist keine slaw. Übers. zu finden, wohl aber im Hutter. A. Test. in mehreren Sprachen, das aber

mit Ruth schließt (denn übrige kam nicht heraus) und zwar die krainisch-windische des Georg Dalmatin. Die prächtige Rede soll nächstens in eines unserer Blätter kommen. Hätten Sie doch für mich das poln. Original beygelegt. An Copitar habe ich längst geschrieben. Er versprach die Exemplare beym Ossoliński zu holen und wir warten noch immer darauf. Der *Bogufal* weicht mir überall aus, d. i. ich kann ihn noch nicht erfragen. Wenn Bandtke sich damit (mit Sendungen) abgeben wollte, so wäre uns geholfen. Jungmann hat Sniadecki's Werke bestellt durch mich, ich schrieb an Bandtke und erhielt Entschuldigungen.

Listopad S. 283, 285 ist also zu verbessern, wie ich oben es angab. Ich habe selbst nachgeschlagen. S. 287. in der Note Windyyskim — dotąd — sollte wohl Lausitzisch — wendisch heißen, denn bey diesen nicht aber bey den Winden in Krain ist das part. praet. act. noch üblich, wie bey uns Böhmen in Schriften — S. 289. edycyi lacińskęy Homera — nein, sondern eine griech. geschrieb. clavis Homeri war damit eingebunden. Man schreibt oft aus dem Gedächtniß, ohne das Buch anzusehen. So ging es Ihnen, bester Freund, hier. Doch die Sache ist nicht des Rügens werth. S. 295. soll 1525 für 1522 stehen und nach der Probe und Beschr. zu urtheilen, die in dem Opyt trudow woln. etc. vorkommt, hat Skorina die Briefe und Apostelgesch. nicht aus dem Latein erst *übersetzt*; denn diese fand er vor, hie und da änderte er wohl etwas daran. Die Note X. Dobrowski — gehört nicht hierher, d. i. mein Exemplar war nicht dieß Buch (Apostol), sondern der Kanonik oder Akafistnik, wie es Sopikow nennt, Skorina selbst im Register kniżka podorożnaja. — Zu Ende meiner zusammengebundenen Stücke sind drey Blatt Register. 1^{ste} Seite: *pisanyi reczi*. 2^{te} S. oben das Rubrum: w sej kniżce. 3^{te} S. pisana sut. u. s. w. Dann pag. 1. W sej maloј podorożnoj kniżce porjadu kratce polozeny sut.

Naiperwej Psaltir zupolnaja (fehlt in meinem Exemplar d. i. der Käufer ließ ihn extra binden, weil jedes Stück so gedruckt, daß es für sich ein Ganzes ausmacht).

Potem časoslowec imeja noščnuju i dnewnuju službu (fehlt auch und selbst Sopikow kennt es nicht, wie es scheint) Akathist, achterley z. B. der letzte: presladkomu imeni gda našego Isa Xta.

Endlich der šestodnewc kratkij na wsju nedelju počensī ot

wečera suboty etc. nun wird der Inhalt genauer angegeben. 44 Blatt stark. Sopikow scheint es nicht zu kennen.

Nach diesem wird ein Register noch angegeben: swetci kratkie, imejušči w sobie razdeleny wremena etc.

Na konci položena jest poskaluja na mnogo ljeta (Beydes letztere fehlt bey mir).

Wir wissen also was zur Podorožnaja gehört. Ich lege Ihnen ein Blatt aus dem 1^{ten} Akathist bey. Nach jedem andern schließt er so, wie hier, oder auch anders. Der Ort kommt nicht vor. Doch da der Prager Druck viel größer ist, und dieser mit dem Apostol überein kommt, so ist an Wilna nicht zu zweifeln. Das Jahr aber ist nicht bekannt. Ich setze es zwischen 1520 und 1525, d. i. ich meyne, den Psaltir mit allen übrigen habe er früher gedruckt als den Apostol. Gleichviel! — 1816 Styczen S. 3. ich begreife nicht, warum Anton Dalmata *zakonnik* heißen soll. S. 4. Krackim dial. kroatisch ist hier nicht eigentlich kroatisch, sondern illyrisch — Bosnisch, Dalmatisch — w Karyntii — Krain ist nicht Carinthia. Truber war aus Krain nicht aus Kärnthen. S. 9. z dyk. Ungnada — nicht Ungnada sondern Truber schrieb und unterschrieb die Dedication. S. 11. zdaie się — es ist gewiß, daß die Postillen einerley (dem Inhalte nach) sind. So sollen auch S. 14. für Karyntyi — Krain (böhm. Krainsko) stehen. Lublin mag wohl nur aus dem Catalog herrühren. Kopitar liest v. Lublain. Sie haben mich und Sopikow gut berichtet. S. 15. Karol Ungnad — für Karol muß es Hans heißen. Und Ferdinand der 1^{te} ließ zwar die glagol. Schrift herbeyschaffen und in Grätz niederlegen (deposuit), aber er selbst machte der Propaganda kein Präsent damit, sondern Ferd. II. lange nach Ferd. des 1^{ten} Tode. S. 19. pismo — czyste — bezieht sich mehr auf den Catechismus, der zu Stockholm 1628. 8. schön gedruckt worden ist. S. 292 da des Psalters Erwähnung geschieht, so hätten die 4 Euangelien Wilna 1575 fol. prächtig gedruckt auch eine Stelle verdient. Die Nostitzische Bibliothek zu Prag besitzt ein Exemplar davon. Es kamen auch Bukware daselbst heraus. S. 296 das Exemplar, das Johann Wasiliewicz dem Fürsten Constantin schickte, konnte nicht lauter Übersetzungen enthalten, die schon unter Wladimir gemacht worden wären.

I.

SKŁAD GRONA NAUCZYCIELSKIEGO
przy końcu roku szkolnego 1887.

A) Dla nauki obowiązkowej.

1. Stahlberger Teodor, c. k. dyrektor, począwszy od lutego na urlopie.

2. Znamirowski Ignacy, profesor, doktor filozofii, uczył języka łać. w kl. Ia i VII, jęz. polsk. w kl. VII. — 16 godzin w tygodniu.

3. Skuba Tadeusz, prof., od lutego zastępca dyrektora, uczył jęz. łać. w kl. V. i jęz. greck. w kl. VI. — 11 godzin.

4. Rozwadowski Józef, prof., uczył jęz. łać. w kl. IIIa, jęz. greck. w kl. VII. i VIII. — 15 godzin.

5. Stodolak Stanisław, prof., doktor filozofii, uczył jęz. łać. w kl. IIa, VIII, jęz. niem. w kl. IVa — 17 godzin.

6. Wierzejski Antoni, prof., doktor filozofii, nadzwyczajny profesor Uniw. Jagiell., egzaminator dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich, zawiadowca gabinetu przyrodniczego, uczył hist. natur. w kl. Ia+b+c, IIa+b, IIIa+b, V, VI. — 18 godzin.

7. Tułasiewicz Józef, profesor, gospodarz IIIb klasy, uczył jęz. niem. w kl. Ib, hist. powszech. w kl. IIIb, VI, VIII. — 16 godzin.

8. Petelenz Karol, profesor, doktor filozofii, docent Uniw. Jagiell., zawiadowca biblioteki profesorów, gospodarz kl. VI, uczył jęz. niem. w kl. IVb, V, VI, VIII. — 16 godzin.

9. Baczakiewicz Feliks, profesor, gospodarz Ib klasy, uczył jęz. niem. w kl. Ib, Ic, VII. — 16 godzin.

10. Alexandrowicz Włodzimierz, profesor, gospodarz Ia kl., zawiadowca zbioru map geogr., uczył jęz. polsk. w kl. Ia, geografii w kl. Ia+b, hist. powszech. w kl. V, VII. — 15 godzin.

11. Taborski Józef, profesor, gosp. kl. V, uczył jęz. łacińskiego w kl. Ib, jęz. greck. w kl. IIIa, V. — 18 godzin.

12. Siedlecki Wojciech, ks., profesor, exhortator dla uczniów klas wyższych, uczył religii w kl. Ic, IIb, IIIa+b, IVa, V, VI, VII, VIII. — 18 godzin.

13. Kawecki Medard Antoni, profesor, gospodarz VIII. kl., zawiadowca gabinetu fizykalnego, uczył matem. w kl. Ib, VIII, fizyki w kl. IVa+b, VII, VIII. — 17 godzin.

14. Bylicki Franciszek, egzaminowany zastępca nauczyciela, doktor filozofii, uczył jęz. polsk. w kl. IIIb, jęz. niem. w kl. IIb, geografii w kl. Ic. — 11 godzin.

15. Dziurzyński Jan, egzam. zast. naucz., uczył matemat. w kl. IIIa+b, IVb, V, VI, VII. — 19 godzin.

16. Bryła Paweł, egzam. zast. naucz., gosp. klasy IIIa, uczył jęz. polsk. w IIIa, jęz. niem. w kl. IIIa+b, języka greck. w kl. IIIb. — 16 godzin.

17. Mravincic Bronisław, egzam. zast. naucz., gosp. kl. IVb, uczył jęz. niem. w kl. IIa, histor. powszech. w kl. IVa+b, log. w kl. VII, psych. w kl. VIII. — 17 godzin.

18. Waśkowki Wawrzyniec, egzam. zast. naucz., uczył jęz. polsk. w kl. Ib, IIb, IVb, V, i hist. powsz. w kl. IIb. — 16 godz.

19. Zwoliński Maciej, egzam. zast. naucz., gosp. klasy IVa, uczył jęz. polsk. w kl. IVa, matem. w kl. Ia+c, IIa+b, IVa. — 18 godzin.

20. Lech Władysław, egzam. zast. naucz., gosp. kl. IIa, uczył jęz. polsk. w kl. IIa, VI, VIII, hist. powszech. w kl. IIa, IIIa. — 16 godzin.

21. Wądołny Czesław, zast. naucz., doktor św. teologii, exhortator dla uczniów klas niższych, uczył religii w kl. Ia+b, IIa, IVb. — 8 godzin.

22. Olberek Antoni, zast. naucz., gosp. IIb kl., uczył jęz. łac. w kl. IIb, VI, jęz. greck. w kl. IVb. — 18 godzin.

23. Biela Jan, zast. naucz., uczył jęz. łac. w kl. IIIb, IVa, jęz. greck. w kl. IVa. — 16 godzin.

24. Bryl Jan, zast. naucz., gosp. kl. Ic, uczył jęz. łac. w kl. Ic, IVb, jęz. polsk. w kl. Ic. — 17 godzin.

IMBL Jan

B) Dla nauki nadobowiązkowej.

1. Alexandrowicz Włodzimierz, j. w., uczył historii kraju rodzinnego w kl. VII. — 1 godzinę, tudzież języka francuskiego w I. półroczu — 6 godzin w tygodniu.

2. Tułasiewicz Józef, j. w., uczył historii kraju rodzinnego w kl. IIIb. i VI. — 2 godziny.

3. Mravincsie Bronisław, j. w., uczył historii kraju rodzinnego w kl. IV_{a+b}. — 2 godziny.

4. Lech Władysław, j. w., uczył historii kraju rodzinnego w kl. III_a. — 1 godzinę.

5. Zwoliński Maciej, j. w., uczył kaligrafii w 3 oddziałach — 3 godziny.

6. Pocięcha Michał, artysta-malarz, uczył rysunków w 3 oddziałach — 5 godzin.

7. Dec Walenty, uczył śpiewu w 2 oddziałach — 5 godzin.

8. Duszak Maurycy, dr. fil., uczył religii mojżeszowej — 4 godziny.

II.

ROZKŁAD NAUK.

KLASA I.

L.	Przedmiot nauki	Godzin tygodn.	Treść nauki	Autor książki szkolnej
1	Religia	2	Nauka wiary i obyczajów	Katech. Szustera (Zielińskiego).
2	J. łaciński	8	Nauka o formach prawidłowych. Co tydzień wypracowanie szkolne.	Gram. Samolewicza Przykłady Znamirowskiego 1878.
3	J. polski	3	Odmiana imion, nauka o zdaniu pojedynczym, pierwsze zasady głosowni i pisowni. Czytanie, opowiadanie i wyuczanie się na pamięć ustępów. Co dziesięć dni praca piśmienna.	Gram. Małeckiego Wypisy tom I. 1875.
4	J. niemiecki	6	Odmiana imion i czasowników, nauka o zdaniu pojedynczym, pisownia przy danej sposobności. Co tydzień wypracowanie szkolne.	Gram. Schobera (Rebena) wyd. 4. Wyp. Rebena (Poppera) wyd. 2.
5	Geografia	3	Wstępne pojęcia o kosmografii i geografii matematycznej, opis powierzchni ziemi według jej naturalnych własności, wiadomości najważn. z politycznej geografii, czyt. i rys. map.	Benoni i Tatomir Geografia
6	Matematyka	3	W I półroczu tylko arytmetyka w II zaś 2 g. geometryi a 1 arytm. Cztery działania, podzielność liczb, ułamki. O liniach prost., kątach i trójkąt. Częste ćwiczenia domowe, a co 2 tygodnie szkolne.	Arytmetyka Bączalskiego Geometrya Moćnika (Maryniaka) I.
7	Historia naturalna	$\frac{2}{27}$	Ssawce i bezkręgowce.	Zoologia obrazowa Nowickiego wyd. 5.

KLASA II.

L.	Przedmiot nauki	Godzin tygodn.	Treść nauki	Autor książki szkolnej
1	Religia	2	Dzieje starego zakonu.	Dąbrowski T. Historia biblijna
2	J. łaciński	8	Formy nieprawidłowe z powtórzeniem prawidłowych. Części mowy nieodmienne.	Gram. i Przykłady Samolewicz
3	J. polski	3	Odmiana czasownika, zdanie złożone, składnia zgody, czytanie jak w kl. 1szej.	Gram. jak w kl. I. Wypisy tom II.
4	J. niemiecki	5	Powtórzenie i uzupełnienie nauki o formach w połączeniu z główniejszymi prawidłami składni i rzędu, tłumaczenie, pisanie. Czytanie, opowiadanie i wyuczanie się na pamięć łatwych ustępów z wypisów.	Wypisy i Gramatyka jak w klasie I.
5	Geografia	4	1. Geogr. fizyczna i polityczna Azji i Afryki. Oro i hydrografia Europy, szczegółowy opis południowej i zachodniej Europy. 2. Dzieje starożytne sposobem biograficznym.	Geogr. Wiślickiego (Baranowskiego i Dziedzickiego) Welter (Sawczyński) I.
6	Matematyka	3	Arytm. w I półr. 2, w II p. 1 g.; stosunki, proporcye, reguła trzech, miary, wagi i monety. Geom. własności trójkątów, czworoboków, wieloboków; obliczanie i przemiana figur prostokreślnych.	Arytmetyka Bączalskiego Geometria Mochnika
7	Historia naturalna	2	W I półroczu zoologia: ptaki, gady, płazy i ryby, w II półroczu: botanika.	Zoologia jak w kl. I. Botanika Hückla.
		27	Wszystkie ćwiczenia piśmienne jak w kl. I.	

KLASA III.

L.	Przedmiot nauki	Godziny tygodni.	Treść nauki	Autor książki szkolnej
1	Religia	2	Dzieje nowego zakonu.	Dąbrowski T. Schuster (Rodecki) Historia biblijna
2	J. łaciński	6	Składnia zgody i przypadków. Czytanie z Korneliusa Neposa: żywoty Mityadesa, Temistoklesa, Arystydesa, Lisandra, Pelopidasa, Hannibala i Katona. Co dni 14 praca domowa, co miesiąc zadanie szkolne.	Gram. Samolewicza Kornelius Nepos (Patočki). Ćwiczenia Próchnickiego.
3	J. grecki	5	Odmiana prawidłowa imion i czasowników. W II półr. co dni 14 zadanie domowe a co miesiąc szkolne.	Gram. Curtiusa (Sternala i Samolewicza) Ćwiczenia Schenkla (Samolewicza).
4	J. polski	3	Nieodm. części mowy, składnia rządu, nauka o słowie, pisownia i interpunkcja, czyt. jak w kl. I. Co dni 14 praca piśmienna.	Wypisy tom III.
5	J. niemiecki	4	Składnia zgody rządu i szyku, Czytanie jak w klasie II. Co dni 10 praca piśmienna.	Gram. jak w kl. II. Wypisy jak w kl. I.
6	Geografia i historia	3	Szczegółowy opis Europy północnej, wschodniej i środkowej z wyjątkiem Austrii. Ameryka i Australia. Dzieje wieków średnich.	Welter. (Sawczyński) t. 2.
7	Matematyka	3	Rozkład godzin jak w kl. II. cztery działania literami, potęgi, pierwiastki, skrócenia przemiany. Podobieństwo figur, nauka o kole.	Moćnika dla kl. III. Maryniaka.
8	Nauki przyrodnicze	$\frac{2}{28}$	W I półroczu mineralogia. W II półroczu początki fizyki.	Łomnicki M. Mineralogia. Fizyka Soleskiego.

KLASA IV.

L.	Przedmiot nauki	Godzin tygodn.	Treść nauki	Autor książki szkolnej
1	Religia	2	Wykłady obrzędów i zwyczajów religijnych.	Liturgia ks. Jachimowskiego.
2	J. łaciński	6	Nauka o czasach i trybach; oratio obliqua, supinum; gerundium. Caesar de bello gallico 80 rozdziałów.	Gram. Samolewicza; Cezar w. Hoffmanna; Cw. Jerzykowski Cz. I.
3	J. grecki	4	Odmiana czasowników na „ω“ począwszy od perf. acti; odmiana czasowników na „μ“, odmiana niewzorowa czasownika.	Jak w kl. III.
4	J. polski	3	Nauka o zdaniu złożonem: składnia szyku, nauka o wierszu, najwyklesze formy stylu. Czyt. z rozbiorem stylistycznym.	Wypisy t. IV, 1874.
5	J. niemiecki	4	Ukończenie i powtórzenie gramatyki. Czytanie jak w klasie II.	Gram. jak w kl. I. Hamerski. Wypisy niemieckie.
6	Geografia i historia	4	I półr. Nowsze dzieje z uwzględnieniem związku ich z dziejami Austrii. Powtórzenie geografii Europy. II półr. Szczegółowa geografia monarchii austro-węgierskiej.	I. Sawczyński t. 3. II. Dr. Szaraniewicza geografia.
7	Matematyka	3	Stosunki i proporcye składane z zastosowaniem do rachunków praktycznych, równanie 1go stopnia Stereometria.	Arytm. i geometria Moćnika (Krawczykiewicza)
8	Fizyka	3	Mechanika, akustyka, magnetyzm, elektryczność, optyka.	Soleski.
		29	Wszystkie prace piśmienne jak w klasie III.	

KLASA V.

L.	Przedmiot nauki	Godzin tygodn.	Treść nauki	Autor książki szkolnej
1	Religia	2	Apologetyka i dogmatyka ogólna.	Martin. (Jachimowski).
2	J. łaciński	6	Liwiusz I. XXII Owidyusz 1400—1500 wierszy. Prozodyka i metryka. Powtórzenie gramatyki o przypadkach. Co dni 14 praca domowa, co miesiąc szkolna.	Liwiusz Zingerlego i Owidyusz wyd. Sedlmayer. Przyp. Jerzykowski. część II. Gramatyka Samolewicza.
3	J. grecki	5	Nauka o przypadkach. Lektura Ksenofonta i Homera Iliady ks. I. Co miesiąc zadanie.	Gram. jak w kl. III. Schenkl (Borzemski); Hoheggera Ilias.
4	J. polski	3	Najgłówniejsze formy języka staropolskiego na podstawie lektury. Sprawozdanie z lektury prywatnej. Co trzy tygodnie wypracowanie szkolne.	Wypisy Mecherzyńskiego t. I, wyd. 2.
5	J. niemiecki	3	Czytanie w połączeniu z objaśnieniem gramatycznym i stylistycznym, memorowanie cenniejszych ustępów. Sprawozdanie z lektury prywatnej. Co dni 14 wypracowanie piśmienne.	Wypisy Jandaurka
6	Geografia i historia	4	Dzieje starożytne w połączeniu z geografią.	Gindely-Markiewicz, Historia powszechna.
7	Matematyka	4	Algebra: Wstęp, 4 działania, ułamki, stosunki i proporcje. Geometria: longimetria i planimetria. Co miesiąc wypracowanie szkolne, często ćwiczenia domowe.	Algebra Moćnika w tłum. Bodyńskiego, wyd. 2. Geometria Moćnika w tłumaczeniu Staneckiego.
8	Historia naturalna	$\frac{2}{29}$	W I półroczu mineralogia. W II półroczu botanika.	Łomnicki.

KLASA VI.

L.	Przedmiot nauki	Godzin tygodn.	Treść nauki	Autor książki szkolnej
1	Religia	2	Dogmatyka szczegółowa.	Jak w kl. V.
2	J. łaciński	6	Sallusti bellum Jugurthinum. Cic. in Cat: I Virgili z Eneidy ks. I. Eccl. I. i V. Georg I. Obeznanie się z formą listów. Powtarzanie gramatyki o czasach i trybach.	Wydan. Hofmanna Ćwicz. jak w kl. V. Gram. Samolewicza.
3	J. grecki	5	Nauka o czasach i trybach Hom. Ilias V, IX, XVI, XXIV. Z Herodota VI.	Jak w kl. V.
4	J. polski	3	Lektura szkolna i prywatna Dzieje literatury w złotym wieku. Zadania jak w kl. V.	Jak w kl. V.
5	J. niemiecki	5	Jak w kl. V.	Jandaurek dla kl. VI.
6	Historia	3	Dokończenie historii rzymskiej (od Augusta). Dzieje średnich wieków.	Gindely, Markiewicz. Hist. powsz. t. II.
7	Matematyka	3	Z algebry: potęgi, pierwiastki, logarytmy; równania I stopnia o jednej i kilku niewiadomych; z geometrii: stereometria i trygonometria.	Jak w kl. V.
8	Historia naturalna	2	Zoologia.	Nowicki.
		29	Wszystkie ćwiczenia piśmienne jak w kl. V.	

KLASA VII.

L.	Przedmiot nauki	Godzin tygodn.	Treść nauki	Autor książki szkolnej
1	Religia	2	Etyka.	Martin (Solecki).
2	J. łaciński	5	Powtarzanie gramatyki, Vergil Aeneid II, VI, VII, Cicero in Cat. II. Pro Archia poeta. Cato maior. Co 14 dni wypracowanie.	Gram. jak w kl. VI wydanie szkolne. Ćwiczenia Próchnickiego.
3	J. grecki	4	Demostenes Olinth. I i Filip. I, II, „o pokoju“. Uzupełnienie gramatyki. Zadania jak w kl. V. Hom. Odys. I, V, VI, VII, VIII.	Gram. jak w kl. VI. wydanie szkolne.
4	J. polski	3	Lektura szkolna i prywatna. Obrazy literatury 17 i 18 wieku. Co miesiąc wypracowanie piśmienne.	Jak w kl. VI.
5	J. niemiecki	4	Lektura szkolna i domowa. Co dni 21 wypracowanie piśm.	Harwoth, Wypisy niemieck.
6	Historia i geografia	3	Dzieje nowożytne.	Gindely t. III. wyd. Markiewicza.
7	Matematyka	3	Z algebry: Równania logarytmiczne, szeregi, rachunek procentu złożonego, kombinacje, potęgi dwumianu. Z geometrii: Zastosowanie algebry do geometr., geometrii analitycznej w płaszczyźnie.	Jak w kl. VI.
8	Fizyka	3	Własności ciał, ciepło, chemia. Mechanika ciał stałych i ciekłych.	Soleski, Fizyka.
9	Propedeutyka filozofii	2 29	Logika.	Kremer.

KLASA VIII.

L.	Przedmiot nauki	Godziny tygodn.	Treść nauki	Autor książki szkolnej
1	Religia	2	Historia kościelna.	Wappler-Jakubowicz.
2	J. łaciński	5	Tacit, Germania. Annal. I, II, III. Horacego 20 ód, 2 satyry, 2 epody, 1 list. Pogląd na literaturę rzymską. Co 14 dni wypracowanie.	Wydanie szkolne. Ćwicz. jak w kl. VII.
3	J. grecki	5	Sophocles: Electra. Plato! Apologia, Laches, Euthyphro. Pogląd na literaturę grecką. Zadania jak w kl. VII.	Wydanie Schuberta
4	J. polski	3	Lektura szkolna i prywatna połączona z estetycznymi uwagami. Obraz literatury ostatniego wieku. Wykłady ustne. Zadania jak w kl. VII.	Mecherzyński tom II, wyd. 2.
5	J. niemiecki	4	Podobnie jak w kl. VII. Pogląd na literaturę niemiecką Ustne wykłady. Co miesiąc wypracowanie.	Jak w kl. VII.
6	Historia i geografia	3	Dzieje i statystyka monarchii austriacko-węgierskiej w zestawieniu z innymi państwami.	Hannak w tłóm. Sternala.
7	Matematyka	2	Zwięzłe powtórzenie całego przedmiotu. Częste ćwiczenia.	—
8	Fizyka	3	Mechanika ciał lotnych, uzupełn. i dokończ., elektryczność, magnetyzm, ruch drgający i falowy, akustyka i optyka.	Soleski, Fizyka.
	Propedeutyka filozofii	2 29	Psychologia.	Zarys psychologii Crügera, p. Z. Sawczyńskiego.

Zmiany na rok szkolny 1887/8

Książki:

- Dla klasy I. i III. Geometrya Močnika w przekładzie Maryniaka.
- Dla klasy III. Corn. Nepotis liber de excell. ducibus, usui scholarum accomodavit Fr. Patočka, ed. IV. Pragaë 1884.
- Dla klasy IV. i V. Ovidii Nasonis carmina selecta ed. H. St. Sedlmayer. Pragaë. Tempsky. 1884.
- Dla klasy V. T. Livii ab urbe condita libri I, II, XXI, XXII, scholarum in usum edidit A. Zingerle. Pragaë. Tempsky. 1886.
- Dla klasy VIII. Historya Kościoła katolickiego przez ks. Wapplera, przekład ks. Jakubowicza, wyd. V. Warszawa 1884.
- Dla klasy VIII. Sophoclis tragoediae scholarum in usum edidit Fr. Schubert. Pragaë. Tempsky. 1886.

Lektura łacińska:

- W kl. V. T. Livii lib. I, XXII, Ovidii carmina (wybór).
- W kl. VI. Sallust. Crispi bellum Jugurth. — T. Ciceronis in Catil. I. — Verg. eclog. I, z ksiąg o „Ziemiaństwie“ wybór, i Aen. I. I.
- W kl. VII. Verg. Aen. II, VI, XII. — Cic. in Catil. II, pro Archia poeta, Cato maior.
- W klasie VIII. Tac. Germania 1—27. — Tac. Annal. I, II, III. (wybór). — Horatii carmina (wybór).

Lektura grecka:

- W klasie V. Xenoph. Chrest. (wybór z Anab.). — Homeri Ilias I.
- W klasie VI. Homeri Ilias V, IX, XVI, XXIV. — Herod. lib. VI.
- W klasie VII. Demosth. olynt. I, philip. I, II, „o pokoju“. — Homeri Odys. I, V, VI, VII, VIII.
- W klasie VIII. Plat. Apologia, Laches, Euthyphro. — Sophoclis Electra.
-

III.

Tematy wypracowań piśmiennych.

a) W języku polskim.

W klasie Va.

1. Zajęcia rolnika w jesieni.
2. O różnych sposobach sztucznego oświetlenia.
3. Gutta cavat lapidem non vi, sed saepe cadendo.
4. Treść „Sądu Lubuszy“ (według rozb. szkoln.).
5. O założeniu Rzymu (według Liv.).
6. Widok z Wawelu (według dyspozycji).
7. O szkołach w Polsce do r. 1400.
8. O pożytku z czytania dobrych książek.
9. Poranek wiosenny na wsi (w formie listu).
10. Wykazać na przykładzie znaczenie przysłowia :
„Jaka praca, taka płaca“.
11. Wiosna w przyrodzie, a młodość w życiu człowieka.
12. Spór Achillesa z Agamemnonem (według lektury).

W. Waškowski.

W klasie VI.

1. Opis wakacyj.
2. Przebieg i układ myśli w pierwszych dwu pieśniach „Sobótki“ Jana Kochanowskiego.

3. Budowa i podział treści „Trenów“ Jana Kochanowskiego.
4. Krajobraz w porze zimowej.
5. Wykazać, że Kochanowski w „Odprawie Posłów Greckich“ charakteryzuje stosunki polskie.
6. O rozwoju wymowy w Polsce w XVI. wieku.
7. Pojedynek Parysa z Menelausem (na podstawie lektury Homera).
8. Rozwinąć znaczenie i myśl przysłowia: „Im dalej w las, tém więcéj drzew“.
9. Budowa Elegii (na podstawie X. Elegii Klm. Janickiego).
10. „In magnis voluisse sat“.
11. Obrona księcia Dymitra Sanguszki (na podstawie lektury Łukasza Górnickiego).
12. Układ i przebieg myśli w kazaniu ks. Piotra Skargi „O miłości ku ojczyźnie“.

Lech.

W klasie VII.

1. Ważność traw w przyrodzie.
2. W ilorakim względzie może się okazać przyjaźń szkolna?
3. Urodzenie z ludzi dobrych i zacnych jeszcze szlachcicem prawym nikogo nie czyni. (Z mowy ks. Andrzeja Radawieckiego).
4. Myśl główna i rozbiór poematu Andrzeja Morsztyna: „Chłód daremny“.
5. Wyjaśnić myśl zawartą w wierszu Wergilego: „Una salus victis nullam sperare salutem“ i stwierdzić jój prawdziwość przykładami ze znanych pisarzy wyjętymi.
6. „Si sapis, sis apis“ nam, ut ait Vergilius: „Labor omnia vicit... improbus“.
7. Rej a Konarski pod względem ich stanowiska w literaturze.
8. Jak dowodzi Cyceron, że wojna z Mitrydatem jest konieczną? (na podstawie mowy Cycerona: „De imperio Cn. Pompei“).
9. Jakie musiało być pojęcie wolności wtenczas, kiedy powstało przysłowie: „Największa wolność, największa niewola?“
10. Wpływ życia miejskiego na postęp ludzkości.

11. Karpiński a Trembecki (charakterystyka porównawcza).
12. Nauka ozdobą w szczęściu, w nieszczęściu pociechą (na podstawie mowy Cycerona: „pro Archia poeta“).

Ignacy Znamirowski.

W klasie VIII.

1. Zasługi Brodzińskiego na polu poezji i estetyki.
2. Usiłowania patryotów greckich w walkach o niepodległość ojczyzny.
3. Wpływ „Pieśni gminnej“ na losy narodu (na podstawie „Pieśni Wajdeloty“ A. Mickiewicza).
4. Charakterystyka szlachty zaściankowej w Panu Tadeuszu.
5. Na czém polega plastyka w stylu? (uzasadnić przykładami z Iliady i z Pana Tadeusza).
6. Charakterystyka przyrody ojczyźstėj w Panu Tadeuszu.
7. Osnowa i myśl przewodnia w powieści J. I. Kraszewskiego p. t. „Dziecię Starego-Miasta“.
8. Znaczenie Dunaju dla Austrii (przy egzaminie dojrzałości).

Lech.

b) W języku niemieckim.

W klasie V.

1. Zeus und das Pferd (Nacherzählung).
2. Der Mohr und der Weiße (Inhalt).
3. Übersetzung aus dem Polnischen.
4. Der Weinstock (Nacherzählung).
5. Der Säger (Inhalt).
6. Übersetzung aus dem Polnischen.
7. Der Ring des Polykrates (Inhalt).
8. Das Schlangenhalsband (Inhalt).
9. Übersetzung aus dem Polnischen.
10. Der Schenk von Limburg (Inhalt).

11. Übersetzung aus dem Polnischen.
12. Der Frühling (Schilderung).
13. Übersetzung aus dem Polnischen.
14. Der Graf von Habsburg (Inhalt).
15. Übersetzung aus dem Polnischen.
16. Alcibiades (Versuch einer Charakteristik).
17. Übersetzung aus dem Polnischen.
18. Damokles (Inhalt).
19. Welchen Nutzen gewährt uns das Pferd?
20. Arion (Inhalt).

Petelenz.

W klasie VI.

1. Die Bürgerschaft (Nacherzählung).
2. Über den Nutzen der Eisenbahnen.
3. Übersetzung aus dem Polnischen.
4. Der Herbst (Schilderung).
5. Die Theilung der Erde (Versuch einer Erläuterung).
6. Übersetzung aus dem Polnischen.
7. Morgenstunde hat Gold im Munde.
8. Der 70. Geburtstag (Nacherz.).
9. Erbkönig und Erbkönigs Tochter (eine Vergleichung).
10. Übersetzung aus dem Polnischen.
11. Der Postillon (Gedankengang).
12. Die wiedergefundenen Söhne (Nacherz.).
13. Böse Gesellschaft verdirbt gute Sitten (Ausführung).
14. Übersetzung aus dem Polnischen.
15. Der Nutzen der Flüsse.
16. Eile mit Weile.
17. Übersetzung aus dem Polnischen.
18. Zriny A. I. (Inhalt).
19. Ein Sommerabend (Schilderung).

Petelenz.

W klasie VII.

1. „Was du Gutes thust, schreib' in Sand,
Was du empfängst, in Marmorwand“ (Erklärung).

2. Tellheim's edelmüthiger Charakter. (Nach Lessing's „Minna von Barnhelm“).
3. „Sich selbst bekämpfen ist der allerschwerste Krieg,
Sich selbst besiegen ist der allerschönste Sieg“ (Erklärung).
4. Philotas als Heldenjüngling (Charakteristik).
5. Gudrun's Entführung (Erzählung).
6. Kriemhild und Brunhild, zwei verschiedene Charaktere (Vergleichung).
7. Gudrun und Hildburg, zwei Freundinnen (Schilderung).
8. An Gottes Segen ist alles gelegen (Erklärung in Form einer Erzählung).
9. Reiche dem Laster nur einen Finger, so nimmt es dir die ganze Hand (Erklärung in Form einer Erzählung).
10. Schilderung des Landlebens. (Im Anschluss an das Gedicht: „Die Landlust“ von Hagedorn).
11. Leben und Treiben im Schulhofe. (Eine Schilderung).
12. Macht des Beispiels, von Gellert. (Disposition und Gedankengang des Lesestückes).
13. Welche Regeln soll ein Redner befolgen? (Im Anschluss an die Schullectüre).
14. Schilderung des Frühlings.
15. Ein Sonnenaufgang. (Eine Schilderung).
16. „Geh' treu und ehrlich durch die Welt,
Das ist das beste Reisegeld“ (Erklärung).
17. Auch rothe Äpfel sind wurmstichig (Erklärung).

Feliks Baczakiewicz.

W klasie VIII.

1. Suis et ipsa Roma viribus ruit (Abhandlung).
2. Herrenlos ist auch der Freieste nicht (Ausführung).
3. Der Wirt (eine Charakteristik nach Goeth. H. D.).
4. „Es leitet dich die Natur
Zum Wahren, Guten, Schönen“.
5. Pylades (eine Charakteristik nach Goeth. Iphig. auf T.).
6. „Do raju drzwi otwarte : ale rzadki zdoła
Przebić się przez ogniste miecze Archaniola“.

7. Verlauf der Handlung in Schill. W. F. I.
8. Die gute Sache stärkt den schwachen Arm.

Petelenz.

c) Tematy dla piśmiennego egzaminu dojrzałości.

1. Zadanie polsko-łacińskie:

Przełożyć na język łaciński z „Dziejów powszechnych Gindelego Markiewicza“, „Zwycięstwo Greków pod Plateami i Mykale“. (Tom I., str. 122).

2. Zadanie łacińsko-polskie:

Vergili Aeneis IV. 54—99 (edid. Hoffmann).

3. Zadanie greckie:

Demosth. Philip. III. 59—62.

4. Zadanie polskie:

Znaczenie Dunaju dla Austrii.

5. Zadanie niemieckie:

Die gemäßigte Zone — die wahre Culturstätte des Menschen.

6. Zagadnienia matematyczne:

a) $\frac{10(3^x+100)}{3^x} = 15 \cdot 3^x + 2.$

b) Rozwiązać trójkąt, którego boki spełniają równania:

$$\frac{b}{c} = \frac{1}{2}, \quad a^2 + b^2 = 4, \quad a^2 - b^2 = 2.$$

c) W stożku prostym kąt u wierzchołka $\alpha = 70^\circ 40'$; podstawa jest kołem, którego powierzchnia różni się o $2 \cdot 15 \text{ m}^2$ od powierzchni wpisanego w to koło umiarowego ośmioboku. Obliczyć pobocznice i objętość tego stożka.

IV.

ZBIORY NAUKOWE.

a) Biblioteka.

I. Dla nauczycieli.

W ubiegłym roku przybyło do biblioteki nauczycielskiej:

a) drogą zakupną: Hug. A., Studien aus d. class. Alterthum. Freiburg 1881. — Zarański, Pierwiastki dziejów ojczystych. Kraków 1886. — Lotze H., Logik 3 Bücher. Leipzig 1880. — Kreitner, Im fernen Osten. Wien 1881. — Orientreise d. Kronprinzen Rudolf. Wien 1882. — Gerber, Die Sprache und d. Erkennen. Berlin 1884. — Piderit Th., Mimik und Physiognomik. Detmold 1886. — Lazarus, Das Leben d. Seele. Berlin 1883. — Strümpell, Einleitung in d. Philosophie. Leipzig 1886. — Strümpell, Grundriss d. Psychologie. Leipzig 1884. — Müller J., Grundlegung u. Gesch. d. class. Alterthumswiss. 1 B. Nördlingen 1885. — Bogusławski, Dzieje teatru narodowego. Przemyśl 1884. — Witwicki St., Wieczory pielgrzymy. Lwów 1885. — Gołębiowski Ł., Lud polski, jego zwyczaje i zabobony. Lwów 1884. — Tenże, Domy i dwory polskie. Lwów 1884. — Wybicki, Pamiętniki. Lwów 1883. — Kitowicz, Pamiętniki do panowania Augusta III. etc. Przemyśl 1882. — Weżyk F., Okolice Krakowa. Tarnów 1881. — Krasicki, Monachomachia. Lwów 1882. — Mochnacki, O literaturze polskiej w wieku XIX. Przemyśl 1882. — Bronikowski, Pa-

miętniki polskie. Przemyśl 1883. — Binder, Lehrgang d. deut. Sprachunterrichtes. — Erzherzog Ludwik Salvator, Um die Welt ohne zu wollen. Wien 1886. — Liard L., Logique. Paris 1884. — Erbe K., Corn. Nep. Vitae. Stuttgart 1887. — Popiel P., Hom. Iliada. Kraków 1880. — Szujki J., Dzieła t. 6. Kraków 1885—86. — Drbal M., Propädeut. Logik. Wien 1885. — Chmielowski P., Zarys literatury polskiéj. Warszawa 1886. — Zarański S., Geograf. imiona słowiańskie. Kraków 1878. — Siemiradzki, O wychowaniu wyd. 2gie. Warszawa 1880. — Beust, Das Relief in d. Schule. Zürich 1887. — Domarzewski, Die Fahnen im röm. Heere. Wien 1885. — Arndt W., Die Vögel von Goethe. Leipzig 1886. — Sybel H., Über d. Gesetze d. hist. Wissens. Bonn 1864. — Michow H., Verhandl. d. 5. deut. Geographentages zu Hamburg. Berlin 1885. — Lange Fr., Logische Studien. Iserlohn 1877. — Bernatowicz, Pojata. Tarnów 1881. — Mickiewicz, Poezye. Lwów 1886. — Tarnowski St., Pisarze polityczni XVI. w. Kraków 1886. — Kalinka, Sejm czteroletni t. 2gi. Lwów 1884—86. — Wagner H., Geograph. Jahrb. XI. B. Gotha 1887. — Duruy V., Gesch. d. röm. Kaiserst. 2. B. Leipzig 1886. — Gottschall, Der neue Plutarch X, XI. Leipzig 1885. — Gebauer, Verhandl. d. 6. deut. Geographentages zu Dresden. — Baranowski, Geografia powszechna wyd. 3cie. Lwów 1883. — Pietsch Th., Seele und Hand. Düsseldorf 1885. — Z. S., Jan Kochanowski, obrazek hist. XVI. w. Kraków 1884. — Pietruski St., Historia naturalna zwierząt ssących dzikich galicyjskich. Lwów 1853. — Schuppe, Das menschliche Denken. Berlin 1870. — Jäger O., Aus der Praxis. Wiesbaden 1885. — Jarz K., Über d. philos. Propäd. Wien 1882. — Tenze, Geogr. u. Gesch. ihre didakt. Verbindung. Wien 1885. — Finkelnburg, Einfluß d. heutigen Unterrichtsgrundsätze in d. Schulen auf die Gesundheit. Braunschweig 1878. — Le Page Renouf, Vorlesungen über Ursprung und Entwicklung d. Religion d. alten Aegypter. Leipzig 1882. — Jaeger F., Mittel zur Erreichung einer guten Schulzucht. Wien 1882. — Dénervaud, Das Verhältnis d. franz. Sprache zur latein. Leipzig 1872. — Griesbach, Über die allgem. Bildung auf Gymn. und Realschulen. Ludwigslust 1881.

b) drogą darów: 1) Od Akademii Umiejętn. dzieł 11. 2) Od p. dyrektora Stahlbergera dzieł 23. 3) Od autorów i wydawców dzieł 14. 4) Programów otrzymał zakład 121 sztuk.

II. Dla uczniów.

a) Zakupiono: Izdebska W., Praca bogactwem. Warszawa 1877. — Morawski A., Prawda i błąd. Warszawa. — Zarański, Pierwiastki dziejów ojczystych (4 egz.). — Proschko J., Maria Theresia. Wien 1885. — Frey M., Sonnenwende. — Sprengel Cl., Parterre- u. Kellerwohnung. — Gerzabek A., Die Geschwister v. Eschenweiler. — Grosse K., Ludwig, oder aus eigener Kraft. — Reichner K., Aschenbrödel. — Bechstein, Altdeut. Märchen, Sagen und Legenden. Leipzig 1877. — Niezapominajki, Poezye. Lwów 1882. — Wedell H., Pompeji und die Pompejaner. Leipzig 1877. — Bacmeister, Das Nibelungenlied. Stuttgart.

b) Otrzymano w darze od abiturjentów: Dąbskiego 26 książek szkolnych; Załuskiego 12 książek; Augusta i Juliusza Potockiego 18 książek.

III. Gimnazyum prenumeruje następujące czasopisma naukowe i pedagogiczne, tudzież dzieła zeszytami wychodzące:

1. Muzeum, Czasopismo Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.
2. Szkoła, Tygodnik pedagogiczny. Organ Tow. pedagog.
3. Przewodnik bibliograficzny.
4. Ateneum.
5. Biblioteka Warszawska.
6. Przegląd polski.
7. Przegląd pedagogiczny.
8. Kwartalnik historyczny.
9. Revue historique.
10. Zeitschrift f. d. österr. Gymnasien.
11. Zeitschrift f. d. Realschulwesen.
12. Globus.
13. Literarisches Centralblatt.
14. Archiv f. slavische Philologie.
15. Pädagogium.
16. Zoologischer Anzeiger.
17. Przegląd powszechny.
18. Encyklopedya wychowawcza.
19. Oesterreichisch-ungarische Monarchie in Wort und Bild.

Dr. Petelenz.

b) Gabinet fizyczny.

Do gabinetu fizycznego zakupiono: 1) Ampermetr. 2) Voltmetr. 3) Elektroskop. 4) Ekran elektryczny. 5) Przerwywacz elektryczny. 6) Reostat ścienny. 7) Baterję Plautego. 8) Lampę Bostona. 9) Element Leclanch'a. 10) Kondensator Kohlrauscha. 11) Krokomierz. 12) Hygrometer Klinkerfussa. 13) Przyrząd do prawa Mariott'a. 14) Retortę Salerona. 15) Przyrząd Kippa do wodoru. 16) Wanę pneumatyczną. 17) Świecznik trójramienny. 18) Dwa cienniki. 19) Model mikroskopu i lunet. 20) Srebrne zwierciadło wklęsłe.

A. M. Kawecki.

c) Gabinet historyi naturalnej.

a) Zakupiono: preparatów 5 sztuk, wypchanych zwierząt 5 sztuk, sprzętów 6 sztuk.

b) Z darów prywatnych przybyło: ptaków wypchanych 13 sztuk.

Dr. Wierzejski.

V.

Statystyka uczniów.

Tytuły	I			II		III		IV		V	VI	VII	VIII	Razem
	a	b	c	a	b	a	b	a	b					
I. Frekwencya uczniów.														
W ciągu roku przyjęto:														
a) uczniów publicznych.....	46	45	32	37	42	32	30	39	41	43	51	46	49	538
b) uczniów prywatnych.....	2	1	1	3	3	—	1	2	1	—	—	1	1	16
	48	46	33	40	45	32	31	41	42	43	51	47	50	554
Z końcem roku 1887 było:														
a) uczniów publicznych.....	36	39	28	34	37	28	25	37	36	42	46	44	48	480
b) uczniów prywatnych.....	2	1	1	2	3	—	1	2	1	—	—	—	1	14
	38	40	29	36	40	28	26	39	37	42	46	44	49	494
Na naukę przedmiotów nadobowiązkowych uczęszczało do końca roku:														
a) na historią kraju rodzinnego	—	—	—	—	—	28	25	37	36	—	46	44	—	216
b) na rysunki.....	8	9	8	6	7	1	6	5	2	5	5	—	—	62
c) na śpiew.....	9	11	6	1	3	1	2	2	4	3	4	1	4	51
d) na kaligrafię.....	26	21	18	19	18	—	—	—	—	—	—	—	—	102
e) na gimnastykę.....	12	14	16	14	18	11	5	13	10	7	14	6	7	147
	55	55	48	40	46	41	38	57	52	15	69	51	11	578
II. Publiczni uczniowie według wyznania:														
a) rzymsko-katolickiego.....	33	30	20	25	27	20	15	33	28	28	37	34	34	364
b) grecko-katolickiego.....	—	—	—	—	—	—	—	1	1	1	—	1	—	4
c) ormiańsko-katolickiego.....	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
d) ewangelickiego.....	—	—	2	—	—	—	1	—	—	1	—	—	—	4
e) mojżeszowego.....	3	9	6	9	10	8	9	3	7	12	9	9	14	108
	36	39	28	34	37	28	25	37	36	42	46	44	48	480
III. Według miejsca urodzenia:														
a) z W. Ks. krakowskiego.....	16	11	12	15	12	13	13	11	15	22	16	18	22	196
b) z Galicyi.....	15	23	11	18	20	11	11	23	17	18	26	20	20	233
c) z innych krajów koronnych....	—	2	3	—	1	1	1	—	1	—	—	1	—	10
d) z poza Austrii.....	5	3	2	1	4	3	—	3	3	2	4	5	6	41
	36	39	28	34	37	28	25	37	36	42	46	44	48	480

Tytuły	I			II		III		IV		V	VI	VII	VIII	Razem
	a	b	c	a	b	a	b	a	b					
IV. Opłaty szkolne opłacało														
w I półroczu:														
a) po 10 złr.....	—	—	—	—	—	—	1	—	—	2	—	1	—	4
b) po 20 złr.....	42	42	32	18	26	11	14	16	17	18	12	22	30	300
w II półroczu:														
a) po 10 złr.....	1	—	—	1	—	—	—	1	—	1	—	2	—	6
b) po 20 złr.....	15	17	13	19	25	16	15	17	23	23	16	19	29	247
Opłata szkolna wynosiła:														
a) za I półrocze.....	6·040 złr.													
b) za II półrocze.....	5·000 „													
Razem	11·040 złr.													
Taksy wstępne i datki uczniów na środki naukowe złożyło:														
a) Takse wstępną po 2.10 złr.	46	42	27	8	14	8	5	10	8	10	8	4	8	198
b) Datki na środki naukowe	48	46	33	40	45	32	31	41	42	48	51	47	50	554
Wpłynęło taksy wstępnej	415·80 złr.													
„ datk. na śr. n.	554.— „													
„ za dupl. świad.	32.— „													
Razem	1001·80 złr.													
V. Stypendystów było:														
Suma kwot stypendyjnych wynosiła	1357·85 złr.													
VI. Klasyfikacya uczniów														
za II półr. 1887.														
a) Stopień celulacy otrzymało:														
α) uczniów publicznych.....	2	2	3	2	2	—	—	4	3	3	4	2	4	31
β) „ prywatnych.....	1	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3
b) Stopień I:														
α) uczniów publicznych.....	21	24	14	19	23	17	14	27	20	19	28	32	43	301
β) „ prywatnych.....	1	1	1	—	3	—	1	2	—	—	—	—	1	10
c) Stopień II:														
α) uczniów publicznych.....	2	2	3	7	3	3	5	—	6	2	4	2	—	39
β) „ prywatnych.....	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
d) Stopień III:														
uczniów publicznych.....	6	5	3	1	1	1	1	1	3	7	2	—	—	31
Do poprawczego egzaminu przeznaczono.....	5	6	5	4	8	7	5	5	5	11	8	8	—	77
W ciągu roku szkolnego wystąpiło	10	6	4	5	5	4	5	2	5	6	5	3	2	62
	48	46	33	40	45	32	31	41	42	48	51	47	50	554

Wiek uczniów publicznych klas najniższej i najwyższej.

a). W klasie I a+b+c.

po 10 lat	liczył	1 uczeń
11	liczyło	24 uczniów
12	"	31 "
13	"	27 "
14	"	12 "
15	"	6 "
16	"	2 "
Razem . . .			103.

b). W klasie VIII.

po 18 lat	liczyło	8 uczniów
19	"	14 "
20	"	9 "
21	"	7 "
22	"	3 "
23	"	4 "
24	"	1 "
26	"	1 "
27	"	1 "
Razem . . .			48.



VI.

POMOC KOLEŻEŃSKA.

Dochód w r. 1887 wraz z pozostałością zeszłoroczną	wynosił	223 złr. 21 ct.
Z tego wydano na wsparcie najuboższych uczniów	zakładu, jakoto na zakupno odzieży, obuwia	
i na zapomogi w gotówce		183 złr. — ct.
Pozostaje tedy na rok 1888		40 złr. 21 ct.

Osobom, które bądź przy wpisach bądź też pod koniec roku w czasie egzaminów prywatnych, przyczyniły się datkami do zasielenia funduszu pomocy koleżeńskiej, składa dyrekcyja niniejszém uprzejmie dzięki.

VII.

Ważniejsze rozporządzenia władz szkolnych z roku szkolnego 1887.

1. Wysoka Rada szkolna krajowa okólnikiem z dnia 7. listopada 1886 l. 14003 komunikuje reskrypt J. E. Pana Ministra W. i O. z dnia 16. października 1886 l. 19190, według którego tylko przy pierwszym egzaminie dojrzałości dozwolonym być może egzamin poprawczy.
2. Wys. Prezydyum Rady szk. kraj. z dnia 12. grudnia 1886 l. 713 komunikuje reskrypt J. E. Pana Ministra W. i O. z dnia 20. listopada 1886 l. 23151 w sprawie trzymania uczniów na mieszkaniu przez członków grona nauczycielskiego.
3. Wys. Rada szk. kraj. rozporządzeniem z dnia 26. stycznia 1887 l. 851 udziela c. k. dyrektorowi Teodorowi Stahlbergerowi na jego własną prośbę półroczny urlop i porucza kierownictwo zakładu profesorowi Tadeuszowi Skubie; zarządzenie to Wysokiej Rady szkolnej zatwierdza następnie J. E. Pan Minister W. i O. reskrytem z dnia 15. lutego 1887 l. 2614.
4. Wysokie Prezydyum Rady szkolnej kraj. dekretem z dnia 9. lutego 1887 l. 49 mianuje ks. dra Czesława Wądołnego exhortatorem dla klas niższych i pomocnikiem katechety gimnazjum św. Jacka na miejsce przeniesionego do Wadowic ks. Jana Krupińskiego.

5. Wysoka Rada szk. kraj. z dnia 26. stycznia 1887 l. 10359 rozporządza co do środków podjąć się mających w celu zapobieżenia szerzeniu się chorób zaraźliwych w szkołach.
 6. Wysoka Rada szk. kraj. z dnia 7. maja 1887 l. 4310 komunikuje reskrypt J. E. Pana Ministra W. i O. z dnia 13. marca 1887 l. 4923 w sprawie udzielania lekcyj prywatnych przez członków grona nauczycielskiego.
 7. Wys. Rada szk. kraj. okólnikiem z dnia 16. maja 1887 l. 2764 oznajmia, że według reskryptu J. E. Pana Ministra W. i O. z dnia 16. lutego 1887 l. 24532 uczniowie przechodzący z gimnazyów do szkół realnych mają być uwalniani przy egzaminie wstępnym od egzaminu z niektórych przedmiotów.
 8. Wys. Rada szk. kraj. z dnia 21. maja 1887 l. 6642 komunikuje reskrypt J. E. Pana Ministra W. i O. z dnia 2. maja 1887 l. 8752 w sprawie zaprowadzenia katalogów klasowych, które przechowywane pod dozorem dyrektora w budynku gimnazjalnym mają służyć dla stron interesowanych za źródło informowania się co do postępu uczniów, dla nauczycieli zaś za podstawę klasyfikacji.
 9. Wys. Rada szk. kraj. z dnia 30. maja 1887 l. 5419 komunikuje reskrypt J. E. Pana Ministra W. i O. z dnia 2. kwietnia 1887 w sprawie urządzenia i uzupełniania biblioteki szkolnej dla uczniów.
 10. Wysoka Rada szk. kraj. okólnikiem z dnia 8. czerwca 1887 l. 317 oznajmia, że J. E. Pan Minister W. i O. wyraził gotowość udzielania stypendyów po 400 złr. rocznie kandydatom nauczycielskim, sposobiącym się do egzaminu z języka niemieckiego, w celu ułatwienia im studyów na uniwersytetach niemieckich.
-

VIII.

Kronika zakładu.

Rok szkolny rozpoczął się jak zwykle uroczystém nabożeństwem dnia 3. września.

Egzamin wstępny uczniów zapisanych do klasy I. odbył się częścią z końcem zeszłego, częścią zaś z początkiem tego roku w dniach 1. i 2. września.

Zakład obchodził uroczystości Imieniny Najjaśniejszych Państwa, również brał udział w żałobnych nabożeństwach za dusze ś. p. cesarzów Franciszka I. i Ferdynanda I. oraz cesarzowej Maryi Anny.

Wysoka Rada szkolna kraj. rozporządzeniem z dnia 8. sierpnia 1886 l. 10392 przyznaje profesorowi Drowi Stanisławowi Stodolakowi trzeci dodatek kwinkwenalny.

Wysoka Rada szkolna kraj. dekretem z dnia 11. września 1886 l. 565 przenosi zastępcę nauczyciela Juliana Bereznickiego do c. k. gimnazyum w Wadowicach, a na miejsce jego przydziela do gimnazyum św. Jacka zastępcę Jana Bieleę z gimnazyum Rzeszowskiego.

Rozporządzeniem z dnia 14. września 1886 l. 12479 zatwierdza Wysoka Rada szkolna krajowa Antoniego Medarda Kaweckiego w nauczycielstwie i nadaje mu tytuł c. k. profesora.

Wysokie Prezydyum Rady szkolnej kraj. dekretem z dnia

7. października 1886 l. 603 mianuje Michała Pocięgę nauczycielem rysunków w gimnazyum św. Jacka.

J. E. Pan Minister W. i O. reskryptem z dnia 13. listopada 1886 l. 20646 przeniósł profesora Józefa Taborskiego z Rzeszowa do gimnazyum św. Jacka na własną jego prośbę; profesor Taborski ze względów służbowych rozpoczął urzędowanie swe w tujejszym zakładzie dopiero z początkiem drugiego półrocza.

Rozporządzeniem z dnia 8. stycznia 1887 l. 19262 przyznała Wysoka Rada szk. kraj. profesorowi Tadeuszowi Skubie wyższy dodatek aktywalny odpowiadający VIII. randze.

J. E. Pan Minister W. i O. reskryptem z dnia 18. grudnia 1886 l. 20645 przyznał zastępcy Janowi Dziurzyńskiemu dodatek służbowy w rocznej kwocie 200 złr. w. a.

Wysoka Rada szkolna krajowa dekretem z dnia 31. stycznia 1887 l. 1425 przeniosła zastępcę katechety ks. Jana Krupińskiego w tym samym charakterze do c. k. gimnazyum w Wadowicach.

W pierwszych dniach lutego pożegnało grono nauczycielskie zacnego swego dyrektora pana Teodora Stahlbergera, udającego się na dłuższy urlop, wspólną ucztą i skromnym upominkiem, młodzież zaś zgromadziwszy się w przystrojonej sali po stósowném przemówieniu dwóch uczniów i odśpiewaniu „Ody do młodości“ ofiarowała sędziwemu kierownikowi zakładu srebrny wieniec.

Uczniowie Matakiewicz Antoni z klasy IV. i Rokossowski Wojciech z klasy VIII. otrzymali stypendya; pierwszy z fundacyi, zwanój „Borkarnem“, w kwocie rocznej 100 złr., drugi z fundacyi ś. p. Zawadzkiego w rocznej kwocie 157 złr. 50 kr. w. a.

Rozporządzeniem z dnia 26. lutego 1887 l. 1992 zamianowała Wysoka Rada szkolna krajowa Feliksa Lewickiego nauczycielem języka francuskiego w gimnazym św. Jacka; ciężka jednak choroba a następnie przedwczesna śmierć nie pozwoliły ś. p. Lewickiemu rozpocząć powierzonego mu obowiązku.

Zastępca Jan Pelczar z powodu ciężkiej i długotrwałej choroby nie pełnił obowiązków począwszy od listopada 1886.

Pisemna część egzaminu dojrzałości odbyła się z początkiem czerwca, ustna zaś pod przewodnictwem Rady szkolnego i c. k. Inspektora szkół średnich W. Pana Antoniego Czarkowskiego w czasie od 16. do 25. czerwca.

W miesiącu czerwcu zwiedzał zakład c. k. Inspektor szkół średnich i Radca szkolny W Pan Antoni Czarkowski i po skończonej inspekcji odbył konferencją z gronem nauczycielskiem.

W ciągu roku przystępowała młodzież katolicka trzy razy do spowiedzi i komunii i odprawiła w wielkim tygodniu trzydniowe rekolekcyje.

Rok szkolny zakończono dnia 30. czerwca uroczystém nabożeństwem i rozdaniem świadectw.



IX.

KLASYFIKACYA UCZNIOW

za drugie półrocze r. szk. 1887.

Klasa I a.

Stopień celujący otrzymali:

1. Jauczy Wojciech
2. Szynglarski Władysław

Stopień I.

- | | | |
|------------------------|------------------------|------------------------|
| 3. Bandurski Roman | 10. Gólski Stanisław | 17. Nowotny Julian |
| 4. Błachociński Antoni | 11. Grabowski Antoni | 18. Oszacki Stanisław |
| 5. Brason Ludwik | 12. Grodzicki Józef | 19. Sławikowski Józef |
| 6. Chrzanowski Tytus | 13. Korczyński Edward | 20. Taniewski Alfred |
| 7. Ćwiklicer Leon | 14. Krzyszkowski Wład. | 21. Wadowski Stefan |
| 8. Dłużyński Zygmunt | 15. Laskowski Julian | 22. Wierzbicki Tadeusz |
| 9. Feiler Max | 16. Narowski August | 23. Zarzycki Adam |

Do egzam. poprawcz. przeznaczono 5. Stopień II otrzymało 2. Stopień III otrzymało 6.

Klasa I b.

Stopień celujący otrzymali:

1. Hanusiak Władysław
2. Sandacz Józef

Stopień I.

- | | | |
|----------------------|--------------------------|-------------------------|
| 3. Baścik Michał | 11. Jachimczak Francisz. | 19. Pabijan Wojciech |
| 4. Chlebowski Jan | 12. Kahane Maksymilian | 20. Stobiecki Zygmunt |
| 5. Czosnek Natan | 13. Karpisz Jan | 21. Tyrkalski Kazimierz |
| 6. Duda Ferdynand | 14. Klebert Adam | 22. Willer Maksymilian |
| 7. Eber Hermann | 15. Kuliński Kazimierz | 23. Wójcik Józef |
| 8. Figuła Józef | 16. Langrok Adolf | 24. Wojtyczko Ludwik |
| 9. Grüner Ignacy | 17. Mucha Józef | 25. Dembowski Leon |
| 10. Hohenauer Henryk | 18. Owsiniński Józef | 26. Gorczyński Floryan |

Do egzam. poprawcz. przeznaczono 6. Stopień II otrzymało 2. Stopień III otrzymało 5.

Klasa I c.

Stopień celujący otrzymali:

1. Bobrowski Emil
2. Kobyłański Helios
3. Wnęk Józef

Stopień I.

- | | | |
|---------------------|----------------------|-------------------------|
| 4. Byczkowski Roman | 9. Leinkram Wolf | 14. Orłowski Jan |
| 5. Gawęda Stanisław | 10. Machowski Karol | 15. Pelz Scholem Mord. |
| 6. Gutmann Lazar | 11. Matula Jan | 16. Szymoński Witold |
| 7. Jelonek Bruno | 12. Mehoffer Wilhelm | 17. Zimmerspitz Peisech |
| 8. Kopijas Józef | 13. Murzyn Jan | |

Do egzam. poprawcz. przeznaczono 5. Stopień II otrzymało 3. Stopień III otrzymało 3.

Klasa II a.

Stopień celujący otrzymali:

1. Fragner Izajasz
2. Jendl Alfred

Stopień I.

- | | | |
|-------------------------|------------------------|--------------------------|
| 3. Bartmański Henryk | 9. Junger Marek | 15. Panczakiewicz Lud. |
| 4. Berger Tadeusz | 10. Jüttner Maryan | 16. Sławikowski Maryan |
| 5. Dębicki Mieczysław | 11. Kirchmajer Piotr | 17. Stępkowski Ludwik |
| 6. Emilewicz Franciszek | 12. Laskowski Władysł. | 18. Szymczykiewicz Stan. |
| 7. Gawlik Stanisław | 13. Łobaczewski Wacław | 19. Turnau Maryan |
| 8. Josse Alfred | 14. Mandelbaum Gabryel | 20. Stopa Michał |
| | 21. Weinsberg Jakób | |

Do egzam. poprawcz. przeznaczono 4. Stopień II otrzymało 7. Stopień 3 otrzymał 1.

Klasa II b.

Stopień celujący otrzymali;

1. Stohandel Józef
2. Szmaciarz Stanisław

Stopień I.

- | | | |
|------------------------|--------------------------|------------------------|
| 3. Berger Arnold | 11. Landau Saul | 19. Silberstein Józef |
| 4. Bieniasz Józef | 12. Langrok Rudolf | 20. Sobczyk Julian |
| 5. Gawor Błażej | 13. Lasocki Jan | 21. Supiński Leopold |
| 6. Herz Teodor | 14. Lasocki Konstanty | 22. Święch Józef |
| 7. Janik Wojciech | 15. Mazurski Józef | 23. Urbanik Franciszek |
| 8. Klein Roman | 16. Orzechowski Stanisł. | 24. Widuchowski Jan |
| 9. Kościński Władysław | 17. Rogowski Franciszek | 25. Zdanowicz Artur |
| 10. Kraus Maryan | 18. Selinger Rafael | |

Do egzam. poprawcz. przeznaczono 8. Stopień II otrzymało 3. Stopień III otrzymał 1.

Klasa III a.

Stopień I. otrzymali:

1. Baczakiewicz Jan K.	7. Konarski Wincenty	13. Ożóg Tomasz
2. Bobrowski Rudolf	8. Löbel Hirsch	14. Przeworski Józef
3. Friedmann Ludwik	9. Markiewicz Idzi	15. Radzicki Stanisław
4. Gottlieb Zygmunt	10. Mierzyński Józef	16. Redyk Leon
5. Huppenthal Stanisł.	11. Mirek Franciszek	17. Scharf Jakób
6. Josse Ferdinand.	12. Niwiński Konrad	

Do egzam. poprawcz. przeznaczono 7. Stopień II otrzymało 3. Stopień III otrzymał 1.

Klasa III b.

Stopień I. otrzymali:

1. Beckmann Leon	6. Herschthal Salem	11. Springer Jakób
2. Goellner Rudolf	7. Kohu Jakób	12. Wcisło Tomasz
3. Goldwasser Łazarz	8. Kosiński Ignacy	13. Weisslitz Jakób
4. Górnisiewicz Hipolit	9. Mańkowski Henryk	14. Wibiral Józef
5. Górnisiewicz Szymon	10. Panek Antoni	

Do egzam. poprawcz. przeznaczono 5. Stopień II otrzymało 5. Stopień III otrzymał 1.

Klasa IV a.

Stopień celujący otrzymali:

1. Garycki Jan
2. Iskrzycki Tadeusz
3. Kieszkowski Jerzy
4. Latinik Jan

Stopień I.

5. Alexandrowicz Jerzy	14. Grünhut Bernard	23. Markiewicz Bronisł.
6. Bartmański Władys.	15. Herz Henryk	24. Maszewski Józef
7. Bienik Jan	16. Huppenthal Władys.	25. Munk Tadeusz
8. Chmielowski Woj.	17. Kluczycki Stanisław	26. Nowak Jan
9. Dudek Franciszek	18. Krzyszkowski Ludwik	27. Nowotny Franciszek
10. Emilewicz Eugeniusz	19. Kukalski Adam	28. Pacyna Józef
11. Flach Józef	20. Kwak Jan	29. Rapacz Wincenty
12. Gałuszka Józef	21. Landau Schachna	30. Siedlecki Michał
13. Głębocki Jan	22. Łuszczkiewicz Marek	31. Wibiral Edward

Do egzam. poprawcz. przeznaczono 5. Stopień III otrzymał 1.

Klasa IV b.

Stopień celujący otrzymali:

1. Macko Andrzej
2. Matakiewicz Antoni
3. Panek Piotr

Stopień I.

4. Berezowski Tadeusz	11. Latkowski Józef	18. Srokowski Stanisław
5. Brewczyński Piotr	12. Lauer Berisch	19. Staško Józef
6. Cieślik Józef	13. Meisels Adolf	20. Tatarczuch Tadeusz
7. Dallet Józef	14. Merz Ludwik	21. Wierzbicki Stanisław
8. Dobrowolski Stanisł.	15. Ogonowski Józef	22. Wójcik Jan
9. Gebauer Antoni	16. Schlesinger Henryk	23. Karpiński Marian
10. Holzapfel Rudolf	17. Skórkowski Wacław	

Do egzam. poprawcz. przeznaczono 5. Stopień II otrzymało 6. Stopień III otrzymało 3.

Klasa V.

Stopień celujący otrzymali:

1. Chajes Henryk
2. Kaczmarczyk Józef
3. Pajerski Jakób

Stopień I.

4. Christiani Zygmunt	10. Kazrlik Mieczysław	16. Paszkiewicz Tadeusz
5. Dłużyński Witold	11. Kluczycki Mieczysł.	17. Piasecki Eugeni
6. Elters Wilhelm	12. Kościński Stanisław	18. Stypkowski Marian
7. Geldwerth Leon	13. Landau Ignacy	19. Wacław Jan
8. Goldwasser Edward	14. Landau Pinkus	20. Widerski Jan
9. Herz Wilhelm	15. Marek Zygmunt	21. Zubrzycki Stanisław
	22. Żuławski Leon	

Do egzam. poprawcz. przeznaczono 11. Stopień II otrzymało 2. Stopień III otrzymało 7.

Klasa VI.

Stopień celujący otrzymali:

1. Janicki Jan
2. Mikołajewski Kazimierz
3. Stahr Pinkus
4. Tilles Adolf

Stopień I.

5. Aprill Adolf	14. Kiernik Edward	23. Reiner Edmund
6. Bigajski Michał	15. Koczyński Zygmunt	24. Rowiński Stanisław
7. Brzeziński Zdzisław	16. Kwiatkowski Jan	25. Schauer Sinai
8. Gałuszka Stanisław	17. Lekczyński Tadeusz	26. Schönwetter Henryk
9. Gebauer Edmund	18. Majkowski Edward	27. Semelka Teofil
10. Górnisiewicz Stanisł.	19. Munk Kazimierz	28. Taborski Kazimierz
11. Gottilieb Aron	20. Nichthauser Abraham	29. Tichy Karol
12. Jossé Jan	21. Nowak Władysław	30. Tomaszewski Juliusz
13. Kawalerski Stefan	22. Preiss Leon	31. Turmiński Andrzej
	32. Zuliński Edward	

Do egzam. poprawcz. przeznaczono 8. Stopień II otrzymało 4. Stopień III otrzymało 2.

Klasa VII.

Stopień celujący otrzymali:

1. Chalcarz Józef
2. Deiches Jakób

Stopień I.

<ol style="list-style-type: none"> 3. Bakałowicz Jan 4. Bartynowski Stanisł. 5. Bernadzikowski Jan 6. Bielski Jędrzej 7. Czysteżan Stanisław 8. Firla Józef 9. Gajewski Jan 10. Gawlik Jan 11. Głowacki Justyn 12. Górnisiewicz Antoni 13. Hałaciński Tadeusz 	<ol style="list-style-type: none"> 14. Kaleta Edmund 15. Kirchmayer Stefan 16. Kolor Józef 17. Konopnicki Ludwik 18. Kozłowski Franc. K. 19. Krzyszkowski Józef 20. Landau Jonasz 21. Landau Saul 22. Lax Jonasz 23. Lipowski Alfred 24. Łabuz Mateusz 	<ol style="list-style-type: none"> 25. Marek Roman 26. Panek Józef 27. Rozwadowski Kazim. 28. Schermant Józef 29. Schwarz Władysław 30. Szponder Wojciech 31. Tomalski Jakób 32. Walaszek Michał 33. Zeitner Józef 34. Żuławski Michał
--	---	--

Do egzam. poprawcz. przeznaczono 8. Stopień II otrzymało 2.

Klasa VIII.

Stopień celujący otrzymało . . .	4
" I " . . .	43
nieklasyfikowany . . .	1
razem . . .	48

Wynik egzaminu dojrzałości,

odbytego z końcem roku szkolnego 1887.

Do egzaminu dojrzałości zgłosiło się:

a) uczniów publicznych	47
b) prywatysta	1
c) externistów	10
Razem	58

Od ustnego egzaminu odstąpił 1 externista.

Z odznaczeniem złożyli egzamin:

1. Gertler Joel z Krakowa, urodzony r. 1867
2. Gertler Nachman z Krakowa, ur. r. 1865
3. Janczy Franciszek z Sromowiec górnych, ur. r. 1867
4. Landau Ignacy z Krakowa, ur. r. 1870

Za dojrzałych uznani:

5. Bannet Aron z Krakowa, ur. r. 1866
6. Bartel Juliusz ze Swarzowa, ur. r. 1866
7. Bielski Jan z Gruszowa, u r. 1866
8. Buttner Wolf z Krakowa, ur. r. 1868
9. Dąbski Aleksander z Rudny, ur. r. 1868

- Geller Michał z Krakowa ur. r. 1868
 Grzegorzcyk Jan z Krakowa ur. r. 1867
 Gumpłowicz Henryk z Krakowa, ur. r. 1869
 Grzybowski Józef z Krakowa, ur. r. 1869.
 Himmelblau Abraham, z Krakowa ur. r. 1868
 Hischtin Jan z Brzeżan, ur. r. 1867
 Höflich Władysław z Tyczyna, ur. r. 1868
 Jaszczurowski Kazimierz z Krakowa, ur. r. 1868
 Kaczmarczyk Antoni z Olszówki, ur. r. 1869
 Karpiński Józef z Andrychowa, ur. r. 1865
 Kohn Ignacy z Działoszyc, ur. r. 1868
 Kowalski Leonard z Kozów, ur. r. 1864
 Kryplewski Antoni z Żabna, ur. r. 1867
 Leinkram Michał z Krakowa, ur. r. 1868
 Lubomirski Leon z Kijowa, ur. r. 1865
 Łastowiecki Bronisław z Sieteszy, ur. r. 1869
 Łastowiecki Higiniusz z Sieteszy, ur. r. 1868
 Marowski Stefan z Andrychowa, ur. r. 1867
 Maszewski Stanisław z Suchej, ur. r. 1868
 Natter Kazimierz z Krakowa, ur. r. 1869
 Potocki August z Maluszyna, ur. r. 1868
 Potocki Juliusz z Krakowa, ur. r. 1867
 Przeworski Jakób z Krakowa, ur. r. 1869
 Raab Wiktor z Krakowa, ur. r. 1867
 Rokossowski Wojciech ze Sławic, ur. r. 1869
 Supiński Edmund z Wołkowiec, ur. r. 1867
 Waligórski Jan z Pieczonóg, ur. r. 1868
 Waszkiewicz Józef z Krakowa, ur. r. 1866
 Weindling Natan z Klasna, ur. r. 1866
 Załuski Józef, prywatysta, z Iwonicza, ur. r. 1867
 Agatstein Józef, externista, z Krakowa, ur. r. 1867
 Eminowicz Wincenty, externista, z Krakowa, ur. r. 1867
 42. Garbusiński Sabin, externista, z Proszowic, ur. r. 1865
 43. Kramer Herman, externista, z Bielska, ur. r. 1864
 44. Kulawik Wincenty, externista, z Krakowa, ur. r. 1864
 45. Nowak Wojciech, externista, z Podłęża, ur. r. 1866.

Do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu po wakacjach przypuszczono 7;
 cofnięto na rok 3, bez terminu 2.

w zastępstwie c. k. dyrektora
prof. Tadeusz Skuba.



